

JULIUSZ STRUMIŃSKI (Warszawa)

RADY MIEJSKIE I POWIATOWE W KRÓLESTWIE POLSKIM (1861—1863) *

Treść: I. Polityka rządu carskiego w Królestwie wobec zaostrzenia się walki klasowej. — II. Program Wielopolskiego jako wyraz interesów klasowych obszar-
ników polskich. — III. Rady powiatowe i miejskie w świetle aktów prawnych. —
IV. Rady — organem szlachty i burżuazji, platformą ich współpraca z caratem.

I

POLITYKA RZĄDU CARSKIEGO W KRÓLESTWIE WOBEK ZAOSTRZENIA SIĘ WALKI KLASOWEJ

Królestwo Polskie w początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku było krajem o dominującym jeszcze układzie gospodarki feudalnej. Konstytucja Księstwa Warszawskiego w r. 1807 przyznała wprawdzie chłopom wolność osobistą, ziemia jednak została uznana za własność obszarnika, z której mógł on dowolnie rugować chłopą. Chłop, pragnąc pozostać na swoim gospodarstwie, musiał „dobrowolnie“ dojść do porozumienia z obszarnikiem co do wysokości pańszczyzny lub czynszu za te grunta. Zdany na łaskę i niełaskę pana, chłop musiał przystać na krzywdzące i ciężkie dla niego warunki. Panującym w Królestwie typem gospodarki pozostała nadal gospodarka pańszczyźniana ¹.

W pierwszej jednak połowie XIX wieku w rolnictwie Królestwa pojawiają się elementy gospodarki kapitalistycznej. W latach trzydziestych zaczynają powstawać cukrownie, dla których potrzebna jest uprawa buraka. Uprawa ta przy pańszczyźnianym systemie gospodarki nie udawała się należycie. Wprowadzone zostają do rolnictwa rośliny pastewne. okopowe, płodozmian. Wszystko to nie godziło się z pańszczyzną, z trójpółówką, serwitutami i szachownicą gruntów. Coraz większa liczba majątków, zatrudniających siły najemne, stosuje maszyny rolnicze i rezygnuje z pańszczyzny. Szczególnie dużo gospodarstw kapitalistycznych rozwinęło się w pobliżu miast i w okolicach zachodnich Królestwa ².

* Praca niniejsza stanowi część większej, poświęconej całości reform Wielopolskiego.

¹ Grabski Wł., Historia Towarzystwa Rolniczego t. I, Warszawa, 1904, s. 525.

² Ibidem, s. 172.

Rozwój gospodarczy całego kraju szedł wyraźnie w kierunku kapitalistycznym. Powstawały fabryki, polepszała się komunikacja, rosły miasta, szczególnie Warszawa i Łódź. Warszawa już w roku 1847 liczyła 166.997 mieszkańców. W r. 1865 liczba mieszkańców wynosiła już blisko 250.000. Kryzys systemu pańszczyźnianego stawał się coraz bardziej wyraźny³. Stosunków w Królestwie nie można jednak traktować w oderwaniu od stosunków panujących w Rosji, były one bowiem ze sobą ściśle powiązane.

W latach 1859—1861 w Rosji powstaje sytuacja rewolucyjna⁴. Włodzimierz Lenin w pracy „Krach II Międzynarodówki“ określa taką sytuację, wskazując jej trzy główne cechy:

1) „Niemożliwość utrzymania przez klasy panujące w formie niezmienionej swego panowania... 2) zaostrzenie, ponad zwykłą miarę, nędzy i niedoli klas uciskanych, 3) znaczny wzrost, z wyżej wskazanych przyczyn, aktywności mas, które w „pokoju“ okresie spokojnie pozwalają się grabić, a w czasach burzliwych wciągane są zarówno przez ogół warunków kryzysu jak i przez same „góry“ do samodzielnego wystąpienia dziejowego“⁵. Jako jeden z powodów zaostrzenia sytuacji rewolucyjnej lat 1859—1861 Lenin wymienia między innymi „ferment w Polsce“⁶.

W Rosji carat pod naciskiem buntów chłopskich, w obawie przed rewolucją agrarną szykował się do reformy chłopskiej, do uwłaszczenia. Reforma ta przygotowywana była przez rząd absolutystyczny, organ panowania szlachty obszarniczej — w jej interesach.

Pośród szlachty rosyjskiej był szereg grup, różnie ustosunkowujących się do reformy, w zależności od swych interesów. Spory jednak między tymi grupami nie miały decydującego znaczenia.

Linia walki klasowej biegła między obszarniczą szlachtą jako całością i chłopstwem. Chłopi domagali się całej ziemi i zupełnej wolności. Mogli to osiągnąć tylko przez wywłaszczenie obszarników. Rozwój kapitalistyczny wsi był nieunikniony. Różnica jednak polegała na tym, że obszarnicy chcieli tak zwanej pruskiej drogi do kapitalizmu, chłopi — amerykańskiej. Włodzimierz Lenin pisał: „I ci, i tamci bronili warunków burżuazyjnego rozwoju ekonomicznego (nie zdając sobie z tego sprawy), lecz pierwsi takiego rozwoju, który zabezpieczałby maksymalne zachowanie gospodarstw obszarniczych, dochodów obszarniczych, obszarniczych lichwiarskich sposobów wyzysku. Drugi — interesów takiego rozwoju, który by zabezpieczył w największych, możliwych w ogóle przy danym poziomie kultury, rozmiarach dobrobyt chłopstwa, zniesienie latyfundiów ob-

³ Róża L u k s e m b u r g, Die industrielle Entwicklung Polens, s. 3 i 11.

⁴ Historia Z. S. R. R. Moskwa wyd. 1949, t. II, s. 394.

⁵ L e n i n, Dzieła, t. XXI, s. 189—190.

⁶ L e n i n, Dzieła, t. V, s. 3 (wyd. pol.).

szarniczych, zniesienie wszystkich pańszczyźnianych i lichwiarskich sposobów wyzysku, rozszerzenie wolnej chłopskiej własności ziemskiej⁷.

W Polsce zasadnicza linia podziału klasowego była podobna jak w Rosji. Dalszy rozwój kapitalizmu nie był możliwy bez likwidacji pańszczyzny. Chłop polski domagał się ziemi i zniesienia pańszczyzny. Było to dążenie powszechne. Niepokoje wśród chłopów, pogłoski o uwłaszczeniu wzmagaly się coraz bardziej. W roku 1860 parobcy zaczęli wracać do wsi rodzinnych. Liczyli oni na otrzymanie ziemi z gruntów folwarcznych. Opór chłopstwa przeciw uciskowi i wyzyskowi feudalnemu wzmagał się i wyrażał się w czynach.

Szlachta zatem stanęła przed zagadnieniem, w jaki sposób przeprowadzić reformę. Sama jej konieczność nie budziła już wątpliwości. Nawet najzaciętsi obrońcy pańszczyzny przyznawali konieczność zmiany⁸. Natomiast zachodziły różnice co do sposobu przeprowadzenia reform. Magnaci, nie prowadzący gospodarstw, byli za czynszowaniem. Był to bowiem dla nich najkorzystniejszy sposób wyzysku chłopą. Znaczna jednak część szlachty wołała uwłaszczenie za odszkodowaniem⁹. Przy tym szlachta chciała likwidacji serwitutów i zwiększenia gruntów dworskich. Wzorem dla niej był zabór pruski, gdzie przy uwłaszczeniu szlachta zabierała chłopom poważne obszary. W Poznańskim chłopci stracili 215 tysięcy morgów gruntu, w tak zwanych Prusach Zachodnich 75 tysięcy morgów¹⁰. Takie rozwiązanie było korzystne dla szlachty, gdyż umożliwiało jej rozszerzenie folwarku i zaprowadzenie lepszej gospodarki oraz dawało jej środki pieniężne w postaci listów wartościowych. Zwolennicy czynszowania domagali się także zniesienia serwitutów, lecz nie chcieli dać chłopom prawa własności.

Stanowisko magnaterii reprezentował m. in. Andrzej Zamoyski, który wypowiadał się za systemem długoletnich dzierżaw. Prawa własności chłopom dać nie chciał. Na takim samym stanowisku stał Wielopolski, późniejszy naczelnik rządu cywilnego w Królestwie. Zarówno projekt czynszowania, jak też i projekt uwłaszczenia na wzór pruski były w ówczesnych warunkach reakcyjne. Przede wszystkim zniesienie serwitutów zadawało gospodarce chłopskiej cios poważny, a ewentualne zmniejszenie czynszu lub odszkodowania nie kompensowało straty. Zarówno przy czynszowaniu, jak i przy uwłaszczeniu poprzez wykup czynszów, ciężary materialne chłopów byłyby bardzo duże. Dlatego też projekty reform przygotowywane przez Towarzystwo Rolnicze napotykały opór ze strony chłopów. Z drugiej strony szlachta też się do takich reform nie kwapiła.

⁷ Lenin, Dzieła, t. XIII, s. 216.

⁸ Grabski, o. c., s. 482.

⁹ Grabski, o. c., s. 157.

¹⁰ Rutkowski, Historia gospodarcza Polski, t. II, s. 73.

Załatwienie sprawy chłopskiej przyspieszone zostało przez pogłębienie sytuacji rewolucyjnej i zapowiedź reform w Rosji, oraz przez wzmagający się ruch narodowo-wyzwoleńczy w samym Królestwie. Wzmogły się tu tendencje do oderwania się od Rosji, do stworzenia państwa narodowego. Odpowiadało to tendencjom rozwoju kapitalistycznego. Utworzenie samodzielnych państw narodowych jest tendencją wszystkich przewrotów burżuazyjno-demokratycznych¹¹. Ruch rewolucyjny w Polsce opierał się na demokratycznych warstwach ludności miejskiej, na inteligencji, pochodzącej z burżuazji, na zbiedniałej szlachcie i rzemieślnikach miejskich i robotnikach. Ruch rewolucyjny, dążąc do powstania, które by przyniosło Polsce samodzielność, liczył na pomoc rewolucji rosyjskiej i częściowo na pomoc Francji¹².

W r. 1860 rozpoczęły się w Warszawie manifestacje patriotyczne. Były one przygotowane przez tajne organizacje demokratyczne. W ruchu rewolucyjnym lat sześćdziesiątych, zakończonym powstaniem 1863 r., Warszawa odegrała bardzo ważną rolę. Była ona jedynym ośrodkiem wielkomiejskim w Królestwie. Robotnicy fabryczni i czeladnicy rzemieślniczy stanowili najbardziej aktywną siłę demonstracji. Spośród robotników i rzemieślników wyszli tacy przywódcy, jak Borelowski i Landowski.

Największe nasilenie osiągnęły manifestacje w lutym r. 1861. W dniu 25 lutego w manifestacji wzięło udział około 20.000 osób; 27 lutego w największej manifestacji warszawskiej uczestniczyło około 100.000 osób¹³. Manifestacja ta została powitana strzałami, od których poległo 5 osób. Odtąd nastroje rewolucyjne w mieście ujawniły się w całej pełni. Rząd carski poważnie zaniepokoił się tym stanem rzeczy. W otoczeniu ówczesnego namiestnika Królestwa Gorczakowa zapanowała obawa przed powstaniem¹⁴. Toteż Gorczakow poczynił szereg ustępstw. Zezwolił na zorganizowanie uroczystego pogrzebu zabitych; zwolnił policmajstra Trempowa, szczególnie zniechęconego w Warszawie, a mianował policmajstrem generała Paulucci. W Warszawie powstała delegacja miejska, która *de facto* sprawowała władzę przez krótki co prawda okres. Do delegacji weszli przedstawiciele kleru i bogatego mieszczaństwa¹⁵. Powstała natychmiast policja narodowa, tak zwani konstable narodowi, złożona przede wszystkim z młodzieży szkolnej i akademickiej¹⁶.

¹¹ Lenin, Dzieła, t. XX, s. 420.

¹² Historia Z. S. R. R. t. II, s. 478.

¹³ Przyborowski, Historia 2 lat przez ZLS, Kraków 1892.

¹⁴ Podwysockij, Zapiski oczewidca o sobytijach w Warszawie 1861—1862, s. 31 i 36, Petersburg 1869.

¹⁵ Przyborowski, t. II, s. 96—97.

¹⁶ Przyborowski, o. c., t. II, s. 50.

¹⁶ Ibidem.

Działalność delegacji ograniczała się przede wszystkim do interwencji na rzecz aresztowanych i do targowania się z namiestnikiem o drobne ustępstwa. Do żadnych aktywniejszych działań nie była ona zdolna. Gorczakow wprowadził do niej jako przewodniczącego, nowego policmajstra, generała Paulucci, co z góry uniemożliwiło delegacji odegranie roli kierownictwa ruchu rewolucyjnego. Ponadto delegacja bała się żywiołowego ruchu mas. Konstable narodowi dostali rozkaz specjalnego pilnowania dzielnic robotniczych i rzemieślniczych¹⁷. Po kilku tygodniach władze rozpędziły delegację warszawską. Namiestnik uważał jednak, iż wyżej wymienione ustępstwa nie rozładują sytuacji rewolucyjnej i dlatego już w końcu lutego nastawał w Petersburgu na udzielenie pewnych koncesji. Sprawa jednak bynajmniej nie była łatwa, gdyż rząd carski nie chciał poczynić żadnych istotnych ustępstw. Ciekawą informację o wahaniach rządu carskiego odnajdujemy w sprawozdaniach Bismarcka, ówczesnego posła pruskiego w Petersburgu, występującego przeciwko ewentualnym ustępstwom rządu carskiego. „Księżę Gorczakow, minister spraw zagranicznych, krewny namiestnika, zgodził się ze mną; że obecna chwila nie jest właściwa dla koncesji i że w ogóle nie może być mowy o ustępstwach we właściwym liberalnym i narodowym sensie, natomiast mówił w sposób nieokreślony o konieczności wprowadzenia w najbliższym czasie reform w zarządzie Królestwa“¹⁸. Wypowiedź ta dobrze maluje cele rządu carskiego, który chciał przy pomocy nieznacznych reform osłabić wrzenie rewolucyjne, aby później zdławić ruch narodowo-wyzwoleńczy. Sytuacja zaś była nagląca. Nastroje rewolucyjne w Warszawie oddziaływały nawet na Towarzystwo Rolnicze, które w dniu 27 lutego, wbrew woli Zamoyskiego i swego komitetu uchwaliło wykup przyszłych czynszów za odszkodowaniem w wysokości 16,5 rat rocznych¹⁹.

Wśród obszarników i burżuazji polskiej w tym momencie zarysowały się różne orientacje polityczne. Większość — z Andrzejem Zamoyskim na czele — orientowała się na Francję. Szlachta galicyjska wkraczała już na drogę lojalizmu proabsburskiego. Nie brak jednak było w Królestwie ludzi, którzy pragnęli porozumienia i współpracy z caratem. Wspólny dla wszystkich grup był strach przed rewolucją.

O tym, że tendencje ugody z caratem wśród szlachty polskiej istniały, świadczą fakty. Tytus Działyński miał zamiar umieścić w wydanym przezeń „Dyaryuszu Sejmu Unji Lubelskiej“ dedykację do Aleksandra II, w której nawoływał Aleksandra II do odegrania roli Jagiellonów²⁰.

¹⁷ Przyborowski, o. c., t. II, s. 95.

¹⁸ Die politischen Berichte des Fürsten Bismarck aus Petersburg und Paris, Berlin 1920, herausgegeben v. L. Raschdau.

¹⁹ Przyborowski, o. c., t. II, s. 13 i n. Grabski, o. c., t. II, s. 344, 345; Lisicki, Domowe sprawy, s. 73.

²⁰ Lisicki, Aleksander Wielopolski, t. II, s. 21, Kraków 1878.

Wybór dzieła jest charakterystyczny. Unia polsko-litewska miałaby stanowić wzór dla stosunków Polski i Rosji. Działyński pisał: „Polskę i Litwę łączyła jedna głowa, ale ziemie podległe przezornym rządów domu Jagiellońskiego cieszyły się ustawami narodowymi i zupełnie odrębnymi; wojsko, statut, skarb, hierarchia, pieczęcie i buławy stały odosobnione a indygenat był pierwszym warunkiem wszelkiego urzędowania“. Wyowiedź Działyńskiego nie była konkretnym programem politycznym na dziś. Był to program *maximum*. Zresztą dedykacja nie została wydrukowana.

O konkretnych żądaniach polskich klas panujących możemy się zorientować na podstawie dwóch dokumentów: książki Schedo-Ferotti (baron Firx) „Que fera-t-on de la Pologne“, napisanej na zamówienie przedstawicieli arystokracji polskiej²¹ oraz z projektu memoriału margrabiego Wielopolskiego z r. 1856. Żądania sformułowane przez Firxa obejmują 4 punkty: 1) amnestię dla wychodźców, 2) powrót zesłanych na Syberię, 3) udział obywateli ziemian za pośrednictwem wybranych w zarządzie miejscowym oraz w sądach i policji, 4) założenie uniwersytetu polskiego. Wielopolski w swym memoriale dziękuje za słowa Aleksandra II o zapomnieniu przeszłości i prosi o polepszenie ustroju wewnętrznego i pomnożenie instytucji oświaty narodowej²². Ciekawe, że ani Firx, ani Wielopolski nie powołują się ani na konstytucję r. 1815, ani nawet na statut organiczny.

Oczywiście w r. 1861 żądania musiały być większe. Sytuacja była przecież zupełnie różna. Włodzimierz Lenin pisał o tej sytuacji: „Ożywienie ruchu demokratycznego w Europie, ferment w Polsce, niezadowolenie w Finlandii, żądanie reform politycznych przez całą prasę i całą szlachtę, rozpowszechnienie w całej Rosji „Kołoła“, potężna propaganda Czernyszewskiego, który potrafił nawet za pośrednictwem podlegających cenzurze artykułów wychowywać prawdziwych rewolucjonistów, ukazywanie się odezw, podniecenie wśród chłopów, których bardzo często trzeba było przy pomocy wojska i przelewu krwi zmuszać do przyjęcia „Ustawy“ obdzierającej ich ze skóry, zbiorowe uchylanie się szlachciców rozjemców od stosowania takiej „Ustawy“, rozruchy studenckie — w takich warunkach najbardziej ostrożny i trzeźwy polityk zmuszony byłby uznać wybuch rewolucyjny za zupełnie możliwy, a powstanie chłopskie — za wielce poważne niebezpieczeństwo“²³.

Toteż żądania wysunięte w tym czasie przez najbardziej nawet reakcyjnych przedstawicieli polskiej szlachty musiały iść znacznie dalej niż w r. 1856. Myśl o ugodzie z caratem w tej czy innej formie była jednak wciąż żywa.

²¹ Włodzimierz Spasowicz, Dzieła, t. III, s. 73, Petersburg 1892.

²² Lisicki, o. c., t. II, s. 19 i n.

²³ Lenin, Dzieła, t. V, s. 37—38 (wyd. polskie).

Trójlojalizm polskich klas panujących stawiał pierwsze kroki. Tym, który go sformułował najdobitniej był, jak zobaczymy później, Wielopolski.

Konieczność rozwiązania kwestii chłopskiej, stojąca przed szlachtą polską, jeszcze bardziej skłaniała niektóre jej elementy do ugody z caratem. Również wśród burżuazji były grupy domagające się kompromisu dla uzyskania pewnych koncesji. Jak dodaje b. dobrze znający ówczesne stosunki Wł. Spasowicz: „Daleko uporczywiej niż Wielopolski działała w tym samym kierunku, głosując za energiczniejszym adresem, liczna grupa ludzi, którzy stanowili kwiat inteligencji miasta Warszawy a zbierali się w Resursie Kupieckiej. Miała tu przewagę burżuazja, pierwiastek mieszczański, ludzie średniej klasy, przedstawiciele rozumu i kapitału, niżsi urzędnicy, pisarze, kupcy, artyści bez różnicy pochodzenia...”²⁴.

Tendencje ugodowe znajdowały, rzecz jasna, poparcie w wyższych sferach biurokracji w znacznym stopniu polskiej. Wyżsi urzędnicy pragnęli zachowania odrębności Królestwa, a nawet swoistej autonomii, a zarazem utrzymania ścisłej lojalności wobec cara²⁵. Do tych ludzi zaliczali się: sekretarz stanu Karnicki, naczelný prokurator departamentów warszawskich senatu Enoch, Kretkowski, Hube, gubernator warszawski Łaszczyński (zarazem wpływowy członek Towarzystwa Rolniczego).

Również wśród członków Towarzystwa Rolniczego, nawet w jego Komitecie, było wiele osób, które skłonne były do ugody. Należeli do nich Węgłęński, Kurtz, Tomasz Potocki i wielu innych. Trzej wymienieni weszli później do Rady Stanu. Prezes Towarzystwa Rolniczego i przywódca Białych, Andrzej Zamoyski, zajmował pozycję niezdecydowaną i chwiejną. Była ona wyrazem chwiejności tej grupy szlachty obszarowej, która z jednej strony nastawiona była antyrosyjsko i miała orientację profrancuską, z drugiej zaś w obliczu ruchu rewolucyjnego bała się zatargu z caratem. O tym samym świadczy wypowiedź hr. Fryderyka Skarbka, który pisał: „Był to wielki błąd rządu Królestwa, że odsuwał i zniechęcał ku sobie zamożnych i oświeconych obywateli kraju; wszystkie bowiem inne klasy społeczeństwa były: albo warstwy ludzi podburzonych i gotowych do zamieszania porządku publicznego, albo też masa nieoświeconego ludu”. I dalej: „Prawdziwie niebezpieczną dla rządu warstwę ludności stanowili już to ludzie bez stałego powołania, a więcej oświeceni od prostego gminu, po miastach zamieszkali, już to rzemieślnicy i wyrobnicy pod ich wpływem zostający... W tych to bowiem klasach rozkrzewiały się zgubne zasady socjalizmu, które z Zachodu do nas napływały”²⁶.

²⁴ Spasowicz, *Dzieła*, t. III, s. 113.

²⁵ Ibidem, s. 127.

²⁶ Fryderyk Skarbek, *Królestwo Polskie po rewolucji listopadowej*, s. 175, W-wa 1897.

Jak dalece carat czuł się zagrożony w Polsce, świadczy telegram Aleksandra II do ks. Gorczakowa z 5 marca 1861 r.: „Warszawy nie opuszczaj pod żadnym warunkiem, w razie potrzeby każ zbombardować miasto”²⁷. — Na tym tle staje się lepiej zrozumiałe poszukiwanie ludzi, przy których pomocy za cenę nieznacznych ustępstw dałoby się osłabić ruch rewolucyjny i zapobiec wybuchowi zbrojnego powstania²⁸. Świadczą o tym i inne telegramy wymieniane przez cara Aleksandra II i ks. Gorczakowa w początku marca 1861 r.²⁹. 2 marca Gorczakow telegrafował do ministra wojny, iż „położenie w Królestwie jest tak poważne, że potrzebuję obok siebie człowieka posiadającego zupełne zaufanie cesarza. O takiego proszę — również o odpowiedź telegraficzną”. Car 3 marca telegrafował: „Jeśli chcesz mieć kogoś do pomocy, wskaż osobę”. Początkowo myślano o jakimś wyższym urzędniku petersburskim, później powstał projekt posłużenia się jakimś polskim przywódcą politycznym. Najodpowiedniejszym kandydatem byłby Andrzej Zamoyski ze względu na swój wpływ w społeczeństwie. Zdecydowanie wrogi ruchowi rewolucyjnemu, przeciwnik uwłaszczenia, pod względem programu społecznego i politycznego odpowiadał rządowi carskiemu. Na przeszkodzie stanęła orientacja profrancuska. Zamoyski spodziewał się niepodległości od Francji i Anglii i pozostawał pod wpływem Hotelu Lambert. Rząd carski niejednokrotnie nawiązywał kontakt z Zamoyskim, aczkolwiek bezskutecznie, bo Zamoyski na współpracę ostatecznie się nie zgodził. Sam jednak fakt tych pertraktacji i związanych z nimi nadziei świadczy, iż myśl porozumienia się z caratem nie była obca środowisku ziemiańskiemu. Wobec odmowy Zamoyskiego Gorczakow zaskoczony i przerażony ruchem rewolucyjnym musiał szukać innych ludzi.

W otoczeniu Gorczakowa toczyły się rozmowy zarówno co do programu reform, jak też co do osób, które by mogły dopomóc w przeprowadzeniu tego programu. Spośród dygnitarzy warszawskich w tym momencie szczególną rolę odegrali naczelny prokurator warszawskich departamentów senatu Juliusz Enoch i sekretarz stanu Jan Karnicki. Poglądy Enocha sformułowane zostały w jego memoriale z dnia 2. III. 1861 r. Enoch wyraźnie stwierdzał konieczność ustępstw ze względu na rewolucyjną sytuację w kraju i pisał, że siły rządu są dostateczne, by stłumić ewentualną akcję powstańczą. Proponował jednak zapobiec temu, przeciągając na stronę rządu warstwy zamożniejsze, przede wszystkim ziemianstwo. Enoch składał całą winę za wypadki lutowe i marcowe na wpływy zachodnie i wskazując na sukcesy ruchu narodowego włoskiego, na zjednoczenie Rumunii i zmiany w Austrii proponował szereg reform, które by mogły uspokoić kraj. Wśród tych reform wymieniał: nadanie zebraniu de-

²⁷ „Russkaja starina“, ks. 36, s. 557.

²⁸ Podwysockij, o. c., s. 56.

²⁹ „Russkaja starina“, ks. 36, 1882, s. 551—553.

partamentów warszawskich senatu tytułu Rady Stanu, mianowanie dyrektorem Komisji Spraw Wewnętrznych i Kultów Religijnych Polakakatolika i powołanie rad miejskich i powiatowych. Enoch wypowiadał się jednak przeciwko nadaniu radom szerokich praw i zalecał ograniczenie prawa wyborczego biernego i czynnego przez wprowadzenie cenzusu. Wreszcie doradzał zapowiedzenie dalszych reform i zastosowanie surowych represji przeciwko rewolucjonistom³⁰.

Memoriał ten, ukazujący rządowi carskiemu możliwość kompromisu z ziemiaństwem i osłabienia rewolucji, proponujący niewielkie reformy, całkowicie możliwe do przyjęcia przez carat, miał wszelkie szanse powodzenia. Idee, wyłożone w memoriale, musiały być niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na Zamku. Co do inicjatywy reform toczyły się później spory. Sekretarz stanu Karnicki, którego w dniu 2. III. Gorczakow wysłał do Petersburga z projektem reform, twierdzi, że nic nie wiedział o memoriale Enocha i że inicjatywa wyszła od niego (Karnickiego). Karnicki wydał w tej sprawie nawet broszurę³¹. Enoch w odpowiedzi na broszurę Karnickiego, broniąc swej inicjatywy w uzyskaniu koncesji pisał: „Codzienne odtąd i niemal całodzienne przebywanie u namiestnika i uczestnictwo w wielu ówczesnych czynnościach wytworzyły w Enochu przekonanie o konieczności szczegółowego zwrócenia uwagi księcia Gorczakowa na potrzebę zmian normalny stan rzeczy zapewnić mogących, obok energicznego stłumienia wielkiego nieporządku i ulicznego ruchu. Stąd myśl memoriału i przedstawienia objętych nim wniosków przy pierwszej sposobności“³². Bliski kontakt Enocha z Gorczakowem czyni jego wypowiedzi wiarygodnymi. Nie jest istotne, czy Karnicki, który pojechał z polecenia Gorczakowa do Petersburga, miał memoriał Enocha, czy też nie miał. Gorczakow na pewno znał memoriał, jego zaś zdanie było oczywiście decydujące. W Petersburgu sprawę powierzono do zreferowania ministrowi sekretarzowi stanu Tymowskiemu, który też złożył raport. Raport ten opracował wspólnie ze swoim zastępcą, senatorem Płatonowem, oraz z Karnickim. Raport stał na gruncie statutu organicznego³³. Czytamy w nim: „Spełniając najwyższą Waszej CK Mości wolę, mam zaszczyt przedstawić wspólnie z pp. Płatonowem i Karnickim opracowane wnioski, wyjaśniające co z nadmienionego statutu może być utrzymane, co zmienione i w ogóle jakie by zmiany w nim zaprowadzić należało“.

³⁰ Lisicki, o. c., t. II, s. 39—47.

³¹ Jan Karnicki, *Suum cuique*. Kilka słów z powodu niektórych ustępów dzieła p. t. „Aleksander Wielkopolski“, Drezno, 1878.

³² Skałkowski, Aleksander Wielopolski w świetle archiwów rodzinnych, Poznań 1947, t. III, s. 15.

³³ Lisicki, t. II, s. 51.

O intencjach autorów raportu świadczyć może następująca wypowiedź:

„Zastanowić się przede wszystkim wypada nad środkami, za pomocą których można by na sprawiedliwych podstawach dopuścić mieszkańców kraju do udziału w zarządzie miejscowymi sprawami i otworzenia im tym sposobem drogi do działalności legalnej, która by pociągnęła za sobą te ważne następstwa, że dałaby im sposobność do pożytecznych zajęć i zmniejszyłaby wpływ, jaki by na nich występne poduszczania wywierać mogły; na koniec nad środkami, za pomocą których kraj mógłby przez swój organ legalny objawić życzenia, bez tworzenia nowego elementu zaburzeń“.

Komisja proponowała wprowadzenie Rady Stanu, która miałaby prawo: a) kontroli wszystkich czynności administracyjnych, b) nadzoru nad ścisłym wykonaniem praw, c) składania wniosków do Rządu.

Zatem raport proponował ustalenie kompetencji Rady Stanu, zgodnie ze statutem organicznym. Art. 29 statutu organicznego przewidywał, iż do kompetencji Rady Stanu należeć będą:

- 1) przeglądanie i układanie projektów nowych praw,
- 2) rozstrzyganie sporów kompetencyjnych między władzami administracyjnymi a sądowymi,
- 3) rozpatrywanie wniosków stanów prowincjonalnych i rad wojewódzkich,
- 4) rozpatrzenie budżetu Królestwa i zamknięć rachunkowych,
- 5) rozpatrzenie raportów kierowników poszczególnych resortów administracyjnych,
- 6) decyzja o oddaniu pod sąd wyższych urzędników.

Zobaczymy później, iż ukaz o Radzie Stanu z 5. VI. 1861 r. niewiele odbiegał od przepisów statutu organicznego. Art. 28 Statutu ustalał, iż: w skład Rady Stanu wchodzić mają: namiestnik, dyrektorzy komisji rządowych, kontroler generalny, radcowie stanu, osoby powołane przez króla czasowo lub stale. I ten przepis powtarza się w ukazie z dnia 5. VI. 1861 r.

W dziale III raportu pt. „Projektowane zmiany i środki“ znajdujemy projekt wprowadzenia rad miejskich i powiatowych (których nie przewidywał statut organiczny). Wśród funkcji rad powiatowych raport wylicza: 1) sprawy czynszowania, 2) sprawy ubezpieczeń, 3) budowę dróg bocznych, 4) nadzór nad zakładami dobroczynnymi, 5) udział w poborze do wojska, 6) sprawy wyrobu i sprzedaży trunków, 7) rozdział szarwarku, dostawiania podwód i ewentualnie w razie decyzji rządu podział podatków w powiecie, 8) prawo czynienia przedstawień za pośrednictwem rad gubernialnych co do tzw. dodatkowych kopiejek na potrzeby powiatu. Raport proponuje też wprowadzenie rad gubernialnych z następującą kompetencją: 1) zatwierdzanie kontraktów czynszowych pod przewodnictwem gubernatora cywilnego i w obecności prezesów trybunałów cywil-

nych oraz prokuratorów, 2) nadzór nad zakładami dobroczynnymi i więzieniami, 3) rozbiór przedstawień rad powiatowych, co do rozdziału dodatkowej kopiejki. Rady gubernialne, stanowiące w porównaniu z statutem organicznym odpowiednik rad wojewódzkich, miałyby prawo wybierać sędziów pierwszych dwóch instancji i czynić przedstawienia do władz centralnych w sprawach gubernii. Raport proponuje utrzymanie tylko drugiego z tych uprawnień. W późniejszym czasie zostałyby wprowadzone rady gminne, ale już po zniesieniu pańszczyzny. Chodziło oczywiście o utrzymanie w rękach szlachty władzy wójtowskiej w czasie przeprowadzania czynszowania. Raport podkreślał konieczność tłumienia manifestacji o charakterze rewolucyjnym. Tak więc wyglądał petersburski projekt reform, który, jak zobaczymy, niewiele odbiegał od ustaw późniejszych.

Po wyjeździe Karnickiego z Warszawy przy pomocy Enocha nawiązały został kontakt Wielopolskiego z księciem Gorczakowem. Gorczakow uznał Wielopolskiego za odpowiedniego człowieka dla swoich celów i zaproponował mu sprecyzowanie swego programu w osobnym memoriale oraz wstąpienie do rządu Królestwa. Wielopolski memoriał taki złożył³⁴. Memoriał ten został wysłany do Petersburga i był znany cesarzowi Aleksandrowi II.

Program zgłoszony w memoriale Wielopolskiego nie odbiegał w zasadzie ani od memoriału Enocha, ani od projektu opracowanego w Petersburgu przez Karnickiego, Tymowskiego i Płatonowa. Wielopolski domagał się ustanowienia rady senatorskiej jako ciała doradczego, rad obywatelskich i rad municypalnych. Rada senatorska miała być mianowana przez rząd, rady obywatelskie składać się miały z przedstawicieli wybieranych przez zebrania szlachty danego okręgu (po dwie osoby) i przez zgromadzenia gminne (po jednej osobie).

Zgodność zasadniczych postulatów Wielopolskiego z raportem komisji stwierdza również jeden z autorów raportu, Karnicki³⁵. W Petersburgu wyżej wymieniona komisja przygotowała projekt ukazów carskich.

Na skutek memoriału Wielopolskiego do projektu tego wprowadzono pewne uzupełnienia, a mianowicie utworzona została Komisja Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz dopuszczono biskupów do Rady Stanu.

26 marca treść przyszłego ukazu została ogłoszona w prasie warszawskiej³⁶. Tego również dnia został wydany wreszcie ukaz zawierający następujące punkty:

1. W miejsce ogólnego zebrania warszawskich departamentów senatu wprowadzona została Rada Stanu Królestwa Polskiego;

³⁴ Skałkowski, op. cit. III.

³⁵ Karnicki, *Suum cuique*, s. 12.

³⁶ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 57, s. 333.

2. ustanowiona została Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego;
3. zapowiedziano wprowadzenie rad gubernialnych powiatowych i miejskich.

W tym samym czasie Wielopolski został zamianowany dyrektorem Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Właściwa jego rola jako narzędzia przeprowadzającego program caratu w Polsce, zaczyna się dopiero od chwili objęcia urzędowania.

Ustępstwa rządu carskiego tłumaczyć należy jego osłabioną podówczas pozycją wewnątrz Rosji na skutek sytuacji rewolucyjnej lat 1859—1861 oraz rozmachem ruchu rewolucyjnego w Królestwie.

Późniejsi historycy burżuazyjni urabiali Wielopolskiemu opinię męża opatrznosciowego, który sam jeden wystąpił z inicjatywą reform i porozumienia z caratem³⁷. Fakty jednak wskazują, iż inicjatywa „reform Wielopolskiego” wcale nie wyszła od niego, lecz z kół wyższej biurokracji, oraz że ewentualny wpływ Wielopolskiego na decyzję cara był pośredni i ograniczony.

W istocie rzeczy Wielopolski był jednym z tych polityków w Polsce, którzy wysuwali program porozumienia reakcji polskiej z caratem, dostosowując się do nowych tendencji rządu rosyjskiego.

Bardzo charakterystyczna jest wypowiedź, jaką na temat roli Wielopolskiego dał historyk rosyjski Mikołaj Berg, znający osobiście Wielopolskiego i pozytywnie do niego ustosunkowany. Podkreślając, że ustępstwa w Petersburgu zostały osiągnięte dzięki przychylnemu stanowisku ministrów rosyjskich (zmuszonych do tego przez sytuację rewolucyjną, *przyp. mój*), Berg pisze: „Posądzać zaś, że wcale nie nadzwyczajnie mądry Polak Karnicki, a potem zaś rzeczywiście mądry, zręczny i przebiegły Wielopolski wyprowadzili ich wszystkich w pole i zaślepili, jak zniedołężniałego i zbitego z tropu księcia Górczakowa, byłoby i niemądre i niesprawiedliwione”³⁸.

Wydaje się, iż z opinią tą trzeba się zgodzić z tym zastrzeżeniem, iż Berg przesadza co do zniedołężnienia Górczakowa. Nie oznacza to bynajmniej, iż Wielopolski wszedłszy do rządu nie odegrał w nim poważnej roli. Przeciwnie, jego program, działalność i sama postać zasługują na szczególną uwagę.

Włodzimierz Lenin znał jeden z memoriałów Wielopolskiego. W pracy swej pod tytułem „Prześladowcy ziemstw a Hannibalowie liberalizmu” pisał: „Wnosili petycje — w formie szczególnie lojalnej, przebiegłej i mętnej — liberalni autorzy memoriałów (markiz Wielopolski, prof. Czi-

³⁷ Por. przegląd literatury w rozdziale II.

³⁸ Berg, o. c., t. II, s. 72, tłum. polskie, Kraków 1898—1899.

czerin i prof. Gradowski)"³⁹. Istotnie, całkowita lojalność Wielopolskiego wobec caratu była niewątpliwa.

II

PROGRAM WIELOPOLSKIEGO JAKO WYRAZ INTERESÓW KLASOWYCH OBSZARNIKÓW POLSKICH

Aleksander Wielopolski (ur. w r. 1803) należał do rodziny magnackiej, której dobra znajdowały się w Kielecczyźnie.

Pierwsze kroki na arenie politycznej Wielopolski stawia w czasie powstania listopadowego. Rząd powstańczy wysłał go do Londynu w misji dyplomatycznej. Po powrocie z Londynu został mianowany przez rząd narodowy radcą stanu. W sejmie występował przeciwko zniesieniu pańszczyzny.

Po upadku powstania Wielopolski na krótko emigruje, po czym wraca do kraju korzystając z amnestii i osiada w dobrach swych w Chrobrzu.

Wstrząsający wpływ na Wielopolskiego i jego stanowisko polityczne wywarło powstanie 1846 r. w Galicji. Wypadki galicyjskie odczuwał tym silniej, iż mieszkał niedaleko granicy austriackiej i obawiał się, iż chłopci wystąpią czynnie również w Królestwie Polskim. Zapobiegła temu interwencja władz rosyjskich; wojska rosyjskie wkroczyły do Krakowa witane przez obszarników jako obrona przeciwko chłopom.

„W Krakowie wojska rosyjskie przyjmowano jako zbawców“ pisze Henryk Lisicki, pierwszy biograf Wielopolskiego¹.

Pod wpływem wypadków r. 1846 Wielopolski napisał słynny „List szlachcica polskiego do księcia Metternicha“. Jest to dokument niezwykle ciekawy, dobrze charakteryzujący przekonania i program Wielopolskiego i dlatego, mimo że był w naszej literaturze wiele razy omawiany, warto się nad nim zatrzymać. Wielopolski był zwolennikiem reakcyjnej polityki Metternicha i podkreśla to już na pierwszej stronie listu: „Od dłuższego czasu cały świat, przyzwyczajony czcić Pana jako podporę europejskiego porządku, chciał słyszeć Pańskie słowa“².

Znaczną część broszury Wielopolski poświęca wykazywaniu, iż naród polski nie jest rewolucyjny. Zdaniem Wielopolskiego, powstanie było dziełem „frakcji socjalnego nieporządku“, „demokratycznej partii emigrantów“. Zapewnia, iż stronnictwo arystokratyczne nie miało z tym nic wspólnego i że w ogóle udział szlachty był nieznaczny. Uczestnicy ruchu to są „nieliczni urzędnicy, młodzież, paru pachciarzy, starzy wojskowi niższych rang i niektórzy zrujnowani ziemianie“. „Ludzie zamożni lub

³⁹ Lenin, Dzieła, tłum. polskie, tom IV.

¹ Lisicki, o. c. t. 1, s. 67.

² List szlachcica, s. 33.

mający jakąkolwiek pozycję w świecie, w bardzo małym stopniu brali udział w insurekcji“.

Atakując stanowisko rządu austriackiego Wielopolski twierdził równocześnie, że mimo represji przeciwko szlachcie polskiej, Mikołaj jest „za dobrym szlachcicem“, aby mógł dopuścić do wypadków podobnych galicyjskim. Jako odpowiedź na politykę rządu austriackiego wysuwa ideę zjednoczenia z Rosją³. Wielopolski bał się wpływu wypadków galicyjskich na inne dzielnice Polski: „Wpływ moralny wypadków sięgnie do wszystkich krajów, gdzie istnieją polscy chłopci i polska szlachta“.

W r. 1848 Wielopolski nie odegrał wybitniejszej roli politycznej.

Wzrost aktywności politycznej w Rosji po wojnie krymskiej wywiera wpływ także i na Wielopolskiego. W roku 1856 układa on projekt adresu do cara, który zresztą nie został złożony. W adresie tym zapewniał cara o lojalności jego poddanych — oczywiście polskich — dziękował za uwolnienie pewnej ilości rekrutów po wojnie, dziękował za „zapomnienie przeszłości“, bardzo mgliście napomynał o jakichś reformach, poruszając konkretnie tylko sprawę obsadzenia wakujących stanowisk biskupich⁴. Warto podkreślić, iż projekt ten miał być odpowiedzią na słynne przemówienie cara z dnia 2 maja 1856 r., w którym car zażądał od szlachty polskiej porzucenia marzeń o niepodległości.

Dla oceny całego programu Wielopolskiego zatrzymać się musimy przy dwóch punktach, które wydają nam się decydujące dla określenia jego istoty: na stosunku do sprawy chłopskiej i na stosunku do sprawy niepodległości.

Zagadnienie zniesienia feudalnych form gospodarki i wyzysku było podstawowe dla całego wschodu Europy. Stosunek do tej sprawy jest probierzem postępowości czy reakcyjności jakiegokolwiek ówczesnego programu, stronnictwa, czy działacza politycznego. Lata 1860—1862 to okres zaostrzania się walki klasowej na wsi, szczególnie po wydaniu ukazu o uwłaszczeniu chłopów w cesarstwie z dnia 3 III 1861 r. Już w marcu chłopci w wielu miejscowościach zaczęli odmawiać wykonania pańszczyzny. Ruch ten zaczął się na terenach graniczących z Cesarstwem, gdzie chłopci prędzej dowiedzieli się o ukazie carskim, i szybko się wzmacniał⁵.

Wśród szlachty, mimo braku poważniejszych czynnych wystąpień chłopskich, nastroje były pesymistyczne, a w wielu wypadkach panikarskie. „Kto wtenczas, w końcu marca i w kwietniu na wsi siedział, ten pamięta, jakie obawy powszechnie panowały i jak na widok siermiąg dreszczyki po skórze przechodziły. Margrabia tak w to wierzył, że był

³ Ibidem, s. 36.

⁴ Lisicki, o. c. t. 2, s. 20.

⁵ Grynwaser H., Kwestia włościańska w Królestwie Polskim w latach 1861—1862, s. 9 i następne.

mocno zaniepokojony o synowę w Chrobrzu bawiącą"⁶. Szlachta wciąż bała się powstania chłopskiego.

W tych warunkach dojrzała myśl o konieczności reformy chłopskiej. Nad tą sprawą wywiązały się zacięte spory.

Trzeba podkreślić, że dyskusja toczyła się tylko nad charakterem reformy. Sama reforma była już niesporna w tym momencie, wobec ogłoszenia w Cesarstwie ukazu z dnia 3 marca i wobec masowych ruchów chłopskich w Królestwie. Masy chłopskie domagały się zniesienia pańszczyzny i przyznania własności gruntów bez żadnego odszkodowania i zachowania serwitutów. Powszechnie były nadzieje, iż chłopci dostaną nie tylko posiadane przez nich grunty, ale także grunty folwarczne, a przynajmniej część tych gruntów. Ruch rewolucyjny (Czerwonych) stał, mimo wahań, na stanowisku uwłaszczenia. Wewnątrz obozu prawicowego (Białych) toczyła się w r. 1861 dyskusja zarówno na temat uwłaszczenia czy czynszowania, jak też co do warunków czynszowania i ewentualnego skupu czynszów⁷. Dyskusja odbywała się w Towarzystwie Rolniczym, upoważnionym do tego przez rząd.

Jak już wspominaliśmy w pierwszym rozdziale, stanowisko Komitetu Towarzystwa Rolniczego, na którego czele stał Zamoyski, było zbliżone do stanowiska Wielopolskiego. Komitet chciał czynszowania i zlikwidowania serwitutów bez nadania chłopom prawa własności⁸. Jednak pod naciskiem wydarzeń rewolucyjnych w Warszawie, 27 lutego 1861 r. walne zgromadzenie Towarzystwa uchwaliło czynszowanie z prawem skupu czynszów⁹. Wielopolski był przeciwny tej uchwale i nadal dążył do czynszowania nawet bez przyznania chłopom prawa skupu czynszów. Świadczy o tym wypowiedź syna Margrabiego, Zygmunta Wielopolskiego, który stwierdza, iż jednym z motywów, dla których rozwiązane zostało na wniosek Wielopolskiego Towarzystwo Rolnicze, była niechęć do jego uchwały w sprawie chłopskiej¹⁰. Wielopolski uważał, iż Towarzystwo poszło za daleko. A przecież uchwała Towarzystwa Rolniczego zapewniała obszarnikom zachowanie panującego stanowiska na wsi, przerzucała koszty reformy na chłopów. Projekt Wielopolskiego był zatem najbardziej reakcyjny i nieustępliwy spośród wszystkich projektów reformy. Na prawo od niego stali tylko ci, którzy w ogóle zniesienia pańszczyzny nie chcieli, ale politycznie i społecznie pozycja tych reakcjonistów była już stracona. O pozycji Wielopolskiego świadczy chociażby taka jego wypowiedź: „Uwłaszczenie chociażby na zasadzie sprzedaży lub zamiany przymusowej rodzi zagrożenie i obawy co do własności ziemi pod innymi

⁶ Lisicki, *Domowe sprawy*, s. 81; Grynwaser o. c., s. 39.

⁷ Grabski Wł. o. c., t. 2, s. 329.

⁸ Ibidem, s. 329—333.

⁹ Przyborowski o. c., t. 2, s. 42—43.

¹⁰ Zygmunt Wielopolski „List do Hr. Tarnowskiego” s. 8—9.

imionami (tytułami) dzierżonej, jak to co do dzierżaw wieczystych, młynów, a na koniec dzierżaw folwarcznych i obawę tę czyni tym większą, iż właśnie posiadanie jest dłuższe. a dzierżawa zbawienniejsza". I dalej: „Skaleczenie prawa własności w jednej żyłce organizmu społecznego rani tę własność i drażni we wszystkich innych członkach“.

Lisicki, człowiek związany ze środowiskiem ziemiańskim, urzędowy biograf i panegirysta Wielopolskiego, pozostający w kontakcie z jego synem Zygmuntem, bliskim współpracownikiem swego ojca, pisze o programie chłopskim Wielopolskiego: „Wielopolski w włościanach widział prawdziwą klasę dzierżawców czysto rolniczych, bezpańszczyźnianych i bezgorzelnianych, w dzierżawie długoletniej najpewniejszej, naturalną tamę zawczasu położoną rozdrobnieniu ziemi i złym z tego płynącym skutkom“, „bo uwłaszczenie czy pod postacią przymusowej darowizny, czy pod postacią przymusowej sprzedaży, uważał za zamach na prawo własności, otwierający pole dalszym nigdy nie kończącym się przywłaszczeniom“¹¹.

W dniu 16 maja 1861 r. wydany został ukaz o zniesieniu pańszczyzny. Zgodnie z tym ukazem, odrabianie pańszczyzny ustawało od 1 października 1861 r., czyli po ukończeniu robót w polu. Zamiast pańszczyzny chłopci mieli płacić panom czynsze, których wysokość została przez ukaz określona tymczasowo. Ostateczne warunki oczynszowania miały być ustalone przez dobrowolne umowy dziedziców z chłopami.

Jasne jest, iż dobrowolne oczynszowanie w praktyce oznaczało narzucenie swych warunków przez silniejszych ekonomicznie i politycznie obszarników chłopom. Korzystający jeszcze z pańszczyzny dziedzic, mający jako wójt uprawnienia policyjne wobec chłopą, był nierównym przeciwnikiem w walce o czynsze na zasadzie „dobrowolności“.

Udział Wielopolskiego w opracowaniu tego ukazu jest niesporny. W wykładzie powodów do prawa o okupie pańszczyzny daje autentyczny komentarz do ustawy. Charakterystyczny jest jeden ustęp z tych powodów: „Płonną także zdaje się być obawa o wierzycieli hipotecznych. Gdziekolwiek urządzono stosunki włościańskie przez uchylenie pańszczyzny za słusznym wynagrodzeniem i ludowi swobodę pracy nadawano, to ogólnie dobry byt, a z nim i wartość dóbr nieruchomych wzrastały, instytucje kredytowe zakwitły, a stąd zwiększyło się bezpieczeństwo dla kapitałów hipotecznych, oraz łatwość ich zrealizowania“¹². Widać tu jasno dwa momenty: spodziewany wzrost wartości ziemi z jednej strony, z drugiej podkreślenie „słusznego“ wynagrodzenia jako gwarancji kredytu hipotecznego. Inaczej mówiąc, chłop przez wysokie czynsze miał zabezpieczyć nie tylko dochód dziedzica, ale i kapitały zaangażowane w kredycie hipotecznym. Nie ulega wątpliwości, iż ten argument

¹¹ Lisicki o. c., t. 2, s. 102.

¹² Ibidem, s. 115.

przeznaczony był nie tylko dla szlachty, lecz i dla bankierów warszawskich.

Ukaz o okupie pańszczyzny wyłączał od oczynszowania małorolnych chłopów, posiadających mniej niż 3 morgi miary nowopolskiej. Osad takich było w Królestwie przeszło 112 000. Chodziło tu wyraźnie o zapewnienie rąk roboczych spośród małorolnych chłopów dziedzicom. Przy okazji układania ukazu Wielopolski bronił praw nabytych szlachty, która dokonała oczynszowania w warunkach korzystniejszych dla siebie. Art. 3 ukazu zastrzega, iż umowy poprzednio zawarte (z reguły korzystniejsze dla szlachty) zostają w mocy. Przy tej okazji Wielopolski załatwił i swoją sprawę — korzystne dla niego oczynszowanie w jego ordynacji pozostało w mocy¹³.

Opór chłopów, niechęć do zawierania umów z dziedzicami zmusiły rząd do wydania prawa z dnia 5 VI 1862 r. o oczynszowaniu z urzędu włościan w Królestwie Polskim. Udział Wielopolskiego w opracowaniu tej ustawy również jest niewątpliwy; możemy ją uznać za realizację jego programu. W art. 46 tego ukazu czytamy: „W osadach wieczysto-czynszowych prawo własności jest podzielone. Własność istoty, czyli główna (*dominium directum*) do właściciela dóbr, a własność użytkowa (*dominium utile*) do osadnika należy“. Dowód, iż *dominium directum* dziedzica nie jest cczą formą, znajdujemy w innych artykułach, które poważnie ograniczają prawa chłopów osadników. Art. 48 mówi, iż bez zezwolenia właściciela głównego nie wolno osadnikowi przeistaczać osady w sposób, mogący uszczuplić jej wartość lub obniżyć dochody, ani obracać jej na użytek odmienny od tego, na jaki przy oddaniu w posiadanie była przeznaczona. Łatwo sobie wyobrazić, jaki instrument dla szlachezki wobec chłopów, dla podporządkowania go swoim interesom, do wyzysku dawał taki artykuł szlachcie.

Druga część tego artykułu zastrzegała prawo górnicze dla właściciela głównego, czyli obszarnika. W okresie szybkiego rozwoju kapitalistycznego było to poważne ograniczenie.

Art. 49 zastrzegał, że osadnik bez zezwolenia właściciela głównego nie może osady ani jej części wydzierżawić, zastawić, przenieść na innego przez umowę lub darowiznę. Umowy i darowizny, wbrew temu zakazowi zawarte, będą nieważne i nowy nabywca osady do jej objęcia dopuszczony nie zostanie. Osadnik może rozporządzić osadą przez testament tylko za zgodą właściciela głównego. Odmowa zezwolenia zmuszała chłopów do procesu, oczywiście kosztownego i trudnego. Przepis ten jeszcze bardziej pogłębiał zależność chłopów od dziedziców. Chroniąc interesy dziedziców ustawa podkreśla, iż osadnik prócz czynszu wieczystego ponosić winien (art. 54) wszelkie podatki, składki i należności skarbowe i administra-

¹³ Skałkowski, o. c., t. 3, s. 25.

cyjne, oraz powinności gminne do gruntu i zabudowań osady przywiązane, tak zwyczajne, jak i nadzwyczajne. Chłop obowiązany jest także płacić dziesięcinę, meszne, opłatę szkolną, składkę ogniową, utrzymać i naprawiać mosty na jego gruncie będące.

Art. 55 stwierdzał: „Osadnik wieczysto-czynszowy z powodu klęsk losowych zwyczajnych lub nadzwyczajnych, przewidzianych lub nieprzewidzianych, nie ma prawa żądać żadnego wynagrodzenia w czynszu“. Dalsze artykuły zastrzegały eksmisję z powodu zalegania z czynszem przez 2 lata lub „gdy w gospodarstwie (domniemane — osadnik) do tego stopnia opuści się, iż należne z osady ciężary nie będą mogły z dochodów być opędzane“.

Przepisy te mogły stać się w ręku dziedziców skutecznym orężem dla rugowania chłopów z gruntu, zwłaszcza w latach nieurodzajnych, i to bez żadnego odszkodowania. Wreszcie, utrzymawszy w poprzednio oczynszowanych osadach czynsze z reguły wyższe, Wielopolski rozciągnął przepisy z tytułu o prawach i obowiązkach wzajemnych właścicieli dóbr i osadników wieczystoczynszowych i na te dobra.

Cytowane przepisy dają dostateczny obraz tego, czym w istocie była „postępowa“ reforma Wielopolskiego. Było to obrabowanie chłopów z ziemi i serwitutów. Wysokie czynsze, ograniczenie w rozporządzaniu osadą i gospodarowaniu na niej, ciężar wszystkich obowiązków podatkowych, zależność od dziedzica, zagrożenie eksmisją w trudnych sytuacjach, wreszcie odebranie serwitutów. Słowem, wszystkie ciężary dla chłopów, wszystkie prawa dla dziedzica.

Okup czynszów w tych warunkach albo wcale nie byłby możliwy, albo byłby odsunięty na długie lata i pokolenia. Z punktu widzenia Wielopolskiego, skoro reforma stała się konieczna, należało ją przeprowadzić tak, aby szlachta ucierpiała najmniej. Do tego trzeba dodać, iż dalsze części ustawy oddawały przeprowadzenie reformy całkowicie w ręce szlachty przez delegacje czynszowe Rad powiatowych, o czym mowa będzie w dalszych rozdziałach.

W świetle powyższych faktów można wysnuć wniosek, iż projekt oczynszowania Wielopolskiego na tle sytuacji ówczesnej był reakcyjny, powstrzymywał proces rozwoju kapitalistycznych stosunków na wsi, czynił ten proces bolesnym dla chłopów, przerzucając nań wszystkie ciężary. Ze wszystkich reform dokonanych na ziemiach polskich prawo o oczynszowaniu było najbardziej niekorzystne dla chłopów. Stanowisko zatem Wielopolskiego w podstawowej sprawie ówczesnej było reakcyjne, odzwierciedlało egoistyczne interesy klasowe zamożnego ziemiaństwa.

Trzeba powiedzieć, iż Wielopolski przez całe życie bał się chłopów, bał się ruchów chłopskich. Skałkowski pisze: „Prześladowało go widmo rabacji z r. 1846, które zdało się podnosić w chwili jego wejścia do rządu. Odgłosy buntów chłopskich w cesarstwie w związku z uwłaszczeniem,

okólnik Muchanowa, orędzie Towarzystwa Rolniczego i wystąpienie administratora diecezji płockiej, zapowiadające reformę rolną, wywołały wrzenie i w niektórych stronach kraju uchylanie się od robót pańszczyźnianych¹⁴. Wielopolski widział swe zadanie w ochronie szlachty przed rewolucją agrarną.

Projekt oczynszowania chłopów był nawet przez przyjaciela Wielopolskiego, sekretarza stanu Enocha, konserwatystę, określany jako szlachecki¹⁵. Rosyjski senator Płatonow, zastępca sekretarza stanu ministra Tymowskiego, uważał, że ustawa o oczynszowaniu jest szkodliwa dla włościan z powodu zbyt wysokich czynszów oraz braku udziału chłopów przy dokonywaniu czynności, związanych z ustaleniem czynszów i przeprowadzeniem oczynszowania¹⁶. W odpowiedzi na zarzuty Enocha Wielopolski pisze w liście do żony: „Enochowi powiedz, że projekt mój oczynszowania nie bardziej jest szlachecki niż prawo wyborcze i Rada Stanu, a stąd rady powiatowe i delegacje czynszowe, w których nie będzie nikt jako szlachta, lecz jako wybrany”¹⁷. Inaczej mówiąc, Wielopolski podkreślał ścisły związek swego programu rolnego z całością programu, który był przez Enocha popierany. Mówił niejako Enochowi, że skoro stało się już na szlacheckim stanowisku we wszystkich innych sprawach, to trzeba być konsekwentnym.

Stanowisko Wielopolskiego w sprawie niepodległości łączy się jak najściślej z jego stanowiskiem w sprawie chłopskiej. Reakcyjny program załatwienia sprawy chłopskiej warunkował negatywny antynarodowy stosunek do sprawy niepodległości kraju.

Ruch rewolucyjny polski spodziewał się odzyskania niepodległości na skutek poparcia rewolucji rosyjskiej i ruchu rewolucyjnego na Zachodzie. Prawicowy odłam emigracji, zamożne ziemiaństwo i burżuazja w kraju spodziewały się niepodległości jako rezultatu interwencji mocarstw zachodnich — Francji i Anglii. Wielopolski nie wierzył w interwencję państw zachodnich i śmiertelnie bał się jakiegokolwiek rewolucji. Tu szukać trzeba źródeł jego orientacji na carat. Włodzimierz Spasowicz tak określa stanowisko Wielopolskiego wobec państw zachodnich: „Wielopolski należał do małego pocztu tych ludzi, którzy wnet po zawodach r. 1831 nie rachowali już wcale na pomoc zagraniczną i powzięli myśl światłą wytrwania, doczekania się autonomii pod Rosją”¹⁸. Wielopolski nie wierzył w skuteczność pomocy z Zachodu i tym się różnił od Andrzeja Zamoyskiego, mimo że ich program społeczny był prawie iden-

¹⁴ Ibidem, s. 29.

¹⁵ Ibidem, s. 32.

¹⁶ Ibidem, s. 82.

¹⁷ Ibidem, s. 90.

¹⁸ Spasowicz, Pisma t. II, s. 290.

tyczny¹⁹. Potęga feudalnej Rosji olśniewała Wielopolskiego: „Inaczej niż niezłomny bojownik emigracji zaszczyt zmiany musiał odczuć Margrabia“ — pisze Grabiec-Dąbrowski. — „Margrabia widział fakty. Dwudziestotysięczna armia rosyjska kładzie kres rewolucji, tłumiąc powstanie węgierskie i otwierając erę reakcji. Do głosu przychodzi wszędzie konserwa i ancien régime“²⁰. W potęgę reakcyjnego caratu Wielopolski widzi siłę, która umożliwi przeprowadzenie nieodzownej już, nie dającej się odroczyć sprawy chłopskiej po myśli i w interesach obszarników. Błędem byłoby doszukiwać się u Wielopolskiego przyjaźni do narodu rosyjskiego lub poparcia niepodległościowych dążeń narodów słowiańskich. Zupełnie słusznie pisze Grabiec-Dąbrowski, iż „jego rosyjskie sympatie nie były, uchoj Boże, wynikiem panslawizmu, o który go zupełnie niesłusznie pomawiano, lecz raczej przejawem powszechnej orientacji ówczesnej zachowawczej żywiołów Europy Środkowej“²¹.

Wielopolski pozostał całkowicie obcy kulturze rosyjskiej. Nie znał języka rosyjskiego, nie nauczył się nawet podpisywać po rosyjsku²². „Rosyjskie panowanie dlatego znośne, że pod nim nietykalny został „społeczny porządek“, to jest, że się utrzymał patriarchalny pańszczyźniany stosunek...“ określa stanowisko Wielopolskiego Spasowicz, znający go osobiście²³. Każdy ruch narodowo-wyzwoleńczy mógł się zamienić w zbrojny ruch powstańczy, ogarniający masy chłopskie — tego zaś najbardziej bał się Wielopolski. W wyniku powstania sprawa chłopska musiała być rozwiązana inaczej, niż tego wymagały interesy obszarników. Zatem Wielopolski występuje przeciwko rewolucyjnemu rozwiązaniu sprawy polskiej, przeciwko niepodległości Polski. „Wielopolski już w r. 1846 bezstronny nie był, gdy w Liście szlachcica uważa w ogóle rewolucjonistów za niktzemników i wyrzutków społeczeństwa, a od r. 1861 stosunek ten jeszcze bardziej się pogorszył. Margrabia i ruch powstańczy były to wręcz dwa sobie przeciwne i wrogie żywioły, nie tylko nie mogące się pogodzić, ale nawet zaledwo się rozumiejące“²⁴.

Aleksander Wielopolski był pod względem ideologicznym o wiele bliższy Prusom, które często odwiedzał. Język niemiecki, w przeciwieństwie do rosyjskiego, znał doskonale, z pamięci cytował klasyków niemieckich, znał dobrze Hegla i Savigny'ego, u których musiała go ciągnąć reakcyjna strona ich ideologii. „Był Margrabia, jak widzieliśmy, w ciągłym i nieomal stałym kontakcie z konserwą pruską, którą podczas swoich częstych pobytów w Berlinie i Wrocławiu poznał doskonale, i na

¹⁹ Lisicki, o. c., t. I, s. 124.

²⁰ Grabiec-Dąbrowski, Ostatni szlachcic Aleksander Hrabia Wielopolski, Margrabia Gonzaga Myszkowski na tle dziejów, t. 2, s. 103. Warszawa.

²¹ Ibidem.

²² Spasowicz, Pisma, t. II, s. 184.

²³ Ibidem, s. 282.

²⁴ Ibidem, s. 302—303.

wzór której, jak widzieliśmy, chciał urobić szlachtę polską”²⁵. O stosunkach Wielopolskiego z dworem pruskim pisze również Lisicki²⁶.

Rozwiązanie sprawy chłopskiej w Poznańskim bardzo się Wielopolskiemu podobało. Jeszcze w Liście do księcia Metternicha pisał: „W Wielkim Księstwie Poznańskim te sprzeczności zostały już dawno usunięte i chłopci, podniesieni do określonego stanu w państwie, widzą, że ich położenie jest wyraźnie uporządkowane i zapewnione”²⁷. Bismarck w tajnym sprawozdaniu w ten sposób podaje bezpośrednią wypowiedź Wielopolskiego: „Powiedział on, iż jedynym celem jego wysiłków jest udział Królestwa w dobrodziejstwach cywilizacji, z których w pełni korzystają Polacy pod berłem pruskim”²⁸.

Nie można wątpić, iż Wielopolski wolałby się oprzeć na Prusach, gdyby sytuacja była inna. W r. 1848 chciał on się oprzeć na Prusach i Austrii w wojnie przeciwko Rosji. Po zgnieceniu rewolucji 1848 r., gdy nadzieje na wojnę przeciwko Rosji zawiodły, porzucił myśl o przymierzu z Prusami i Austrią i zwrócił się ku Rosji. Po powstaniu, gdy polityka jego sojuszu z Rosją doznała klęski, zwrócił się znów ku Prusom. Oczywiście znaczenia politycznego ten zwrot już nie miał.

A zatem Wielopolski był sprzymierzeńcem nie narodu rosyjskiego, lecz głęboko wrogiego narodowi rosyjskiemu caratu. Carat, potężny bastion reakcji, miał stać się zaporą dla polskiego ruchu rewolucyjnego. Równocześnie pod osłoną bagietów wojsk carskich miała być przeprowadzona korzystna dla szlachty reforma chłopska. Z tego punktu widzenia trzeba ocenić tzw. „reformy Wielopolskiego”. Zakres ich nie mógł być zbyt szeroki, gdyż carat nie zgodziłby się na żadne pociągnięcia, gwarantujące Królestwu Polskiemu jakąś istotną samodzielność. Carat zgodził się — tylko pod naciskiem ruchu rewolucyjnego — do poczynienia pewnych nieznaczących ustępstw, bardziej pozornych niż istotnych, które by nie tylko nie osłabiły jego pozycji w Polsce, lecz przeciwnie, nawet wzmocniły.

Ze względu na ówczesną sytuację carat skłonny był do przeprowadzenia swojej polityki w Polsce rękami reakcyjnych polskich polityków i urzędników. Doświadczenie lat po powstaniu listopadowym wykazało, iż urzędnicy polscy w Królestwie byli bardzo lojalnymi i oddanymi sługami carskimi. Dlatego carat mógł się zgodzić na powierzenie kierowniczych stanowisk w Królestwie reakcjonistom polskim. Zresztą, zachowując w Królestwie własne wojsko, rząd carski zawsze miał możliwość wycofania się z polityki reform, jak też w samej rzeczy stało się po powstaniu styczniowym.

²⁵ Grabiec, o. c., t. I, s. 167.

²⁶ O. c.

²⁷ List szlachcica polskiego do księcia Metternicha, s. 13.

²⁸ Sprawozdania ks. Bismarcka z Petersburga i Paryża z l. 1860—1862, t. I, s. 131.

Na czym więc polegały reformy Wielopolskiego?

Po pierwsze, została przywrócona Rada Stanu, zniesiona w r. 1841²⁹. Jak wiemy, przywrócenie Rady Stanu proponowała komisja petersburska, opracowująca program reform. Wielopolski w swym memoriale wysuwał Radę Senatorską. Jednak zasadniczej różnicy między tymi koncepcjami nie było, gdyż zarówno Rada Senatorska, jak Rada Stanu stanowić miały ciała doradcze, których opinia nie wiązałaby cara. Kompetencja przywróconej Rady Stanu nie różniła się od kompetencji, przewidzianej przez statut organiczny z r. 1832. Rada miała w swym ogólnym zebraniu rozpatrywać projekty nowych praw, budżet Królestwa, sprawozdania poszczególnych resortów administracji Królestwa i skargi na urzędników. Od decyzji Rady zależało oddanie pod sąd wyższych urzędników. Przewodniczyć w Radzie miał namiestnik, który z urzędu był jej prezesem albo wiceprezesem. Do Rady Stanu wchodził:

a) członkowie Rady Administracyjnej, b) urzędnicy, którzy otrzymali od króla nominację na radców stanu, c) inne osoby, powołane na stałe lub czasowo do zasiadania w Radzie przez Króla. Wśród tych ustawa wymieniał biskupów i prezesów towarzystw kredytowych. Tym samym Rada Stanu miała być organem biurokracji i zamożnego ziemiaństwa polskiego.

Drugą reformą było oddzielenie władzy cywilnej od wojskowej i stworzenie urzędu naczelnika rządu cywilnego. Art. 5 prawa o atrybucjach władzy namiestniczej z 8 czerwca 1862 r. mówi:

„Bezpośredni kierunek służby cywilnej w Królestwie do Naczelnika Rządu Cywilnego należy. On prezyduje w Radzie Administracyjnej, gdy Namiestnik na niej obecny nie jest, i głos jego wówczas w razie równości zdań przeważa. Jest członkiem Rady Stanu, w której pomiędzy członkami Rady Administracyjnej pierwsze zajmuje miejsce, i bezpośrednim zwierzchnikiem Komisji rządowych i im współrzędnych władz cywilnych Królestwa“³⁰.

Naczelnikiem rządu cywilnego został Wielopolski. Powołanie tego urzędu nie wносиło jednak zmian zasadniczych do ustroju Królestwa. Naczelnik rządu cywilnego był zastępcą namiestnika, od niego całkowicie zależnym. Obok naczelnika rządu cywilnego pozostawał dowódca sił zbrojnych, podległy namiestnikowi.

Trzecią reformą było utworzenie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Komisja nie była przewidziana w statucie organicznym. Powstała ona na skutek połączenia funkcji kuratora okręgu szkolnego warszawskiego z częścią funkcji Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych.

Wreszcie z reform administracyjnych należy wymienić utworzenie rad miejskich, powiatowych i gubernialnych, o czym będzie mowa w trzecim

²⁹ Dziennik Praw Kr. Polskiego, t. 57, s. 333.

³⁰ Dziennik Praw Kr. Polskiego, t. 60, s. 9.

rozdziale niniejszej pracy. Mniejsze już znaczenie, ale także dość istotne, miało wyodrębnienie zarządów kolei i poczt z ogólnej administracji Cesarstwa. Z natury rzeczy bowiem, obie te gałęzie administracji musiały być do pewnego stopnia i nadal podporządkowane odpowiednim resortom petersburskim.

Oceniając całość reform administracyjnych Wielopolskiego można stwierdzić, iż w istocie swej mieściły się one całkowicie w ramach, nakreślonych przez statut organiczny. Nie jest bowiem istotne, czy dana instytucja była formalnie przewidziana przez statut, lecz o to, czy zmieniała ona ustrój Królestwa przewidziany w statucie. Reformy nie zmieniały w niczym władzy cara, jako władcy absolutnego w Polsce, utrzymywały rządy szlachty ziemiańskiej, dopuszczając tylko w bardzo ograniczonym stopniu burżuazję do współudziału w rządach. Politycznie zaś stanowiły próbę caratu dojścia do kompromisu z panującymi klasami Polski, przede wszystkim ze szlachtą, dla skuteczniejszego zdławienia ruchu rewolucyjnego.

Poza zmianami w administracji do programu reform należały:

- 1) oczynszowanie chłopów,
- 2) zniesienie ograniczeń stosowanych wobec ludności żydowskiej, oraz
- 3) reforma szkolnictwa.

Pierwszą sprawę już omówiliśmy poprzednio, wykazując reakcyjny charakter programu Wielopolskiego na tym kluczowym odcinku. Druga sprawa na tle ówczesnej sytuacji nabierała specjalnego znaczenia.

Ludność żydowska w Królestwie podlegała bardzo licznym i poważnym ograniczeniom prawnym. Ograniczenia pochodziły z różnych okresów: Księstwa Warszawskiego, Królestwa Polskiego przed powstaniem oraz z okresu popowstaniowego^{30a}. Ograniczenia te stanowiły hamulec dla rozwoju kapitalistycznego Królestwa, gdyż burżuazja żydowska odgrywała poważną rolę w życiu gospodarczym kraju. W okresie tym burżuazja ta wzmacnia swoje pozycje ekonomiczne. Interesy jej zaczynają splatać się z interesami ziemiaństwa. Bankierzy warszawscy jak Kronenberg czy Rosen pozostawali w bliskich stosunkach z takimi magnatami jak Andrzej Zamoyski czy Aleksander Wielopolski. Dlatego też wysunięte zostają projekty równouprawnienia Żydów, chociaż, jak zobaczymy później, niekonsekwentne. Trzeba podkreślić, iż część burżuazji żydowskiej przyjmowała chrzest i w ten sposób dochodziła do równouprawnienia, była to jednak droga tylko nielicznych grup i nie rozwiązywała całej sprawy żydowskiej.

^{30a} Żydom nie było wolno nabywać dóbr ziemskich, ograniczeni też byli w wyborze miejsca zamieszkania i nie mieli dostępu do urzędów.

Program równouprawnienia Żydów łączył się z projektami ich asymilacji, które miały poparcie również wśród części burżuazji i inteligencji żydowskiej.

W dniu 5 czerwca 1862 r. wydane zostaje prawo o równouprawnieniu Żydów³¹. Prawo to zezwoliło Żydom m. i. na kupowanie nieruchomości miejskich i dóbr ziemskich, na zamieszkanie na całym obszarze Królestwa. Ukaz zalecał zniesienie wszelkich ograniczeń w stosunku do Żydów przy wykonywaniu rzemiosł i handlu i znosił ograniczenia Żydów w postępowaniu sądowym.

Jeszcze w roku 1861 Żydzi uzyskali prawo wyborcze czynne i bierne do rad powiatowych, miejskich i gubernialnych. Wśród członków Rady Stanu znalazł się bankier warszawski Matyas Rosen, poprzednio członek delegacji warszawskiej. 3 stycznia 1863 r.³² zostały zniesione uciążliwe dla Żydów specjalne dyskryminacyjne podatki. Zarządzenie z dnia 12 czerwca zezwoliło Żydom na posiadanie aptek, uprawianie zawodu felczerskiego oraz prowadzenie handlu bydłem.

Wszystkie te akty prawodawcze miały niewątpliwie doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze. Znosiły one szereg zakazów hamujących udział Żydów w życiu gospodarczym i tym samym przyspieszały rozwój kapitalizmu w Królestwie. Pociągnięcia więc Wielopolskiego w tej mierze były postępowe, mimo iż niezupełnie konsekwentne. Nie dawały one bowiem Żydom całkowitego równouprawnienia, jakie mieli już w innych zaborach. Trzeba przy tym pamiętać, iż z reform skorzystała przede wszystkim burżuazja żydowska. Ona bowiem korzystała z praw politycznych, ona tylko mogła kupować dobra czy zakładać nowe fabryki. Szerokie masy biedoty żydowskiej odczuły praktycznie tylko uchylenie podatków i zniesienie ograniczeń w zamieszkanu.

Motywy, które kierowały Wielopolskim w sprawie żydowskiej, były wyraźne. Chodziło mu z jednej strony o odciągnięcie Żydów od ruchu rewolucyjnego, a także o stworzenie w Polsce burżuazji, pozbawionej aspiracji politycznych i nie zagrażającej panowaniu szlachty. Od burżuazji żydowskiej Wielopolski nie spodziewał się w tej mierze żadnego niebezpieczeństwa.

Drugą reformą Wielopolskiego, mającą charakter do pewnego stopnia postępowy, była reorganizacja szkolnictwa. Na tym odcinku rozwinął on ożywioną działalność. Okres mikołajewski przyniósł poważne ograniczenia w dziedzinie szkolnictwa. Rząd Mikołaja I w obawie przed ruchem rewolucyjnym ograniczał liczbę szkół i uczniów. Specjalnie reakcyjne zarządzenia w tej mierze wydane zostały po rewolucji lutowej r. 1848. Liczba studentów została wówczas ograniczona do 300 na jednym uniwersytecie. Wykłady filozofii zlecono popom prawosławnym. Królestwo

³¹ Dziennik Praw Kr. Polskiego, t. 60, s. 19.

³² Dziennik Praw Kr. Polskiego, t. 61, s. 77.

mocno odczuło reakcyjną politykę Mikołaja. Królestwo nie miało ani uniwersytetu, ani politechniki. Dopływ ludzi wykształconych do administracji był znikomy. Równocześnie rozpoczynający się w tym czasie rozwój kapitalistyczny Królestwa zwiększał zapotrzebowanie na kwalifikowane kadry zarówno inteligenckie jak robotnicze. Do obsługi maszyn potrzebny był robotnik piśmienny, o pewnym poziomie wykształcenia. Brak szkół stawał się hamulcem rozwoju gospodarczego.

Dlatego też żądania w dziedzinie szkolnictwa wysuwane były we wszystkich adresach i projektach adresów do rządu. Również Wielopolski stawiał pod tym względem pewne postulaty. Żądał utworzenia uniwersytetu i rozszerzenia sieci szkół.

Po dojściu do władzy Wielopolski przygotowuje „Ustawę o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim”³³. Ustawa przewidywała utworzenie w Warszawie uniwersytetu (Szkoly Głównej), złożonego z 4 wydziałów, politechniki w Puławach i Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. W Królestwie miało powstać trzynaście gimnazjów (w pierwszym okresie tylko 9) oraz szkoły powiatowe ogólne i specjalne. Uczniowie szkół powiatowych mieli możliwość przejścia do gimnazjów, gdyż pierwsze cztery klasy szkoły powiatowej równały się czterem klasom gimnazjum. Sieć rządowych szkół elementarnych miała być rozszerzona, przy czym w niektórych miastach przy szkołach elementarnych miały być klasy przygotowawcze. Sądząc z programu tych klas, miały one umożliwić uczniom szkół elementarnych przejście do szkół powiatowych³⁴. Aż do otwarcia dostatecznej ilości szkół rządowych elementarnych, ustawa zezwalała na otwieranie prywatnych szkół początkowych. Do szkół rządowych miała być przyjmowana młodzież bez różnicy wyznań.

Stworzenie szkół wyższych i średnich umożliwiało dopływ specjalistów zarówno do rosnącego przemysłu krajowego, jak i do rolnictwa. Zezwolenie na otwieranie szkółek początkowych i rozszerzenie sieci szkół elementarnych rządowych niewątpliwie dodatnio wpływało na rozwój oświaty. Toteż w zasadzie reformę szkolną można ocenić jako postępową w stosunku do poprzedniego stanu rzeczy. Nie można jednak zapominać o jej ograniczonym charakterze. Nie było żadnej więzi między szkołami wiejskimi a szkołami powiatowymi i gimnazjami. Również w miastach nie wszędzie miały być zorganizowane klasy przygotowawcze. Liczba szkół średnich zdecydowanie odbiegała od potrzeb Królestwa. Mówi o tym sama cyfra: 9 gimnazjów na ok. 5 000 000 ludności. Ograniczony charakter tej reformy był wynikiem klasowej pozycji Wielopolskiego, przedstawiciela szlachty obszarnej, który nie chciał otworzyć szerokiej drogi dla oświaty mas ludowych.

³³ Dziennik Praw Kr. Polskiego, t. 60, s. 227.

³⁴ Stefania Sempłowska, *Reforma szkolna 1862*, W-wa 1915, s. 39.

Na tym wyczerpywały się ustępstwa rządu carskiego w Królestwie dokonywane za pośrednictwem Wielopolskiego. Działalność polityczna Wielopolskiego trwała bardzo krótko. W marcu 1861 r. obejmuje stanowisko dyrektora głównego Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W czerwcu 1863 r. wyjeżdża z kraju na zawsze. Już zagranicą, w Dreźnie otrzymał od rządu carskiego medal wybity z okazji stłumienia powstania styczniowego. Medal ten bez sprzeciwu przyjął. Fakt ten przez biografów jego został przemilczany^{34a}. Próba ugody z caratem nie powiodła się, zmieciona przez powstanie styczniowe. Dzięki powstaniu prawo o oczynszowaniu zostało zastąpione przez ukaz z 1864 r. o uwłaszczeniu, znacznie korzystniejszy dla chłopów. Po stłumieniu powstania carat wycofał wszystkie swoje ustępstwa. Jako polityk Wielopolski poniósł klęskę. Mimo to dokoła jego postaci i programu rozpętała się ożywiona dyskusja.

Członek rządu narodowego Giller, daleki przecież od radykalizmu społecznego, stojący na prawicy Czerwonych, surowo oceniał zarówno postać jak i działalność Wielopolskiego.

Giller neguje inicjatywę Wielopolskiego w uzyskaniu reform: „... Nie margrabia Wielopolski postawił żądanie zachowania narodowości i autonomii i nie on sformułował program koniecznych dla Polaków koncesji. Program autonomiczny sformułowany został przez warszawskie mieszczaństwo, wywalczony przez tak zwaną „ulicę“ w r. 1861”³⁶. Również sformułowanie nowych ukazów Giller przypisuje wyłącznie Karnickiemu³⁷. O politycznej przeszłości margrabiego Giller wyraża się następująco: „Margrabiego przeszłość dobrze była znana w Polsce. Nie tylko wiedzano, jak się zachował w Londynie i z jakim skutkiem wykonał tam misję dyplomatyczną, powierzoną sobie przez rząd polski w 1831 r., ale przypomniano sobie, że Lelewel czynności jego w początkach rewolucji listopadowej nazwał intryganckimi, że margrabia był przyjacielem króla pruskiego, zawziętego narodowości polskiej przeciwnika, i że był autorem sławnego pisma z r. 1846 pod tytułem „List szlachcica polskiego“ do Metternicha, w którym postawił dla Polski program panslawistyczny, do przyjęcia, jako jedynie zbawczą politykę”³⁸.

Inne współczesne pisma jeszcze ostrzej traktowały Wielopolskiego. J. N. J. (Jan Nepomucen Janowski) pisał: „Lecz nie tak się rzecz ma co do jawnych i już niedwuznacznych odstępów sprawy narodowej, jakim jest człowiek, o którym mam mówić”³⁹. I nieco dalej: „Tym jawnym

^{34a} Akta personalne W. w aktach Rady Stanu. Arch. Akt Dawnych, Warszawa.

³⁵ Agaton Giller, Aleksander Wielopolski, Margrabia Gonzaga Myszkowski, Lwów 1878

³⁶ Ibidem, s. 8.

³⁷ Ibidem, s. 41.

³⁸ Giller, Historia powstania Narodu Polskiego. Paryż 1867—1871, t. 2, s. 22—22.

³⁹ J. N. J. Aleksander Wielopolski, s. 5 b. m. i r. wyd.

i niedwuznacznym odstępca jest Aleksander margrabia Wielopolski“. „Co mu ojczyzna. Alboż u takich jak on arystokratów i samolubów nie tam ojczyzna, gdzie im samym najlepiej? Znajac Wielopolskiego z mlekiem macierzyńskim wyssane pryncypia arystokratyczne, jego dumę i samolubstwo, łatwo sobie wytłumaczyć całe jego terażniejsze postępowanie“⁴⁰. Autor broszury łączył polityczne stanowisko Wielopolskiego z jego stanowiskiem w sprawie chłopskiej.

Ogromna większość opinii współczesnych nie odbiega od wyżej podanych.

Również Biali zwalczali Wielopolskiego, aczkolwiek z innych powodów, a mianowicie — różnicy orientacji. Aby o tym się przekonać, wystarczy przejrzyć roczniki „Czasu“ krakowskiego.

Już wkrótce jednak po upadku powstania zaczyna wytwarzać się wśród ziemiaństwa i burżuazji zupełnie inna opinia o Wielopolskim. W latach tych rozwija się i szerzy trójlojalizm, propagowany zarówno przez szlachtę, jak też i burżuazję, która staje się coraz bardziej reakcyjna. Nie podobna było zaprzeczyć, iż właśnie Wielopolski był ideologiem i realizatorem programu ugody z reakcyjnymi rządami zaborczymi. Reakcyjniści wszystkich zaborów dostrzegli w Wielopolskim swego prekursora. Ale ten prekursor był przedmiotem nienawiści całego narodu. Interes partyjny stańczyków, krakowskich i późniejszych endeków wymagał więc rehabilitacji Wielopolskiego.

Pierwszy podjął się zadania scharakteryzowania Wielopolskiego na zapoznanego bohatera narodowego Henryk Lisicki, pisząc biografię Wielopolskiego na zamówienie Zygmunta Wielopolskiego, syna i współpracownika Margrabiego. Dzieło Lisickiego określić można jednym słowem: panegiryk. Zarówno pod względem osobistym, jak i politycznym Wielopolski według Lisickiego to „bohater bez skazy“. Najważniejszy jednak jest fakt, iż Lisicki wyraźnie stawia sprawę, iż Wielopolski to bojownik przeciwko rewolucji. Trudno cytować w tym wypadku, gdyż należałoby przepisywać całe rozdziały książki. Wypada tylko stwierdzić, iż gloryfikacja Wielopolskiego idzie w parze ze szkalowaniem ruchu rewolucyjnego nie tylko polskiego, lecz i rosyjskiego i zachodnio-europejskiego. Z niepowodzenia powstania Lisicki wysnuwa wniosek: należy zachować za wszelką cenę lojalność wobec caratu, opoki reakcji w Europie. Nastroje ulicy warszawskiej Lisicki określa jako obrzydliwy rozstrój i swawolę młodzieży, kobiet i gawiedzi⁴¹. „Rząd nie umiał przeciąć złego u źródła przez ujęcie spiskujących“⁴².

Wprowadzenie ustawy przeciwko zamieszkom (pisanej przez Wielopolskiego) Lisicki określa jako wielkie dobrodziejstwo⁴³. Książka Lisic-

⁴⁰ Ibidem, s. 10.

⁴¹ Lisicki, o. c., t. I, s. 184.

⁴² Ibidem, s. 203.

⁴³ Ibidem, s. 161—162.

kiego zasługuje na uwagę z różnych względów. Po pierwsze, pozostała ona aż do ukazania się pracy Skałkowskiego jedyną pracą źródłową o Wielopolskim, po wtóre, jasno precyzowała stanowisko klasowe zarówno autora, jak też i Wielopolskiego, po trzecie wreszcie, wywołała po ukazaniu się ożywioną polemikę. „Czas” w swej recenzji, odbitej później w postaci broszury, pisał: „System był i jest znakomitym, i żywotnym, lecz twórcy jego zabrakło niektórych niezbędnych do przeprowadzenia jego warunków i zdaje się, iż było przeznaczonym temu nieprzeciętnemu człowiekowi począć go, wydać w świat, ale nie danym mu było wychować go i wykonać”⁴⁴. W innym miejscu czytamy: „Niezapodnie jest, że w położeniu, w którym znalazł się Wielopolski, pierwszym zadaniem męża stanu musiało być zgniecenie spisku bądź co bądź, a po tym rekonstrukcja społeczeństwa; tylko na gruzach spisku mógł zakwitnąć system Wielopolskiego”⁴⁵. Tak już po piętnastu latach pisał organ prasowy, zwalczający w swoim czasie namiętnie Wielopolskiego. Główną uwagę broszura kierowała na obronę Białych przed zarzutami Lisickiego. *Ex post* usprawiedliwiano „Czas” za ataki na Wielopolskiego. „Ale rzeczą Wielopolskiego było postarać się o to, aby „Czas” był dobrze poinformowany”⁴⁶. „Przed rozpoczęciem wielkiej akcji bezpośrednio czy pośrednio bądź co bądź Wielopolski winien był pozyskać dla swej myśli „Hôtel Lambert”⁴⁷. „Czas” i reprezentowane przezeń stronnictwo „stańczyków” akceptowało program Wielopolskiego, zwalając winę za niepowodzenie na „okoliczności i błędy”. Ciekawe jest, iż nawet Giller w późniejszym czasie twierdził, że gdyby nie było sytuacji rewolucyjnej, program Wielopolskiego byłby słuszny i możliwy do zrealizowania⁴⁸.

W sprawie książki Lisickiego podobnie wypowiedział się także Stanisław Tarnowski w „Przeglądzie Polskim” w r. 1879. Tarnowski program Wielopolskiego określa jako „wspaniały”⁴⁹. Przyczynę niepowodzeń upatrywał w błędach Wielopolskiego⁵⁰ i w braku zdecydowania rządu rosyjskiego⁵¹. Tarnowski przyznaje błędy „umiarkowanych”, w tej liczbie Andrzeja Zamoyskiego⁵² oraz „Hotelu Lambert”. „Prawda! jak całe obywatelstwo w Królestwie, jak wszyscy w Galicji i Poznańskiem, tak emigracja powinna była dać spłonąć pierwszym ogniom a nie dać im roz-

⁴⁴ Wielopolski i jego system z powodu książki przez Henryka Lisickiego, Kraków 1878, s. 10.

⁴⁵ Ibidem, s. 26.

⁴⁶ Ibidem, s. 29.

⁴⁷ Ibidem, s. 29—30.

⁴⁸ Giller, Historia powstania narodu polskiego, t. II, s. 26—27.

⁴⁹ Stanisław Tarnowski, A. Wielopolski, „Przegląd Polski”, t. 54, s. 187, Kraków 1879.

⁵⁰ Ibidem, s. 186.

⁵¹ Ibidem, s. 187.

⁵² Ibidem, s. 203.

szerzać się“, pisze Tarnowski⁵³. Tarnowski, nie mogąc atakować programu Wielopolskiego, będącego na odcinku Galicji jego własnym programem, bronił się raczej przed bolesnymi dla niego zarzutami Lisickiego, iż atakując w swoim czasie Wielopolskiego, naruszał interesy ziemiaństwa. Polemika między „Czasem“ i Tarnowskim z jednej strony a Lisickim i Zygmuntem Wielopolskim z drugiej, to polemika ludzi jednego obozu, mających tylko różnice orientacji rosyjskiej czy austriackiej.

Konserwatysta galicyjski Ludwik Dębicki pisał o Wielopolskim: „Prawdziwa wielkość ma to do siebie, że oddalenie powiększa jej rozmiary“⁵⁴.

Stanisław Koźmian, w swoim czasie aktywny uczestnik stronnictwa Białych, zdecydowanie gloryfikuje Wielopolskiego: „Jeden Wielopolski był trzeźwym, wytrzeźwienia ogółu sprowadzić nie zdołał. Drażnił pijanych“⁵⁵. Winę za niepowodzenie Wielopolskiego przypisuje ruchowi rewolucyjnemu: „Podczas gdy Wielopolski przystępował do najdoniojszego dla bytu narodowego od r. 1815 dzieła, spisek dążył wytrwale do usunięcia przeszkody, jaką mu stwarzał“⁵⁶. Koźmian oskarża jednak i Białych: „Inne niezawodnie byłyby wypadki obrót wzięły, gdyby Biali począwszy od r. 1856 oparli byli działanie na kompromisie i dynastycznej zasadzie i gdyby określili warunki kompromisu, przynajmniej w tej mierze co Galicja w okresie 4 stycznia 1861“⁵⁷.

Dwie prace poświęcił Wielopolskiemu przedstawiciel petersburskiej prawicy polskiej Włodzimierz Spasowicz. Wypowiedzi Spasowicza stoją na znacznie wyższym poziomie od wszystkich innych wypowiedzi pisanych o Wielopolskim. Widział on w Wielopolskim „twardego konserwatystę“. Podkreślał, „iż w sprawie włościańskiej Wielopolski mógł występować tylko jako zachowawca i głównie tylko jako przedstawiciel interesów ziemiańskich, wychodzący z zasady „nic darmo...“⁵⁸. Spasowicz też zwrócił uwagę na niedocenianie przez Wielopolskiego roli burżuazji: „Margrabia patrzy na sprawę polską z wysokości dachu swego domostwa, sądzi, że po rozbiórze Polska rozłożona została na dwa tylko pierwiastki: szlachcic polski i chłop polski, zostające w pewnym przyjaznym względem siebie stosunku“⁵⁹. Spasowicz wreszcie podnosił, iż chłop polski w wyniku powstania otrzymał znacznie lepsze warunki uwłaszczenia, niż projektowane przez Wielopolskiego⁶⁰.

⁵³ Ibidem, s. 205.

⁵⁴ Ludwik Dębicki, Portrety i sylwetki XIX stulecia, Kraków 1905.

⁵⁵ Stanisław Koźmian, R. 1863, t. II, s. 101, Lwów 1903.

⁵⁶ Ibidem, s. 95.

⁵⁷ Ibidem, s. 132.

⁵⁸ Spasowicz, Pisma, t. II, s. 269.

⁵⁹ Ibidem, s. 282.

⁶⁰ Ibidem, s. 298—299.

Ze współczesnych Wielopolskiemu polityków bardzo dosadnie określił charakter klasowy i antynarodowy programu Wielopolskiego Bismarck. W jednym ze swoich sprawozdań pisał on: „Przez niego i jego syna przemawia ekskluzywny i szlachecki interes stanowy i tak wielkie lekceważenie innych klas społecznych, że można mu przypisać jako ideał takie warunki, które byłyby w odrodzonej Polsce nie do utrzymania, gdyby nie były poparte przez wojska rosyjskie“. I dalej: „Wielopolski mówi mi, że uważa swoich rodaków za niezdolnych do samodzielnych rządów przy pełnej niepodległości i że uważa dalszy rozwój Polski za możliwy na dłuższy czas jedynie pod opieką i kierownictwem rosyjskiej korony cesarskiej. Podobnych prawd nie mógłby oczywiście wygłaszać w Polsce otwarcie, chociaż na popularności niewiele miałby tam do stracenia. Jako jedyny cel swoich dążeń określił mi uczestnictwo Królestwa w „dobrodzieństwach cywilizacji“, którymi cieszą się w pełni Polacy pod berłem pruskim, a które dotychczas podupadają w Królestwie z powodu złej administracji i niecelowych praw. Żąda polskiej administracji i prawodawstwa, opartej na silnym rosyjskim wojsku, innymi słowy — niezależnej od dowództwa wojskowego administracji cywilnej pod kierownictwem hrabiego Wielopolskiego i ochrony rosyjskich wojsk przeciwko chłopom“⁶¹.

W r. 1924 wydał książkę o Wielopolskim J. Grabiec. Widział on w Wielopolskim twórcę systemu lojalizmu wobec zaborców, znajdował w Wielopolskim cechy typowego możnowładcy polskiego. Idealizując Wielopolskiego, maskując reakcyjny charakter jego programu społecznego, Grabiec położył główny nacisk na analizę „kompromisu polsko-rosyjskiego“, tzn. w istocie rzeczy kompromisu polskich obszarników z caratem jako podstawy programu Wielopolskiego.

Obszerną pracę o Wielopolskim opublikował już po drugiej wojnie Adam Skałkowski. Oceniając tę pracę, trzeba podkreślić bogactwo opublikowanych w niej po raz pierwszy źródeł. Całe jednak trzytomowe dzieło sprawia wrażenie niedokończonego. Bogactwo archiwaliów nie zostało należycie wyzyskane i skomentowane. Mimo iż opublikowana po wojnie praca Skałkowskiego należy zdecydowanie do okresu międzywojennego. Autor nie potrafił połączyć reform chłopskich z programem politycznym Wielopolskiego. Nie wykazał reakcyjnego charakteru i podłoża ugodowości Wielopolskiego wobec caratu.

Materiał pracy, niezwykle bogaty, został przez nas wykorzystany w różnych miejscach. Tu należałoby podkreślić tylko niektóre momenty, wysunięte przez Skałkowskiego, a raczej wynikające z pokazanych przez niego materiałów. Skałkowski udowadnia, iż Wielopolski podzielał zaborcze tendencje Białych wobec ziem litewskich, białoruskich i ukraińskich. W pierwszej redakcji memoriału do cara są wzmianki o tych zie-

⁶¹ Sprawozdania ks. Bismarcka, t. I, s. 137.

miach. Zostały one skreślone pod naciskiem innych osób⁶². Skałkowski też wielokrotnie podkreśla ściśle powiązanie Wielopolskiego z Prusami, wzorowanie się przezeń na stosunkach pruskich⁶³.

W pracy prof. Skałkowskiego nie można znaleźć jednolitej i zwartej charakterystyki osoby i programu Wielopolskiego. Na podstawie poszczególnych wypowiedzi autora ogólny jego stosunek do Wielopolskiego można jednak określić dość łatwo.

Mimo przytoczenia wielu negatywnych wypowiedzi na temat prawa o oczynszowaniu, które było dziełem Wielopolskiego, ogólna ocena tego prawa wypada tu pozytywnie: „Było ogromnym krokiem na drodze rozwiązania jednego z palących zagadnień“, mimo iż „wobec materialnych przeciwieństw stanowych nie zadawała ani jednej ani drugiej strony“⁶⁴.

Jeśli chodzi o stosunek do caratu, to czytamy, iż Wielopolski „przez swoje zdolności i wytrwałość narzucił się w sprzyjającej chwili caratowi i korzystając z koniunktury zdobył dla kraju wszystko, co było do osiągnięcia możliwym“⁶⁵. Skałkowski podkreśla, iż jeszcze w r. 1831 Wielopolski wykazywał tendencje ugodowe, i uważa, że „w takim ujęciu nie było zgoła lekceważenia przyszłości żywiołu polskiego na całym wiekowej jego ekspansji obszarze. Była tylko rozumna troska, żeby zmniejszyć rozmiary klęski, jakie pociągnęła za sobą przegrana wojna“⁶⁶. Już wówczas Wielopolski „dojrzał na męża stanu“⁶⁷. Niepowodzenia Wielopolskiego są wynikiem negatywnego stosunku społeczeństwa. — Zdaniem Skałkowskiego: „Margrabia kierował się rozumem ... za realną politykę uważał dążenie do przywrócenia stanu z r. 1815 w oparciu o dynastię, która zagrożona rewolucją w cesarstwie widziałaby własny interes w odrębności Kongresówki“⁶⁸. W końcu książki Skałkowskiego znajdujemy taką wypowiedź: „Miał więc Wielopolski dobre racje, aby z rąk swoich nie wypuścić steru i poporządkować sobie nawet zwierzchnią władzę. Inna rzecz, że nie umiał dobrać środków do opanowania odruchów ślepych społeczeństwa ani kierować opinią“⁶⁹. Nawet branka, zdaniem Skałkowskiego, była usprawiedliwiona⁷⁰.

A zatem zdaniem Skałkowskiego program polityczny i społeczny Wielopolskiego był słuszny i nie powiódł się tylko z powodu nie sprzyjających okoliczności. Dając taką ocenę, Skałkowski staje w gruncie rzeczy na pozycji podobnej, jak Koźmian, Tarnowski i Lisicki i inni, mimo iż

⁶² Skałkowski, o. c., t. III, s. 10.

⁶³ Ibidem, t. II, s. 82, 116 i 124.

⁶⁴ Ibidem, t. III, s. 32, 273.

⁶⁵ Ibidem, t. III, s. 130.

⁶⁶ Ibidem, t. II, s. 36.

⁶⁷ Ibidem, t. III, s. 27.

⁶⁸ Ibidem, t. III, s. 31.

⁶⁹ Ibidem, t. III, s. 141.

⁷⁰ Ibidem, t. III, s. 155.

zebrane przez niego materiały wykazują dobitnie wbrew autorowi książki reakcyjną, kontrrewolucyjną i antynarodową rolę Wielopolskiego i jego programu.

Z punktu widzenia prawnego reformami Wielopolskiego zaczęto zajmować się w r. 1905. Radom powiatowym poświęcił pracę Korotyński, opierając się na materiale ustawodawczym oraz na sprawozdaniu obrad w guberni radomskiej. Materiałów z pozostałych 4 guberni Korotyński nie zna. Ocenia on rady powiatowe pozytywnie: „Pomimo krótkiego trwania rady powiatowe sporo pożytku przyniosły. Ujawniły najlepsze potrzeby kraju, wskazywały, jak je zaspokoić, i wytknęły na przyszłość drogę do pracy społecznej”. „Rady powiatowe dowiodły wreszcie, że nawet po latach trzydziestu bez samorządu przeżytych społeczeństwo nasze, powołane do spółdziałania rządowi, potrafi poważnie i gruntownie o dobru publicznym radzić”⁷¹. Klasowy charakter rad powiatowych, jako organu szlachty obszarnej, Korotyński przemilcza.

W r. 1906 Bohdan Wasiutyński określił działalność rad jako „pięknie się zapowiadającą”⁷².

Reformom 1861—62 r. poświęcił nieco uwagi w r. 1905 W. Tokarz, nie dając jednak oceny politycznej programu Wielopolskiego, lecz ograniczając się do streszczenia zmian dokonanych⁷³. Zainteresowanie się w r. 1905 instytucjami z r. 1861 tłumaczy się oczywiście tym, iż w okresie rewolucji burżuazja polska spodziewała się ustępstw ze strony caratu.

Działalność Wielopolskiego musiała wywoływać zainteresowanie jako wzór ugody z zaborcą, chociaż w swoim czasie nieudanej. W tym świetle stają się zrozumiałe wypowiedzi Korotyńskiego i Wasiutyńskiego, zwłaszcza zaś ostatni *passus* Korotyńskiego.

Kutrzeba poświęcił reformom 1861—1863 sporą część rozdziału III trzeciego tomu swego podręcznika. Zdaniem autora reformy nawiązywały do statutu organicznego i częściowo nawet do konstytucji 1815.

Jeśli chodzi o rady powiatowe i miejskie, to zdaniem Kutrzeby: „D o s ę s z e r o k i e warstwy (podkr. nasze) dopuszczono do udziału w wyborach, także włościan i inteligencję”⁷⁴. Jak przekonamy się z następnych rozdziałów w niniejszej pracy, prawo wyborcze w istocie rzeczy było bardzo ograniczone.

Oceniając samo wprowadzenie rad w Królestwie prof. Kutrzeba pisał, iż była to akcja twórcza, gdyż samorządu nie miało Królestwo i przed rokiem 1831⁷⁵.

⁷¹ Korotyński, Rady Powiatowe, „Economista”, r. 1905, t. I, zesz. 2, s. 213.

⁷² „Economista”, r. 1906, t.

⁷³ „Przegląd Polski”, 1905, zesz. 11.

⁷⁴ Kutrzeba, Historia ustroju Polski, t. III, s. 121. Lwów 1920.

⁷⁵ Ibidem, s. 124.

W ostatnich latach osobą i programem Wielopolskiego zainteresowali się także niektórzy pisarze i publicyści obozu katolickiego. Pisał o Wielopolskim Aleksander Bocheński w książce pod tytułem „Dzieje głupoty w Polsce“. Ogłosił artykuł o Wielopolskim w czasopiśmie „Dziś i Jutro“ Dominik Horodyński. Książkę o Wielopolskim ogłosił i Ksawery Pruszyński. Ksawery Pruszyński tak m. in. pisał: „A twierdzą, iż było wielkością Aleksandra Wielopolskiego, iż zrozumiał pomimo przeszkód swego czasu potrzebę współdziałania dwu największych narodów słowiańskich, że odczuwał grozę niebezpieczeństwa germańskiego“⁷⁶. Zdaniem Pruszyńskiego, próba reform wynikała z panslawistycznych tendencji cara. Pruszyński porównuje Wielopolskiego do Bismarcka czy Disraeliego.

Horodyński nawołuje, ażeby młodzież w Polsce Ludowej kształciła się na biografiach Lubeckiego i Wielopolskiego. Ci bowiem politycy byli sprzymierzeńcami Rosji⁷⁸.

Obaj pisarze, a także Bocheński, sugerują związek historyczny między Wielopolskim a Polską Ludową. Jest niezmiernie charakterystyczne, iż pisarze ci prześlizgują się nad programem społecznym Wielopolskiego. Np. Pruszyński omawiając prawo o oczynszowaniu i dostrzegając jego reakcyjność stwierdza, iż również w Prusach i Danii sprawa chłopska została rozwiązana w sposób reakcyjny⁷⁹. Przy tej okazji wspomina, iż także w Anglii istnieje oczynszowanie, mieszając kapitalistyczną dzierżawę z feudalnym oczynszowaniem.

Wszyscy ci autorzy gloryfikują natomiast i idealizują Wielopolskiego jako rzekomego sprzymierzeńca narodu rosyjskiego.

Wydaje nam się, iż dostatecznie udokumentowany został fakt, iż Wielopolski nigdy nie był sprzymierzeńcem narodu rosyjskiego, lecz sprzymierzeńcem caratu. Nie można wątpić, iż przymierze z caratem było dla niego i jemu podobnych tylko środkiem dla urzeczywistnienia ich celów klasowych w Polsce, że w innych okolicznościach próbowałby przymierza z Prusami i Austrią. Upada twierdzenie Pruszyńskiego, iż Wielopolski odczuwał grozę niebezpieczeństwa germańskiego, świadczą o tym wypowiedzi Bismarcka, do których w tym wypadku można mieć zaufanie, gdyż zawarte są w tajnych sprawozdaniach przesyłanych na imię ministra lub wprost do Wilhelma I i nie mogły mieć jakichkolwiek celów propagandowych.

Nie ulega wątpliwości, iż lojalizm tego obszarnika wobec caratu był częścią trójlojalizmu polskich klas panujących w wieku XIX i XX. Negatywny stosunek Wielopolskiego wobec sprawy niepodległości Polski wynikał zatem z jego reakcyjnych antynarodowych pozycji. Trzeba przy

⁷⁶ Ksawery Pruszyński, Aleksander Wielopolski, Warszawa 1946, s. 10.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ „Dziś i Jutro”, 1947, nr 5.

⁷⁹ Pruszyński, o. c.

tym pamiętać, iż stosunek do niepodległości Polski był w omawianym okresie historycznym probierzem postępowości nie tylko Polaka, ale każdego działacza politycznego w Europie. Karol Marks pisał:

„Przede wszystkim na czym opiera się potęga reakcji w Europie od r. 1815, ba, po części nawet od pierwszej rewolucji francuskiej? Na rosyjsko-austriacko-pruskim świętym przymierzu. A co łączy ze sobą sojuszników świętego przymierza? Rozbiór Polski, z którego czerpią zyski wszyscy trzej sprzymierzeńcy. Słupy kordohowe, którymi trzy mocarstwa rozczłonkowały Polskę, są węzłami, które je między sobą spoiły; wspólny rabunek zsolidaryzował je ze sobą“⁸⁰.

Włodzimierz Lenin pisał o stanowisku Marksa:

„Jak wiadomo, Marks był za niezawisłością Polski z punktu widzenia europejskiej demokracji w jej walce przeciwko sile i wpływowi — można powiedzieć przeciwko wszechwładzy i przeważającemu reakcyjnemu wpływowi caratu“.

Marks i Engels popierali czynnie powstanie polskie, mimo iż Engels nie wierzył w jego zwycięstwo. Dochodził do wniosku, że rewolucja agrarna dojdzie do skutku w całkowitej formie w Rosji prędzej niż w Polsce. Ale, jak podkreślił Włodzimierz Lenin: „Wszystkie te myśli, w których tak wiele jest genialnego przewidywania, wcale nie przeszkodziły Engelsowi i Marksowi w 12 lat później, gdy Rosja jeszcze spała, a Polska wrzała, ustosunkować się z najgłębszym i gorącym współczuciem do ruchu polskiego“⁸¹.

Polska Ludowa przejmując z przeszłości wszystko, co postępowe i wartościowe. Naród polski jest głęboko przywiązany do pięknych tradycji walk „za naszą i waszą wolność“. Najlepsi synowie narodu polskiego zrozumieli jeszcze w okresie powstania styczniowego, iż droga do wolności Polski prowadzi przez przymierze z rewolucją rosyjską.

„Rewolucyjna, bojowa współpraca patriotów polskich i rewolucyjnych demokratów rosyjskich znalazła wyraz przede wszystkim we współdziałaniu demokratów polskich z Jarosławem Dąbrowskim, Zygmuntom Siemakowskim i Zygmuntom Padlewskim na czele, z wodzami rewolucyjnej demokracji rosyjskiej: Czernyszewskim, Hercenem, Ogarewem, z jej wybitnymi bojownikami, jak bracia Sierno-Sołowiewiczowie, Potiebna, Arnholt, Kapliński. Ta współpraca oparta była nie tylko na podłożu uczuciowym, na wspólnej nienawiści do caratu, ale także na pokrewieństwie poglądów i ideałów społeczno-politycznych. Toteż współpraca ta właśnie okazała się najbardziej płodna, ona przede wszystkim założyła fundament

⁸⁰ „Nowa Gazeta Reńska“ z 1. VIII. 48 cytow. wg. broszury „Karol Marks“, Fryderyk Engels, Karol Liebknecht w sprawie polskiej“, s. 60, Kraków 1907.

⁸¹ Lenin, Dzieła, t. XX, s. 325.

pod tradycję współpracy polskich i rosyjskich ugrupowań rewolucyjnych⁸².

Natomiast tradycja Wielopolskiego oznacza nurt zdrady narodowej i kontrrewolucji; na niej wyrosły endecja i piłsudczyzna.

III

RADY POWIATOWE i MIEJSKIE W ŚWIELE AKTÓW PRAWNYCH

Zasadniczym celem, dla którego powołano rady powiatowe i miejskie, było osłabienie ruchu rewolucyjnego. Stosunkowo mniejsze znaczenie dla caratu miał fakt, iż rady mogły usprawnić administrację w Królestwie, nieudolną i skorumpowaną, podobnie jak cała carska biurokracja.

Biali przywiązywali do rad miejskich i powiatowych dużą wagę. Członkowie Towarzystwa Rolniczego Aleksander Kurtz, Ostrowski, Węgliński, Tomasz Potocki byli za udziałem w radach od samego początku i namawiali Andrzeja Zamoyskiego do wejścia do Rady Stanu, dlatego iż istnienie Rady Stanu jest konieczne dla utrzymania rad¹. W ówczesnych warunkach polskich wprowadzenie rad powiatowych miało dla obywateli jeszcze to szczególne znaczenie, iż oddawało w ich ręce faktyczne wykonanie prawa o oczyszczaniu z urzędu.

Jako ustępstwo, wymuszone na caracie przez ruch rewolucyjny, i mające na celu umocnienie pozycji absolutyzmu, rady były zjawiskiem tej samej kategorii co rosyjskie ziemstwa, wprowadzone w r. 1864. Włodzimierz Lenin tak określa rolę ziemstw²:

„Ziemstwo to kawałek konstytucji... Ale jest ono właśnie takim kawałkiem, za którego pomocą „społeczeństwo“ rosyjskie podstępnie odciąga się od konstytucji. To jest właśnie taka stosunkowo bardzo nieistotna pozycja, którą samowładztwo ustąpiło rosnącemu demokratyzmowi, aby zachować sobie najważniejsze pozycje, aby rozdzielić i rozłączyć tych, którzy żądali przeobrażeń politycznych“.

Czyniąc ustępstwa w Polsce carat obwarował się na wszelki sposób przeciwko ewentualnym próbom wyzyskania rad jako narzędzia szerokiej walki społeczno-politycznej, wprowadzając w tym celu szereg przepisów do ukazu o organizacji rad.

Jak już pisaliśmy, rady wszelkich rodzajów zostały zapowiedziane w ukazie z dnia 26 marca 1861 r.³. Art. 7, 10 i 11 ukazu głosiły, że „w każdej guberni i w każdym powiecie Królestwa ustanowione zostają osobne obieralne rady gubernialne i powiatowe, pod przewodnictwem osób, które

⁸² Józef Kowalski, Rewolucyjna demokracja rosyjska a powstanie styczniowe, W-wa 1950, s. 263.

¹ Przyborski, Historia dwóch lat, t. III, s. 77.

² Lenin, Dzieła, t. V, (wyd. polskie), s. 75.

³ Dziennik Praw Królestwa Polskiego r. 1861, t. 57, s. 333.

spomiędzy wybranych członków rząd do tego powoła“. „Zakres udziału rad powiatowych w interesach miejscowego zarządu oznaczony będzie osobnym postanowieniem“. Art. 11 zapowiadał, że „przy naradach rad gubernialnych i powiatowych obecni będą komisarze rządowi“. Art. 12 mówił o zamierzonym wprowadzeniu w Warszawie i w innych znacznie-szych miastach Królestwa wybieralnych rad municypalnych, artykuł 13 zaś określił w najogólniejszych zarysach zakres ich działania. „Do rady municypalnej należy zarząd gospodarczy miasta, ułożenie i przedstawienie do potwierdzenia rządu dochodów i wydatków miasta, przedsięwzięcie w granicach jej władzy środków do wewnętrznego urzędu miasta, dozór nad miejskimi instytucjami publicznymi, niemniej rozpoznawanie wszelkich przesłanych przez władze rządowe wniosków“. Wreszcie art. 14 zapowiadał: „Namiestnik nasz w Królestwie przedstawi nam projekta organizacji i dalszego rozwinięcia wyżej oznaczonych instytucji“.

Zatrzymujemy się nad poszczególnymi artykułami ukazu dlatego, iż od razu ujawniają one tendencje absolutystycznego rządu w stosunku do nowych instytucji i określają szczerze ramy ich działania.

Na podstawie ukazu z dnia 26 marca rady powiatowe zostają z góry poddane pod przewodnictwo osób mianowanych przez administrację i pod opiekę komisarzy. Wnioski rad mogą iść tylko za pośrednictwem tychże komisarzy. Zależność zatem rad od administracji jest zupełna.

Kompetencja rad miejskich, określona przez ukaz, również jest bardzo szczupła. Ogranicza się do spraw czysto gospodarczych, przy czym z artykułu 13 można wnioskować, iż rada będzie zależna od administracji, skoro nawet budżet ma być przez nią zatwierdzany. Postanowienia ukazu z dnia 26 marca zostały rozwinięte, zgodnie z zapowiedzią, w czterech dalszych ukazach z 5 czerwca 1861 r.⁴. Jeden z tych ukazów zawierał ordynację wyborczą do wszystkich rad, następne zaś trzy określały kompetencje i tryb urzędowania rad miejskich, powiatowych i gubernialnych.

Ordynacja wyborcza z góry jak najwyraźniej określała charakter klasowy i skład przyszłych rad. Zgodnie z art. 2 pkt. 1, czynne prawo wyborcze do rad powiatowych posiadali:

a) właściciele, posiadacze wieczystości oraz posiadacze w imieniu korporacji religijnych nieruchomości położonych na terenie powiatu, z których opłaca się 6 rubli w srebrze podatku rocznego. (Dzierżawcy nieruchomości mogli brać udział w wyborach tylko wówczas, jeśli płacili 18 rubli sr. podatku);

b) osoby, które miały stały dochód 180 rubli rocznie. Jako dowód posiadania takiego dochodu służyć mogło m. in. opłacenie komornego w wysokości 60 rubli rocznie lub pobieranie stałej pensji 180 rubli.

⁴ Dziennik Praw, t. 58, s. 277, 295, 329, 365.

Wysokość wymaganego dochodu możemy sobie uzmysłwić, gdy zważymy, iż projekt podwyższenia uposażenia nauczycieli przewidywał roczną pensję 60 rubli.

Przepisy te usuwały od wyborów całą ludność chłopską, która nie miała własności gruntów i albo odrabiała pańszczyznę, albo też płaciła czynsze, a w każdym razie nie podpadała ani pod kategorię dzierżawców, ani pod kategorię właścicieli. Chłopi dzierżawiący grunt nie płacili w żadnym razie 18 rubli podatków bezpośrednich.

Skutkiem tego ilość osób mających czynne prawo wyborcze była niesłychanie mała i wynosiła na terenie całego Królestwa 25.000 (w zaokrągleniu).

Bierne prawo wyborcze było jeszcze bardziej ograniczone. Do rad powiatowych i rady miejskiej miasta Warszawy, która nie wchodziła w skład żadnego powiatu, mogli być wybrani:

- a) właściciele nieruchomości lub ich posiadacze opłacający podatek w wysokości 15 rubli rocznie, lub dzierżawcy nieruchomości opłacający podatek w wysokości 45 rubli,
- b) przełożeni i profesorowie wyższych zakładów naukowych,
- c) osoby, które się wsławiły przez swoje talenty i wiadomości, albo przyłożyły do wzbogacenia przemysłu narodowego, handlu lub sztuk wyzwolonych,
- d) kupcy gildyjni, fabrykanci i rzemieślnicy, zatrudniający w ostatnim roku przed wyborami co najmniej 10 czeladników.

Przepisy te są wymowne. Bierne prawo wyborcze ma w powiatach zamożna szlachta, w Warszawie i — jak to zobaczymy — w innych miastach, zamożna burżuazja. Także i rzemieślnicy, którym przyznano prawo wyborcze, to właśnie drobni fabrykanci ^{4a}.

Bierne prawo do rad powiatowych miało w całym kraju 7.299 osób ⁵. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż w Królestwie było 39 powiatów — to praktycznie rzecz biorąc, osoby, mające bierne prawo wyborcze, stanowiły w każdym powiecie miejscową klikę, doskonale się znającą, powiązaną koligacjami i wspólnymi interesami. Walka wyborcza w takim gronie nie mogła być niczym innym jak rozgrywką kilku najbardziej wpływowych rodzin ziemiańskich. Jeśli chodzi o mieszczan poza Warszawą, to stanowili oni nieznaczną mniejszość w stosunku do wyborców wiejskich, przy czym odpowiednia geografia wyborcza i przydział mandatów uprzywilejowywały wyborców wiejskich, a więc obszarników (por. rozdział IV).

W zasadzie kryteria czynnego prawa wyborczego dla rad miejskich są takie same jak dla powiatowych, z tym, iż wymagana dla uzyskania prawa

^{4a} Świadczy o tym liczba 10 czeladników, oprócz których majstrowie zatrudniali także uczniów i siły niewykwalifikowane.

⁵ „Dziennik Powszechny“ nr 118 z dnia 12 VIII 1861 r.

wybierania wysokość opłacanego podatku wynosi 4 ruble od właścicieli i 12 rubli od dzierżawców.

Bierne prawo wyborcze w miastach poza Warszawą, gdzie, jak już podaliśmy, obowiązywały te same przepisy co do rad powiatowych, miały następujące kategorie osób:

- a) przełożeni i profesorowie wyższych zakładów naukowych, co praktycznie znaczenia nie miało z braku tych zakładów w innych miastach;
- b) osoby zasłużone (patrz wyżej przy radach powiatowych);
- c) kupcy, objęci księgami zgromadzenia kupieckiego (więc nie tylko najbogatsi gildyjni);
- d) fabrykanci i rzemieślnicy, zatrudniający w ostatnim roku co najmniej trzech czeladników.

Wymagania więc były niższe niż w Warszawie. Mimo to jednak liczba wyborców zarówno w mniejszych miastach, jak i w Warszawie, była znikoma. Czynne prawo wyborcze w Warszawie miało 6.909 osób⁶, w pozostałych miastach 4.152. Bierne prawo wyborcze w Warszawie miało 719 osób, bierne prawo wyborcze w pozostałych miastach 868 osób.

Liczbę te wykazują, co następuje:

- a) Mała liczba wyborców z miast do rad powiatowych pozostawiała pełną przewagę obszarnej szlachcie. Trzeba zaznaczyć, iż spośród 4.152 uprawnionych do głosowania do rad miejskich nie wszyscy mogli głosować do rad powiatowych wobec obowiązującego tam wyższego cenzusu;
- b) jedynym miastem, gdzie w wyborach brała udział większa liczba osób, była Warszawa. W innych miastach liczba wyborców była po prostu znikoma;
- c) procent osób mających bierne prawo wyborcze w stosunku do wyborców w miastach był niższy niż w powiatach.

Dla oceny reakcyjnego charakteru ordynacji trzeba jeszcze wziąć pod uwagę inne ograniczenia prawa wyborczego:

- a) Cenzus wieku: czynne prawo do rad powiatowych i miejskich miały osoby mające co najmniej 25 lat, bierne — 30 lat;
- b) cenzus wykształcenia: pozbawione były zarówno biernego i czynnego prawa wyborczego osoby, nie umiejące czytać i pisać po polsku. Ograniczenie to było wymierzone także przeciwko mniejszościom narodowym;
- c) cenzus płci: nie miały prawa wyborczego kobiety.

Wybory zarówno do rad powiatowych, jak też i miejskich miały być tajne i bezpośrednie. Mała liczba wyborców nie pozwalała na dwustop-

⁶ Ibidem.

niowe wybory. Podstawą dla ustalenia okręgów wyborczych do rad powiatowych miało być 77 okręgów sądowych, które w razie potrzeby mogły być podzielone na mniejsze części. W praktyce wprowadzono 89 okręgów wyborczych⁷. Plan podziału okręgów i kalendarza wyborczego miał być zatwierdzony przez Radę Administracyjną. Wielopolski wykorzystał ten przepis w tym celu, żeby nie dopuścić do jednoczesnego odbycia wyborów w całym kraju. Co więcej, w żadnym powiecie nie odbyły się wybory w dwóch okręgach w jednym dniu. Ciekawy jest przepis art. 10 ukazu, który przewidywał, iż następne wybory nie odbędą się w jednym roku w całym kraju, lecz że co trzy lata w połowie okręgów nastąpią wybory. Przepisy powyższe miały zapobiec przeobrażeniu wyborów do rad powiatowych w ogólnokrajową manifestację polityczną, której się obawiano w kołach rządowych, i nie bezpodstawnie⁸.

Te same obawy podyktowały przepis art. 17, iż zgromadzenia wyborcze nie mogą zajmować się jakimikolwiek innymi sprawami prócz wyborów. Warto podkreślić, że nawet zgromadzenia wyborcze szlachty w Rosji miały prawo składać adres do cara. Szlachta polska na Litwie, Ukrainie i Białorusi z tego prawa niejednokrotnie korzystała⁹.

Przewodniczyć na zgromadzeniach wyborczych mieli przy wyborach powiatowych sędziowie pokoju, przy wyborach rad miejskich — prezydenci miast, czyli w obu wypadkach mianowani przez rząd urzędnicy. Miasta stanowiły osobne zgromadzenia wyborcze. Na okręgi wyborcze była podzielona tylko Warszawa według 12 cyrkułów policyjnych. Zgodnie z późniejszym wyjaśnieniem Rady Administracyjnej, wyborcy mający prawo wyborcze do kilku rad powiatowych, mogli głosować tylko do jednej z nich. Wolno natomiast było głosować i do rady miejskiej, i do powiatowej¹⁰. Nie wolno było łączyć mandatów do dwóch rad powiatowych, powiatowej i miejskiej, lub do dwóch miejskich.

Jak widzimy więc, ordynacja wyborcza do rad powiatowych i miejskich miała wspólne cechy: najdalej posunięte ograniczenie prawa wyborczego, oddanie wyborów pod ścisły nadzór władz i ograniczenie do minimum praw zgromadzeń wyborczych. Nieustający nadzór administracyjny miał towarzyszyć radom od początku ich istnienia aż do ich końca.

Ordynacja stawiała sobie wyraźne cele klasowe. Od udziału w wyborach wyłączono chłopów i „doły” miejskie. Bierne prawo wyborcze pozostawało w rękach kilku tysięcy rodzin ziemiańskich i kilkuset przedstawicieli burżuazji.

⁷ „Dziennik Powszechny”, nr 180, z dnia 12 VIII 1862 r.

⁸ „Czas”, nr 54, z 13 IX 1861 r.

⁹ Przyborski, Historia dwóch lat, t. I, s. 330.

¹⁰ Protokół z posiedzenia Rady Administracyjnej, nr 52, z 3 VII 1861 r. Archiwum Akt Dawnych, W-wa.

Wielopolski doskonale zdawał sobie z tego sprawę. W komunikacie o rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego, przesłanym do prasy i ogłoszonym w dniu 12 kwietnia 1861 r., pisze, iż „Pierwiastek polityczny przez Towarzystwo przybrany odtwarza się w organizacji rad gubernialnych i powiatowych i w tej dopiero postaci staje się prawdziwie reprezentacyjnym, bo z wyborów idącym, co nie miało miejsca w Towarzystwie, lecz do tych rad wchodzący czyż nie będą po większej części byli członkowie Towarzystwa Rolniczego już nie jako tacy, lecz jako wybrani przez współobywateli, znowu najczęściej członków byłego Towarzystwa”¹¹.

Rzeczą jasną staje się, iż przy takiej ordynacji Biali, zarówno w powiatach, jak i w miastach, byli panami sytuacji. Czerwoni nie mogli mieć poważniejszych wpływów na wyborców, co też wyszło na jaw w czasie wyborów.

Kompetencje i skład rad powiatowych były ujęte w osobnym ukazie. Ukaz ten przewidywał, iż rady powiatowe w powiatach z ludnością poniżej 120.000 ludności składać się będą z 15 członków i tyluż zastępców. W powiatach większych — z 18 członków i tyluż zastępców. Kadencja została określona na 6 lat z odnawianiem co 3 lata połowy członków.

Jak już pisaliśmy, w kołach biurokracji nurtowała obawa, aby rady nie stały się niezależnym organem stale obradującym. Przepisy ustawy starały się zapobiec nawet najłżejszym próbom tego rodzaju. Przede wszystkim rady powiatowe miały obradować 4 razy do roku po 6 dni. Zwołanie nadzwyczajnej sesji mogła postanowić Komisja Rządowa do Spraw Wewnętrznych z upoważnienia namiestnika. Przy znanej powolności biurokracji i jej niechęci do wszelkich organów, pochodzących z wyborów, możliwość ta z góry była mało realna. Przedłużenie sesji rady już zwołanej do dni 15 było całkowicie uzależnione od komisarza rządowego, którym z reguły był naczelnik powiatu¹².

Przewodniczący rady mianowany jest przez namiestnika. Komisarz rządowy, który obecny był, zgodnie z art. 9, na każdym posiedzeniu, zarządzać mógł w każdej chwili głosu. Mógł on zawiesić posiedzenia rady, jeśli mimo ostrzeżenia obradowała ona nadal nad sprawami, które komisarz uznał za wykraczające poza jej uprawnienia. Postanowienia zawieszone przez komisarza szły do Rady Administracyjnej, która mogła je unieważnić i uznać za niebyłe. Już teraz warto podkreślić, iż komisarze ze swych uprawnień dość często korzystali w przeciągu krótkiego okresu trwania rad.

Art. 13 wreszcie przewidywał możliwość przedterminowego rozwiązania rady powiatowej przez Radę Administracyjną. Przewidziane było rów-

¹¹ Lisicki. o. c., t. II, s. 92.

¹² Protokół Rady Administracyjnej, nr 70, z dnia 30 VIII 1861 r.

niez pociągnięcie przez Radę Stanu do odpowiedzialności członków rad powiatowych.

Przepisy te (Tytuł II Uk. o Radach powiatowych) z góry odbierały radom powiatowym możliwość odegrania jakiegokolwiek poważniejszej roli politycznej lub przekształcenia się w ogólnokrajową reprezentację konstytucyjną.

Założenia polityki rządu nie pozwalały również na przekazanie radom powiatowym nadzoru nad całością zarządu powiatowego. Miejskowa administracja pozostawała w powiecie niemal wszechwładną. Kontaktowanie się rad powiatowych między sobą było zakazane.

To wszystko nie oznacza jednak, że rady powiatowe były instytucją pozbawioną znaczenia. Przekazane im zostały dość liczne funkcje.

1. Spośród swoich członków i zastępców członków wybierać miały:
 - a) członków delegacji oczynszowania włościan,
 - b) radców powiatowych dyrekcji ubezpieczeń,
 - c) członków rad gubernialnych.
2. Spośród członków obieralnych zgromadzenia wyborczego powiatu:
 - a) członków do komitetów księgosuszowych,
 - b) członków do komitetów budowy dróg bocznych.
3. Spośród członków wybieralnych zgromadzeń wyborczych, tj. spośród osób, mających bierne prawo wyborcze w potrójnej liczbie kandydatów:
 - a) na sędziów pokoju,
 - b) na przewodniczących i członków rad opiekuńczych zakładów dobroczynnych,
 - c) na członków do delegacji spisu wojskowego.

Uprawnienia zasadnicze rad powiatowych można podzielić na dwie grupy. W sprawach, należących do jednej z nich, rady mają prawo decydowania. W sprawach, należących do drugiej grupy, rady mają tylko prawo przedstawiania wniosków władzom administracyjnym ^{12a}.

^{12a} Do pierwszej grupy należą, zgodnie z art. 15 ukazu o Radach powiatowych: budowa kanałów, dróg i innych urządzeń, o ile finansować je ma powiat; rozpoznawanie i zatwierdzanie kosztorysów, robót publicznych i umów z przedsiębiorcami w tej sprawie; układanie etatu (budżetu) wydatków na te cele przeznaczonych; ustalanie wysokości tak zwanej „dodatkowej kopiejki”, inaczej mówiąc, dodatku samorządowego do podatków państwowych, przeznaczonego na cele lokalne; prowadzenie kontroli nad wydatkami; rozporządzanie własnością powiatu i — co miało specjalne znaczenie — decyzja o własności, należącej do tych miast, które nie miały rad miejskich, i o własności gmin wiejskich do czasu ustalenia nowych władz gminnych. Wreszcie rady powiatowe miały prawo rozkładania szarwarku w powiecie i uchwalania jego wysokości.

Do drugiej grupy należały sprawy, w których rada mogła wystąpić tylko z wnioskiem, ewentualnie opinią. Art. 19 Ukazu tak formułował te uprawnienia rad: „Rady powiatowe biorą udział w miejscowym zarządzie powiatu pod względem administracyjnym, przedstawiając wnioski swe w następujących przedmiotach”. Jakież więc to

Spośród uprawnień rad powiatowych najważniejsze wówczas było prawo wyboru delegacji czynszowania włościan. Sprawę tę można omówić tylko w związku z prawem o czynszowaniu z 5 VI 1862 r., w którym były umieszczone przepisy o delegacjach.

Nie będziemy tu omawiali całego prawa, lecz tylko te jego artykuły, które pozostają w bezpośredniej łączności z omawianym przez nas tematem.

Art. 8 ustawy mówi, iż czynszowania z urzędu wolno żądać każdej stronie, a więc zarówno dworowi, jak i chłopom. Decyzja o czynszowaniu, powzięta z urzędu, dotyczyła wszystkich spraw najistotniejszych. Po pierwsze, na podstawie klasyfikacji gruntów miała być ustalona wysokość samego czynszu. Przy zaliczaniu gruntów do poszczególnych klas dużą swobodę miał organ czynszujący. Poza jakością gruntów na wysokość czynszu wpływały takie okoliczności miejscowe, jak łatwość komunikacji, bliskość zakładów przemysłowych, stan umierzwienia gruntów i inne (art. 20). Czynsze w takich wypadkach mogły być poważnie, bo aż o 25% podwyższone. Sprawa ta również należała do kompetencji władz czynszujących. Wreszcie przy czynszowaniu miała być załatwiona sprawa służebności. Przepisy ukazu dawały we wszystkich sprawach pole do swobodnej decyzji władz.

Ukaz zna dwa organa przeprowadzające czynszowanie. Jednym z nich jest delegacja czynszowa powiatowa, składająca się z sześciu członków i tyluż zastępców, wybieranych co roku przez radę powiatową spośród swoich członków i zastępców. Drugim była komisja czynszowa, składająca się z trzech osób, a mianowicie: jednego członka delegacji czynszowej jako przewodniczącego, jednego członka przez delegację wybranego z listy osób, mających bierne prawo wyborcze do rady powiatowej i z tzw. „urzędnika ekonomiczno-administracyjnego” specjalnie do tej sprawy powołanego przez administrację. Komisja czynszowa miała przeprowadzić w terenie wszystkie pomiary, oszacowania, ustalenia oraz wydać decyzję, od której można było się odwołać w przeciągu 30 dni do delegacji czynszowej.

Decyzje delegacji były w zasadzie ostateczne. Ukaz głosił: „Delegacja czynszowa decyzję swą wyda w sposobie wyroku, który mieć będzie moc orzeczenia w ostatniej instancji”. Od tego wyroku służyła skarga o cha-

były przedmioty? Do najważniejszych należy zaliczyć: budżety miast nie posiadających Rad miejskich i inwestycje tych miast, zdrowie publiczne a więc szpitale itp., szkolnictwo elementarne, drogi, przeprawy i mosty, jarmarki i targi, kłeski żywiołowe, roboty melioracyjne, walka z żebractwem i włóczęgostwem, przenoszenie podupadłych miast do rzędu wsi, oraz szereg innych drobniejszych. Ponadto raz do roku rady powiatowe miały składać ogólne uwagi co do stanu powiatu i przedstawiać swoje wnioski dla polepszenia stanu rzeczy (art. 20 ukazu). Wnioski te nie wiązały władz administracyjnych. Ukaz zastrzegał, iż wszystkie decyzje rad powiatowych (pierwsza grupa uprawnień) wymagają zatwierdzenia władz administracyjnych.

rakterze kasacyjnym do Rady Stanu Królestwa, z powodów ściśle określonych w ukazie, a sprowadzających się w większości wypadków do jawnego naruszenia przez delegację przepisów. W świetle tych przepisów wszystkie sprawy, będące przedmiotem swobodnej oceny delegacji — a te sprawy były najistotniejsze — nie podpadały pod powody skargi rekursowej, wyliczone w art. 79 ukazu.

Biorąc jeszcze pod uwagę kosztowność ówczesnego procesu i ogólną sytuację chłopów, z góry można było przewidzieć, iż ogromna większość spraw miała być zdecydowana ostatecznie przez delegacje czynszowe.

Art. 78 przewidywał, iż jeśli strony, stosownie do decyzji delegacji, w ciągu 30 dni nie ułożą się dobrowolnie i kontraktów nie zawrą, delegacja z urzędu przesyła wyrok swój prezesowi właściwego sądu, który bez przyzywania stron i bez wdawania się w rozpoznawanie zasad orzeczenia delegacji, nada jej klauzulę egzekucyjną. Przeciwno takiemu wyrokowi ani apelacja, ani opozycja z powodu zaoczności, ani restytucja nie przysługiwały. Tak szybka i skuteczna procedura, odbiegająca od ogólnej ówczesnej przewlekłości procesu jeszcze bardziej rozszerzała faktyczne uprawnienia i władzę delegacji oraz zaostrzała ostrze klasowe reformy, skierowanej przeciwko chłopom. Zresztą nawet uchylenie wyroku przez Radę Stanu powodowało tylko ponowne odesłanie sprawy do delegacji czynszowej, która rozpoznawała sprawę w innym składzie.

W świetle tych przepisów można wyprowadzić następujące wnioski:

Oczynszowanie zostało przez rząd powierzone jawnie jednej ze stron — obszarnikom. Delegacja i sama rada były bezpośrednimi organami miejscowych obszarników. Co więcej, mała liczba wyborców i jeszcze mniejsza osób, mających bierne prawo wyborcze, sprawić musiała, że sprawy oczynszowania byłyby załatwione w „kumoterskim” ciasnym gronie ludzi. Przecież ci sami członkowie delegacji, którzy rozstrzygali dziś o oczynszowaniu innych, mieli w perspektywie własne sprawy. Dobrzy sąsiedzi i krewniacy, panowie szlachta, mieli decydować o oczynszowaniu swoich chłopów¹³.

Przepisy o delegacjach czynszowych, określające część uprawnień rad powiatowych oraz ustawa o radach powiatowych i ordynacja wyborcza są więc powiązane jedną nicią: dążeniem do zachowania panowania klasowego szlachty, jej pozycji ekonomicznych, zapewnienia jej środków finansowych dla przebudowy gospodarki na tory kapitalistyczne. W tych warunkach oczynszowanie chłopów miało się zamienić w obrabowanie

¹³ Przepisy ustawy różniły się nieco od raportu Tymowskiego, Karnickiego i Płatonowa, który przewidywał zatwierdzanie umów przez rady gubernialne pod przewodnictwem gubernatorów cywilnych i z udziałem prezesów trybunałów cywilnych i prokuratorów. Jakkolwiek udział urzędników, nawet carskich, wydawał się Wielopolskiemu niebezpieczny dla interesów klasowych szlachty.

chłopów z ziemi, serwitutów i obciążenie wieczystym ciężarem na rzecz szlachty-obszarników.

Taki był sens klasowy polityki Wielopolskiego w sprawie chłopskiej. Rady powiatowe miały być narzędziem tej polityki. Dlatego też, jak później jeszcze zobaczymy, na nic się nie zdały próby bojkotu wyborów przez Czerwonych, dlatego pozostały bez echa apele o ustąpienie z rad. Dlatego sam Andrzej Zamoyski perorował za udziałem w wyborach.

Zgadzając się na oczynszowanie na warunkach rujnujących chłopą, jak też i dopuszczając szlachtę do opanowania rad, rząd carski liczył na to, że pomoże mu ona do stłumienia ruchu rewolucyjnego w Królestwie. Roli burżuazji carat i jego sojusznik Wielopolski nie doceniali¹⁴.

Zastanović się wypada nad uprawnieniami rad przy typowaniu kandydatów do poszczególnych komisji czy urzędów. Na ogół uprawnienia te w niczym nie osłabiały pozycji administracji. Chodziło bowiem o urzędy drugorzędne, mające wyłącznie miejscowe, ograniczone znaczenie.

Specjalnego znaczenia w związku z branką nabrała sprawa kandydatów do komisji konskrypcyjnych. W chwili wydania ukazu rząd carski mógł bez wahań wprowadzić w skład tych komisji przedstawicieli rad. Pobór nie dotyczył szlachty dziedzicznej. Podstawowy kontyngent rekruta dawali chłopci¹⁵. Wprowadzenie do komisji przedstawicieli rad mogło usprawnić ich pracę i zapobiec wprost fantastycznej korupcji, która istniała na tym odcinku. Sytuacja zmieniła się jednak, gdy ostrze branki skierowano przeciwko ludności miejskiej (będzie o tym mowa w rozdz. IV).

Całokształt uprawnień rad ograniczał się więc do spraw miejscowych, dotyczących przede wszystkim gospodarki powiatu, w mniejszym stopniu oświaty i zdrowia. Nawet w tym ograniczonym zakresie każda decyzja rady podlegała zatwierdzeniu władz administracyjnych. W poważnej części spraw rady mogły tylko wystąpić z wnioskiem, którego uwzględnienie zależało całkowicie od administracji. Wreszcie wykonanie decyzji już nawet zatwierdzonej przez administrację, nie zależało od rady, gdyż rada nie miała własnych organów wykonawczych. Administracja zatem mogła uchylić w każdej chwili decyzję rady, nie wykonując jej po prostu albo zwlekając z wykonaniem. Toteż utworzenie rad w najmniejszym nawet stopniu nie osłabiało pozycji caratu. Przeciwnie, rady mogły nawet wzmocnić aparat państwowy caratu przez usprawnienie jego pracy.

W tym samym okresie powołano do życia tak zwane ziemstwa oraz „gorodskije dumy“, rady miejskie w cesarstwie. Instytucje te były odpowiednikami rad powiatowych, gubernialnych i miejskich w Królestwie.

¹⁴ Spasowicz, Pisma, t. II, s. 282; Bobińska Celina, Nowe Drogi, t. IV, s. 83.

¹⁵ Historia państwa i prawa ZSRR, s. 349 i 500; Moskwa 1950, wyd. II s. 4.

Ciekawe będzie zatem porównanie kompetencji i składu tych instytucji ustanowionych przecież przez ten sam rząd.

Zgodnie z prawem z 1 I 1864 r.¹⁶ wprowadzone zostały ziemstwa dwóch stopni: powiatowe i gubernialne. Naczelnym organem ziemstwa były tak zwane zebrania. Wybory do zebrania powiatowego odbywały się na trzech odrębnych zjazdach wyborczych: na zjeździe właścicieli ziemskich, wyborców miejskich i przedstawicieli gmin wiejskich. Przewagę w samym zebraniu powiatowym mieli zwykle przedstawiciele właścicieli ziemskich, niemniej jednak na zabraniach tych musiała się znaleźć pewna ilość mieszczan i chłopów, z reguły najzamożniejszych. Również w zebraniach gubernialnych mieli przewagę właściciele ziemscy, znaleźli się tam jednak także i przedstawiciele zamożnego mieszczaństwa oraz zamożnych chłopów.

Ziemstwa miały stałe organa, tzw. „uprawy“, tj. zarządy powiatowe i gubernialne. Przewodniczący upraw byli zatwierdzani przez władze administracyjne.

Do kompetencji ziemstwa należały: opieka nad oświatą ludową, miejscowym handlem i przemysłem, zdrowiem publicznym, działalnością zakładów dobroczynnych, budową i remontem dróg o znaczeniu lokalnym, walka z epidemiami i szkodnikami rolnymi, nadzór nad więzieniami i aresztem. Poszczególne decyzje ziemstw nie wymagały zatwierdzenia władz administracyjnych, gubernator względnie minister spraw wewnętrznych mogli jednak uchylić ich decyzję.

Widzimy więc, iż kompetencje ziemstw i rad powiatowych były zbliżone, w wielu zaś punktach identyczne. Ziemstwa nie miały jednak komisarzy, wybierały same przewodniczących, posiadały stałe organa. Mimo że reakcyjne, prawo wyborcze do ziemstw było jednak szersze od prawa wyborczego do rad powiatowych. Ogólnie zresztą rzecz biorąc, również ziemstwa pozostawały pod opieką i kontrolą administracji i nie miały samodzielności.

Większą zależność rad powiatowych w Królestwie od administracji tłumaczyć należy nieufnością rządu carskiego nawet do polskich klas panujących, a różnice w ordynacji wyborczej — niechęcią Wielopolskiego i całej administracji Królestwa do przyznania chłopom reprezentacji w radach. Wspólną dla rad i ziemstw była ich podrzędna rola w aparacie państwowym i podporządkowanie administracji. Lenin pisał: „A więc ziemstwo od samego początku skazane było na to, aby być piątym kołem u wozu rosyjskiej administracji państwowej, kołem tolerowanym przez biurokrację o tyle tylko, o ile jej wszechwładza nie ulegała naruszeniu, rola zaś deputowanych ludności ograniczała się do czystej praktyki, do zwykłego technicznego wykonania kręgu zadań zakreślonych przez tę

¹⁶ Historia państwa i prawa narodów ZSRR, s. 552 i nn.

samą wciąż biurokrację. Ziemstwa nie miały swych organów wykonawczych, zmuszone były działać za pośrednictwem policji, ziemstwa nie były powiązane ze sobą, ziemstwa od razu postawiono pod kontrolę administracji^{16a}. Uwagi Lenina tym bardziej odnoszą się do znacznie bardziej ograniczonych w działaniu rad powiatowych i gubernialnych w Królestwie.

Ukaz o radach miejskich w Królestwie został wydany w tym samym dniu, co i ukaz o radach powiatowych, a więc 5 czerwca 1862 r.¹⁷. Nazwa „rada municypalna“, o której mówił ukaz z 26 marca 1861 r., została zmieniona.

Jak już mówiliśmy, wprowadzenie rad miejskich było ustępstwem caratu na rzecz burżuazji. Dopuszczając jednak burżuazję do współudziału w zarządzie miast rząd carski zachował jak najdalej idącą ostrożność i rezerwę. Wynikało to z obawy przed ruchem rewolucyjnym w miastach. Administracja obawiała się, żeby zorganizowane świeżo władze municypalne nie stały się organami powstania¹⁸.

Funkcje rady miejskiej były ograniczone, władza zaś wykonawcza — magistrat była całkiem od niej niezależna, bo mianowana przez administrację.

Magistrat w Warszawie miał się składać z prezydenta i trzech radnych; w miastach drugiego i trzeciego rzędu, w których zostały ustanowione rady miejskie — z prezydenta i dwóch radnych. Prezydentów mianować miał: w Warszawie — cesarz na wniosek Rady Administracyjnej, w innych miastach — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych. Radnych (nie mylić ich z członkami rad miejskich) w Warszawie — Rada Administracyjna, w innych miastach — Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych.

Ustawa powierzała przewodnictwo w posiedzeniach rady miejskiej prezydentowi magistratu, który mógł odmówić umieszczenia na porządku dziennym spraw, jego zdaniem, nie należących do atrybucji rady. Prezydent miał także prawo zawiesić decyzję rady. Wprawdzie prezydent musiał o tym zawiadomić Komisję Rządową lub Rząd Gubernialny, rada zaś miała prawo odwołania się, ale prawo to było już z góry fikcyjne, skoro prezydent był urzędnikiem tejże Komisji czy Rządu Gub., a tym bardziej przy znanej solidarności biurokracji carskiej. Władze administracyjne mogły unieważnić uchwały rad miejskich. Wreszcie Rada Administracyjna mogła rozwiązać w każdej chwili radę miejską i wyznaczyć komisaryczną radę spośród osób mających bierne prawo wyborcze. Wszelkie „nielegalne“ wystąpienia rady, a za takie można było uznać każdą próbę usamodzielnienia się, były zagrożone odpowiedzialnością

^{16a} Lenin, Dzieła, t. V, s. 44 (wyd. polskie).

¹⁷ Dziennik Praw, t. 58, s. 329.

¹⁸ Spasowicz, Pisma, t. III, s. 213.

karną. Decyzja w tej sprawie należała do Rady Stanu. Tego rodzaju ograniczenie administracyjne rady miejskiej, poddanie jej pod opiekę i drobiazgową kontrolę świadczyło już z góry o połowicznym charakterze reformy. Ukaz pilnie baczy, aby nowo powstałe rady miejskie, poza zarządem gospodarczym miast, nie stały się organem o szerszym zakresie. Przykład Towarzystwa Rolniczego wskazywał, jakie szerokie echa mogą mieć publiczne szerokie dyskusje¹⁹. Pragnąc uniknąć tego w radach miejskich Wielopolski w art. 13 ustawy zarządza tajność posiedzeń rad, z wyjątkiem jednego dorocznego, na którym magistrat, a więc organ mianowany, zda sprawę z działalności rocznej.

Z obawy, by nie powstał jakiś nielegalny związek miast, rząd zakazał bezpośredniego porozumiewania się poszczególnych rad między sobą. Wszystkie powyższe ograniczenia nie świadczą jednak, by rady miały zostać pozbawione praw i własnego zakresu działalności. Owszem, po zabezpieczeniu się przed rozwojem rad w niepożądanym dla rządu kierunku, po ustaleniu przez ordynację wyborczą, iż rady te będą organem zamożnej burżuazji miejskiej, rząd nie miał nic przeciwko temu, by ta burżuazja prowadziła w pewnym zakresie sprawy gospodarcze miast lepiej i skuteczniej niż skorumpowani, tępni urzędnicy. Miasta w Królestwie mimo braku samorządu posiadały osobowość prawną. Praktyka administracyjna wyraźnie uznawała odrębność majątku miejskiego. Miasta mogły być stronami w procesach. Wprowadzenie rad miejskich mogło usprawnić gospodarkę tym majątkiem, nie zmieniało już jednak w niczym ich osobowości prawnej.

Tytuł III ustawy wyraźnie określił w art. 18, że do rady miejskiej należy zarząd gospodarczy miasta, ułożenie budżetu zatwierdzonego potem przez władze administracyjne, przedsięwzięcie środków do urzędzenia wewnętrznego miasta. Art. 18 był przepisem ogólnym, programowym, rozwiniętym w przepisach następujących.

Art. 19 przewidywał zarząd przez radę własnością miejską, przedstawianie do nominacji lub zawieszenia i zwolnienia urzędników. Wprawdzie następny art. 20 zastrzega dla władz administracyjnych zatwierdzenie długiego szeregu uchwał rad, jak na przykład sprzedaży nieruchomości miejskich, wydawania większych kwot itd., ale w praktyce w tych sprawach głos rady musiałby mieć istotnie wpływ większy.

Art. 27 przewidywał, że rada miejska przedsięwzięć środki do wewnętrznego urzędzenia miasta, wydaje opinię co do planu regulacyjnego miasta, rozpoznaje plany i kosztorysy robót, zatwierdza umowy z przedsiębiorcami; art. 28 mówił, że rada miejska zarządza tym, co nazywamy dziś gospodarką komunalną. Urządzenie miast leżało na sercu carskiej biurokracji, jako oznaka zewnętrznego porządku i ładu. Przede wszyst-

¹⁹ Grabski, o. c., t. II, s. 346—347.

kim jednak kapitalistyczny rozwój wymagał przebudowy miast, budowy wodociągów i kanalizacji, poprawy bruków i chodników, wprowadzenia oświetlenia i transportu miejskiego. Złożone z przedstawicieli burżuazji rady były najwłaściwsze do wykonania tych zadań.

Obok wyżej wymienionych spraw rząd zastrzegł sobie prawo powierzenia radom pewnych innych czynności, jak oszacowywanie domów w mieście dla celów podatkowych. Chodziło oczywiście o usprawnienie poboru podatków.

Art. 30 dawał radom prawo przedstawiania uwag nad gospodarką miasta i wniosków do wyższych władz administracyjnych. Do tego prawa przywiązywano dużą wagę w społeczeństwie, gdyż była to legalna droga do stawiania zadań wobec władz. Z tego względu administracja starała się te uprawnienia ograniczyć. Skutecznym ograniczeniem faktycznych uprawnień rad było już wyżej przez nas podane postanowienie, iż organem wykonawczym rad był magistrat, mianowany przez władze administracyjne. Policja podlegała burmistrzom. Dla Warszawy uczyniono wyjątek: sytuacja rewolucyjna zmusiła rząd do powołania oberpolicmajstra (oberpolicmajstrzy byli poza tym tylko w Petersburgu i Moskwie).

Oceniając ogólnie sytuację rad miejskich można tylko powtórzyć, iż kompetencje ich były ograniczone do spraw gospodarczych, w których udział ich był niegroźny, a nawet potrzebny caratowi, że wszelkie próby przekształcenia rad w jakieś bardziej reprezentatywne organa i bardziej samodzielne zostały zahamowane przez wyraźne przepisy ustawy.

Nie bez wpływu na istotną sytuację rad był fakt, iż weszli do nich najpoważniejsi przedstawiciele burżuazji miejskiej, a wśród nich ludzie wpływowi, mający stosunki w sferach urzędowych. Administracja miejska, stojąca zresztą poza Warszawą na niskim szczeblu urzędniczym, musiała się liczyć z opinią rady, wołała załatwiać ewentualne spory na miejscu, nie idąc do wyższych instancji, zwłaszcza, iż mając na sumieniu różne grzeszki, niechętnie widziała interwencję władz wyższych. Niewątpliwie podobne zjawisko mogło powstać i w niektórych radach powiatowych, zwłaszcza tam, gdzie wśród członków rady byli ludzie wpływowi, powiązani z dworem i wyższą biurokracją. Sam fakt kontroli działalności administracji musiał podzielać ożywczo na gospodarkę miejską, poprzednio pozostawioną swobodnemu uznaniu, a raczej samowoli urzędników.

Jak dalece ukazy rządowe odbiegały od żądań nawet tak „umiarkowanych“ elementów jak delegacja warszawska, będąca przecież organem zamożnej burżuazji warszawskiej, świadczyć może uchwalony przez tę delegację projekt zarządu municypalnego miasta Warszawy²⁰. Warto zaznaczyć, iż w posiedzeniach delegacji brał udział policmajster war-

²⁰ „Czas“ z 29—30 III 1861 r.; Przyborski, o c., t. II, s. 514—518.

szawski gen. Paulucci, jako przewodniczący, nie mogły więc jej uchwały iść za daleko. Zgodnie z tym projektem, „zarząd miasta powierza się zwierzchności miejskiej, złożonej z prezydenta i rady municypalnej“. Prezydent miał być mianowany przez króla spośród kandydatów przedstawionych przez radę municypalną. Rada składałaby się z 24 radnych. W skład magistratu wchodzić mieli prócz prezydenta radni i ławnicy, wybierani przez radę. Policja podlegać miała prezydentowi, zaś rada miałaby prawo utworzyć straż obywatelską. Kadencja prezydenta wynosiłaby trzy lata. Rada miała wybrać deputację stałą z 8 osób dla nadzorowania pracy magistratu.

Do atrybucji rady municypalnej, zgodnie z art. 14 projektu, miało należeć:

a) czuwanie nad wykonaniem wszelkich praw i urządzeń dotyczących miasta, nad pracą różnych gałęzi służby do zarządu i potrzeb miasta użytej, nad wszelkimi korporacjami i zakładami miejskimi, obmyślanie i zarządzanie wszelkich środków, mających na celu zapewnienie środków bezpieczeństwa,

b) sprawy budżetu, podatków, opłat, projektów robót, bruków, kanalizacji, wodociągów itp.

Z innych punktów trzeba wymienić: czuwanie nad poborem do wojska, nad utrzymaniem szkół elementarnych, cyrkulowych, prywatnych. odbieranie sprawozdań od prezydenta, zatwierdzanie list wyborczych. Prezydent miał projektować budżet, zarządzać policją, kierować całą gospodarką miejską, obowiązany byłby do składania sprawozdań przed radą municypalną.

Projekt zawierał również ordynację wyborczą do przyszłej rady. Wybory miały być dwustopniowe. Prawo wyborcze w wyborach I stopnia mieliby: wszyscy stali mieszkańcy m. Warszawy, mający jedną z niżej wymienionych kwalifikacji:

a) posiadacze nieruchomości, b) fabrykanci, rzemieślnicy, przełożeni nad czeladzią warsztatową lub czeladnicy wyzwoleni, c) bankierzy, nauczyciele, artyści, inżynierowie, technicy wolnopraktykujący, aptekarze, obrońcy sądowi, rejenci oraz osoby poświęcające się naukom i posiadające wykształcenie naukowe, d) duchowni wszystkich wyznań, e) ojcowie rodzin nie należący do powyższych kategorii, ponoszący jakiekolwiek ciężary gminne.

Wyborcy I stopnia wybierać mieli wyborców drugiego stopnia. Wyborcą drugiego stopnia mógł być każdy wyborca pierwszego stopnia, jeśli miał 25 lat i umiał czytać i pisać. Jeden wyborca drugiego stopnia miał przypadać na 500 mieszkańców.

Projekt ten, noszący wszelkie cechy pośpiechu, powtarza się w niektórych przepisach, nieściśle formułuje wymagania: np. nie podaje, o jakie wykształcenie naukowe chodzi, zapomina nawet podać, jaki wiek

winien mieć wyborca pierwszego stopnia. Prawo wyborcze nie jest powszechne. Poza nawiasem zostali wszyscy mieszkańcy niestali, a więc przeważnie doły miejskie oraz znaczna część ludności żydowskiej, która nie miała prawa stałego pobytu w stolicy. Mimo to w porównaniu z ordynacją przewidzianą przez późniejszy ukaz przepisy projektu są znacznie bardziej demokratyczne.

Jeśli chodzi o zakres działania rady przewidziany w projekcie, jest on nieporównanie szerszy od przewidzianego przez ukaz.

Wybierany na krótki okres czasu magistrat, zależny od rady, i stała deputacja dawały radzie szersze możliwości kontroli gospodarki miejskiej. Wreszcie do atrybucji rady i prezydenta należeć miały sprawy bezpieczeństwa.

Projekty delegacji zostały pominięte w chwili opracowania ukazu o radach miejskich, gdy fala ruchu rewolucyjnego opadła, delegacja zaś sama była już rozwiązana.

Szczupłość uprawnień rad miejskich w Królestwie ujawnia się nie tylko w zestawieniu z projektem delegacji warszawskiej, lecz również w porównaniu z późniejszym prawem o samorządzie miejskim w Rosji ²¹.

Szczupłe uprawnienia rad miejskich zostały jeszcze bardziej ograniczone na skutek wydania tzw. „Rozwinięcia niektórych artykułów prawa o radach miejskich” ²². Przede wszystkim zostało ograniczone prawo rad miejskich do mianowania urzędników. Wszystkich urzędników objętych „klasyfikacją” mianują władze administracyjne z potrójnej liczby kandydatów, zatwierdzonych przez radę miejską. Nominacja więc zależy od swobodnej oceny władzy administracyjnej. W zależności od stopnia służbowego wniosek może być załatwiony bądź przez urząd gubernialny, bądź przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, bądź też przez Radę Administracyjną. Tylko najniższych stopniem urzędników, nie objętych w ogóle „klasyfikacją”, a więc woźnych, dozorców, służbę na targowi-

²¹ Historia państwa i prawa narodów ZSRR, s. 556 i nast. Samorząd miejski w Rosji został całkowicie zreorganizowany przez prawo z dnia 16 czerwca 1870 r., które zniósło poprzednią organizację samorządu miejskiego z r. 1785. Nowe prawo wprowadziło: 1) „Gorodskie Dumy” (Rady Miejskie), 2) Magistraty („Gorodskie Uprawy”), na których czele stali „gorodskie gołowy” (prezydenci miast). Kompetencja organów samorządu miejskiego była prawie identyczna z kompetencjami ziemstw. Czynne i bierne prawo wyborcze mieli w miastach wszyscy płatnicy podatków z tym, iż dzielili się na 3 grupy: średnich i drobnych płatników, tworzących trzy zebrania wyborcze, wybierające po $\frac{1}{3}$ radnych miejskich (*glasnych*). Ordynacja uprzywilejowała więc burżuazję w sposób oczywisty. Niemniej prawo wyborcze było szersze niż według ordynacji do rad miejskich w Królestwie, zwłaszcza jeśli chodzi o prawo bierne. Magistraty i prezydenci miast wybierani byli przez rady, chociaż prezydentów musiały zatwierdzić władze administracyjne. Rzeczywista władza samorządu miejskiego w Rosji była więc znacznie szersza niż w Królestwie.

²² „Dziennik Powszechny”, nr 261, r. 1862.

skach itp. mianowały władze miejskie. Sprawy mianowania policji w ogóle nie miały iść pod obrady rady miejskiej.

Drugie ograniczenie dotyczyło spraw budżetowych. Rozwinięcie wyraźnie stanowiło, iż rady miejskie mogą samodzielnie decydować o wydatkach tylko do określonej sumy a mianowicie:

w Warszawie do rubli sr. 3.000,
w miastach 2. rzędu do rubli sr. 450,
w miastach 3. rzędu do rubli 150.

Wszystkie wyższe wydatki wymagały zatwierdzenia przez władze administracyjne. Wprawdzie ograniczenia w sprawie wydatkowania wyższych sum są przewidziane przez ukaz o radach miejskich w art. 20, to widocznie jednak rady w praktyce przekraczały te ograniczenia. Po ogłoszeniu „Rozwinięcia“ stało się to niemożliwe.

Trzecim ograniczeniem praw rad był zakaz komunikowania się z urzędami gubernialnymi inaczej jak za pośrednictwem prezydentów miast.

Wszystkie te ograniczenia są ciekawe również i z tego względu, iż wskazują na tendencję administracji do ścieśniania praw organów pochodzących z wyboru.

Sytuacja gospodarcza miast, rosnące potrzeby w związku z rozwojem przemysłu skłaniały rząd carski do ustępstw na rzecz burżuazji, do powołania jej do współudziału w zarządzie miast; ustępstwa te były jednak połowiczne. Wynikało to z układu sił klasowych, ze słabości burżuazji, dopiero gotującej się do szybkiego rozwoju lat późniejszych. Przemysł Królestwa, sieć kolejowa, handel znajdowały się dopiero w początku swej drogi rozwojowej. Burżuazja była jeszcze słaba liczebnie, ekonomicznie, politycznie. Toteż kompromis szlachty z burżuazją, dopuszczenie burżuazji do pewnych praw politycznych był stosunkiem starszego i młodszego partnera, z których młodszym była burżuazja. Zresztą czołówka burżuazji była ściśle związana z zamożnym ziemiaństwem.

Andrzej Zamoyski był właścicielem przedsiębiorstw kapitalistycznych i udziałowcem kolei wiedeńsko-warszawskiej; Leopold Kronenberg był właścicielem dóbr i członkiem Towarzystwa Rolniczego. Znaczna część operacji bankowych była związana z kredytem hipotecznym i handlem zbożem. Z drugiej strony szlachta próbowała sama zacząć handel zbożem przez tak zwane domy powiernicze.

Współautor ustaw o radach, Wielopolski, klasyczny przedstawiciel interesów zamożnego ziemiaństwa, reprezentował interesy swojej klasy, dając burżuazji taki właśnie skromny udział w spółce. W ustawie o radach miejskich znalazła wyraz podstawowa myśl polityczna Wielopolskiego — zrobić minimum ustępstw dla burżuazji i chłopów, zachować maksimum uprawnień dla szlachty — ziemian. Na czele administracji stanęli, jak zobaczymy później, w wielu wypadkach obszarnicy, np.

w Warszawie syn Wielopolskiego Zygmunt itd.²³. Rozwój gospodarczy kraju w kierunku kapitalistycznym przy zachowaniu politycznego panowania i ekonomicznych pozycji szlachty — to był cel właściwy wszystkich tzw. „reform“ Wielopolskiego.

Należy jeszcze zatrzymać się przy sprawie autorstwa wszystkich wyżej wymienionych ukazów. Jak wynika z protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, ukazy opracowała komisja trzyosobowa w składzie: zast. ministra sekretarza stanu Płatonowa, sekretarza stanu Karnickiego i naczelnego prokuratora warszawskich departamentów senatu, bliskiego przyjaciela Wielopolskiego, Enocha²⁴.

Wielopolski mógł więc wywrzeć wpływ na redakcję ustaw właśnie przez Enocha. Sprawa była omawiana na posiedzeniach Rady Administracyjnej aż trzy dni, co było bez precedensu, a mianowicie w dniach 13, 14 i 16 maja 1861 r. Autorzy projektu brali udział w posiedzeniu Rady Administracyjnej. Powoływali się oni na brak doświadczenia w sprawach organizacji wyborów i prosili o uznanie ordynacji za tymczasową. Zarówno Rada Administracyjna, jak car zgodzili się na to, i art. 33 ukazu o wyborach określa też przepisy wyborcze jako tymczasowe.

IV

RADY — ORGANEM SZLACHTY I BURŻUAZJI, PLATFORMĄ ICH WSPÓŁPRACA Z CARATEM

W czerwcu r. 1861 władze Królestwa zajęły się sprawą przyszłych wyborów. Rada Administracyjna postanowieniem z dnia 18 czerwca 1861 r. poleciła Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych: 1) przygotowanie i przedstawienie do zatwierdzenia przez Radę Administracyjną planu podziału kraju na okręgi wyborcze oraz kalendarza wyborczego; 2) ułożenie listy osób „zasłużonych“, którym przysługiwać ma prawo wyborcze niezależnie od cenzusu; 3) poczynienie przygotowań do otwarcia rad powiatowych po wyborach oraz wytypowanie kandydatów na przewodniczących tychże rad¹. Cała praca miała być dokonana w przeciągu 6 tygodni. Sprawa nie była łatwa dla administracji z powodu braku doświadczenia i danych statystycznych.

Trzeba podkreślić, iż ordynacja była dość skomplikowana, przewidywała bowiem różne kryteria dla prawa wyborczego czynnego i biernego, i to z szeregu tytułów. O ile niektóre tytuły były stosunkowo łatwe do sprawdzenia, jak własność nieruchoma, znana z materiałów podatkowych

²³ Przyborowski, o. c., t. V, s. 82—83.

²⁴ Protokół Rady Administracyjnej nr 36, r. 1861.

¹ Księga protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego r. 1861, nr 47, z 18 VI 1861 r.

i z ksiąg hipotecznych, to takie pozycje, jak dochód, który uprawniał do otrzymania prawa wyborczego, były do stwierdzenia trudne. Postanowienie Rady Administracyjnej świadczy więc o chęci szybkiego wprowadzenia w życie ukazu z dnia 24 maja 1861 r. Staje się to zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż manifestacje w tej czy innej formie w Królestwie nie ustawały i że władze Królestwa uważały otwarcie rad za pewien piorunochron dla nastrojów rewolucyjnych².

Z tego samego powodu Rada Administracyjna 18 czerwca 1861 r. poleciła Komisji Spraw Wewnętrznych opracowanie listy miast III rzędu, w których wprowadzone będą rady miejskie³. Komisja Spraw Wewnętrznych dość szybko poczyniła szereg przygotowań i już 3 lipca na posiedzeniu Rady Administracyjnej przedstawiła okólnik, który wysłała do wszystkich naczelników powiatów oraz do prezydenta miasta Warszawy⁴. W aktach nie udało nam się odnaleźć tego okólnika, jednak w krakowskim „Czasie“ z dnia 7 lipca 1861 r. znajdujemy cały tekst instrukcji w sprawie wyborów, wydanej właśnie przez Komisję Spraw Wewnętrznych. Instrukcja musi być właśnie tym okólnikiem, który został przedstawiony Radzie Administracyjnej⁵. Nie może nas to dziwić, skoro „Czas“ przez cały okres przedpowstaniowy i w pierwszym okresie powstania publikował autentyczne, poufne i tajne dokumenty, pochodzące z urzędów Królestwa. Urzędnicy, członkowie lub sympatycy organizacji powstańczych dostarczali nieraz takich materiałów⁶. Okólnik wydany jest przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, Wydział Administracji Ogólnej, sekcję I, w Warszawie, dnia 24 czerwca 1861 r. Najpierw streszcza on główne przepisy ukazu z dnia 24 maja 1861 r., dalej zaleca opracowanie list osób mających czynne i bierne prawo wyborcze. Okólnik specjalnie się zajmuje sposobami ustalenia wysokości dochodów, będących podstawą dla uzyskania prawa wyborczego. Komisja wymagała przedstawienia dokumentów w tej sprawie, a więc listów zastawnych, dokumentów hipotecznych. Okólnik wymaga zamieszkania przez rok w danym okręgu dla uzyskania praw wyborczych, zgodnie zresztą z tekstem ustawy. Wreszcie Komisja zobowiązuje policję do zbierania wszystkich niezbędnych dla ułożenia list wyborczych informacji. Przy sposobności w okólniku rozstrzygnięta jest kwestia, jakich szkół profesorowie mają prawo głosu. Komisja bowiem wyjaśniła, że chodzi tylko o dwa zakłady naukowe: Akademię Duchowną rzymskokatolicką oraz Cesarsko-Królewską Akademię Medyko-Chirurgiczną.

² Przyborowski, o. c., t. III, s. 358—359; Pawliszczew, Siedmicy polskiego miasteczka, t. I, s. 8.

³ Protokół Rady Administracyjnej, nr 47, z 18 VI 1861 r.

⁴ Protokół Rady Adm., nr 52, z 3 VII 1861 r.

⁵ „Czas“ z 7 VII 1861 r.

⁶ Przyborowski, o. c.

Instrukcja (poufna) nie zawiera niczego, co by mogło dać podstawę do twierdzenia, iż zamiarem administracji były jakieś fałszerstwa czy machinacje wyborcze. „Czas“ pisał wprawdzie w parę dni później, że okólnik ogranicza spis wyborców, że ułożenie tego spisu pozostawia władzom administracyjnym, że brak jest terminu do reklamacji⁷. Zarzuty te są jednak niesłuszne. Termin do reklamacji został wyznaczony później, władze zaś administracyjne na ogół ułożyły listy prawidłowo, o czym świadczyła mała ilość złożonych reklamacji. Szczupła zaś liczba wyborców wynikała z przepisów ordynacji wyborczej.

Zestawienie treści okólnika z poprawkami poczynionymi przez Radę Administracyjną utwierdza nas w mniemaniu, iż ogłoszony w „Czasie“ dokument jest autentyczny. Rada Administracyjna bowiem, zgodziwszy się w zasadzie z okólnikiem, poczyniła pewne poprawki⁸. Po pierwsze uznała, iż obowiązek zamieszkania przez rok w danym okręgu wyborczym dla uzyskania prawa wyborczego nie odnosi się do kategorii wyborców-właścicieli i posiadaczy nieruchomości. Ci bowiem mają prawo głosu zarówno do rad miejskich, jak i powiatowych. Nie wolno im tylko głosować w kilku powiatach. Wolno natomiast głosować zarówno do rady miejskiej, jak powiatowej w miejscu posiadania nieruchomości. Wymaganie natomiast zamieszkania przez jeden rok obowiązuje wszystkie inne kategorie wyborców. Przepis ten w sposób jaskrawy uprzywilejowywał grupę właścicieli nieruchomości, a więc przede wszystkim szlachtę-ziemian, a następnie kamieniczników, wśród których też było wielu ziemian.

Druga poprawka Rady Administracyjnej idzie w tym samym kierunku i poleca zapisać na listę wyborców z kategorii, posiadających stały dochód, przede wszystkim te osoby, które się wykażą bądź pensją rządową, bądź pewną wysokością komornego. Przepis ten godzi wyraźnie w rzemieślników, którzy nawet mając odpowiedni dochód nie zawsze mogli go udokumentować w wymagany sposób, bo ani pensji nie brali, ani nie płacili wysokiego komornego, ani też wreszcie z reguły nie mieli papierów wartościowych lub wierzytelności hipotecznych.

W trzeciej poprawce rada rozstrzygnęła sprawę, czy prawo wyborcze bierne do rady powiatowej przysługuje tylko w swoim okręgu wyborczym, czy też w każdym z okręgów powiatu (odpowiednio w Warszawie w każdym z cyrkulów). Rada stanęła na stanowisku, iż bierne prawo wyborcze przysługuje w każdym z okręgów powiatu lub miasta Warszawy (inne miasta nie były podzielone na okręgi wyborcze).

Obok list wyborczych zwykłych, które były układane przez miejscowe władze administracyjne, trzeba było ułożyć listę osób zasłużonych, które miały otrzymać prawo wyborcze. W dniu 24 czerwca Komisja Rządowa

⁷ „Czas“ z 14 VII 1861 r.

⁸ Protokół Rady Administracyjnej, nr 52, z 3 VII, 1861.

Spraw Wewnętrznych wydała taki okólnik do władz administracyjnych. Data ta potwierdza również autentyczność poprzedniego okólnika z tejże daty.

Dalsze przygotowania do wyborów zajęły sporo czasu i dopiero w dniu 16 sierpnia Komisja Spraw Wewnętrznych przedstawiła Radzie Administracyjnej projekt podziału kraju na okręgi. Łączna ilość okręgów w wyborach do rad powiatowych wyniosła 89⁹.

Ogólną ilość wyborców, mających czynne prawo wyborcze, określiła Komisja Spraw Wewnętrznych na 24.820; mających bierne prawo wyborcze — na 7.188¹⁰ (później liczba ta na skutek reklamacji nieco wzrosła do wysokości podanej w rozdziale III).

Jeśli chodzi o termin wyborów, Komisja Spraw Wewnętrznych zaproponowała następujący kalendarz: wybory odbyć się miały od dnia 23 września do 10 października 1861 r. Dni wyborczych w tym okresie było tylko 12. Pominięte bowiem zostały niedziele, soboty i święta katolickie i żydowskie¹¹. Wybory więc zostały rozłożone na stosunkowo długi okres czasu. Wielopolskiemu chodziło w tym wypadku o uniknięcie możliwości jednolitej demonstracji wszystkich zgromadzeń wyborczych w jednym dniu, przede wszystkim w formie równocześnie uchwalonego adresu do cara lub też w innej formie. Taka obawa nie była nieuzasadniona, o czym świadczą późniejsze głosy w „Czasie“, jak również próby „Czerwonych“ niedopuszczenia do wyborów¹².

W ogóle władze Królestwa ciągle się obawiały wyborów i tym się tłumaczy najdalej posunięta ostrożność. Te obawy spowodowały również takie ułożenie kalendarza, że nie tylko w jednym powiecie nie było w tym samym terminie wyborów więcej niż w jednym okręgu, ale nawet w sąsiadujących okręgach dwóch różnych powiatów wyznaczano różne terminy wyborów. Mimo stosunkowo małej liczby wyborców wybory w każdym okręgu zaplanowano na dwa dni. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych uzasadniała to powolnym przebiegiem liczenia głosów i koniecznością zachowania wszelkich formalności w celu uniknięcia protestów wyborczych. Zresztą wolno było ukończyć wybory w przeciągu jednego dnia i tak się faktycznie stało.

⁹ Protokół Rady Adm., nr 65, z 16 VIII 1861 r. W zasadzie okręgi wyborcze odpowiadały okręgom sądowym. W gub. warszawskiej żaden okręg sądowy nie został podzielony na mniejsze okręgi wyborcze; w guberni radomskiej tylko okręg sądowy radomski został podzielony na dwa okręgi wyborcze. W guberni lubelskiej podzielono okręgi sądowe lubelski i siedlecki. W guberni płockiej podzielono okręgi sądowe mławski, płocki, ostrołęcki i przasnyski. Wreszcie w augustowskiej — okręgi sądowe dąbrowski, kalwaryjski i tykociński podzielono na dwa okręgi wyborcze każdy, łomżyński zaś aż na trzy okręgi.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² „Czas“, nr 54, z 13 IX 1861 r.; Giller, Historia powstania narodu Polskiego, t. II, s. 112 i n.

Podział kraju na okręgi i przydział mandatów poszczególnym okręgom ujawniły swoistą „geografię wyborczą“, wyraźnie świadczącą o intencjach Wielopolskiego i biurokracji Królestwa. Chodziło mianowicie o to, iż w wyborach do niektórych rad powiatowych dominował „element miejski“, jak czytamy w protokole posiedzenia Rady Administracyjnej¹³. Tak np. sprawa wyglądała w okręgu kaliskim, gdzie na ogólną liczbę wyborców ok. 500, 336 było z miasta Kalisza i tylko 165 ze wsi. Niektóre miasta, jak Lublin, Płock, Radom, stanowiły samodzielne zgromadzenie wyborcze do rady powiatowej. Otóż Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych dążyła do osłabienia pozycji burżuazji na korzyść szlachty obszarnej. Co do Kalisza, żadne specjalne kroki nie zostały wprowadzone, ale dyrektor główny Komisji Spraw Wewnętrznych zapewnił Radę Administracyjną, iż wśród wyborców w mieście Kaliszu sporo jest „elementu“ wiejskiego, czyli szlachty ziemiańskiej osiadłej w mieście i posiadającej tam nieruchomości, której głosy w połączeniu z głosami wyborców wiejskich oraz wyborcami okręgu warszawskiego (drugiego okręgu tegoż powiatu) zmniejszą wpływ żywiołu miejskiego na wybory do rady powiatowej¹⁴.

Gdzie zaś miasta stanowiły odrębne okręgi, przydzielano im nieproporcjonalnie niską liczbę mandatów, tak, iżby zachować większość w radzie dla szlachty. Tak np. według liczby wyborców Lublin i Radom otrzymać miały po 9 mandatów do rady powiatowej, otrzymały zaś tylko po 5, Płock zamiast 9 tylko 3 mandaty¹⁵. W ten sposób taktyka wyborcza administracji pogłębiała jeszcze bardziej szlachecki charakter rad powiatowych, który, jak pamiętamy, przewidywał Wielopolski. Prawo wyborcze formalnie nie miało wprowadzić stanowego charakteru, co podkreślali jego autorzy¹⁶, decydującym czynnikiem był cenzus majątkowy, skoro jednak władza pozostawała w rękach aparatu państwa absolutystycznego — czynił on wszystko, aby ustępstwa na rzecz burżuazji były jak najmniejsze. Świadczy to zarazem o słabości burżuazji polskiej, która przeciwko ordynacji wyborczej i „geografii wyborczej“ Rady Administracyjnej nie zaprotestowała. Trudno zaś przypuszczać, by pokrzywdzenie miast przy podziale mandatów mogło zostać nie postrzeżone.

Jeśli chodzi o miasta, tylko Warszawa i Lublin były podzielone na okręgi. W Warszawie jednak liczba wyborców w poszczególnych okręgach rząca się różniła.

Rada Administracyjna musiała rozstrzygnąć, które miasta III rzędu otrzymają radę miejską. Zgodnie bowiem z prawem o radach miejskich, rady miały być ustanowione w miastach I rzędu (takim była tylko War-

¹³ Prot. Rady Adm., nr 65, z 16 VIII 1861 r.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Protokół Rady Adm. 36 z 16 VIII 1861 r.

szawa), w ośmiu miastach II rzędu, a mianowicie: w Łodzi, Koninie, Zgierzu, Piotrkowie, Radomiu, Lublinie, Płocku i Suwałkach oraz w tych miastach III rzędu, gdzie Rada Administracyjna uzna to za właściwe. Miast i miasteczek w Polsce było 457, z tych jednak większość stanowiły osady rolne lub na pół rolne¹⁷. Rada Administracyjna początkowo przyznała rady miejskie tylko ośmiu miastom III rzędu: Częstochowie i Włocławkowi z gub. warszawskiej, Kielcom i Sandomierzowi z gub. radomskiej, Siedlcom i Krasnemustawowi z g. lubelskiej, Pułtuskowi z gub. płockiej i Łomży z gub. augustowskiej. Inne miasta na razie rad miejskich nie otrzymały. Ogólna więc liczba miast, które otrzymały rady, była bardzo mała, co podkreślał „Czas“, podnosząc ograniczony charakter ustępstw rządu¹⁸.

Dążenie do uzyskania rad miejskich było bardzo duże nie tylko wśród miast II rzędu, ale także wśród miast III rzędu, jak Pabianice, Koło, Brzeziny i Pińczów¹⁹, które wystąpiły z odpowiednim wnioskiem do Rady Administracyjnej. Rada Administracyjna odmówiła im jednak ze względów formalnych (równocześnie namiestnik W. Ks. Konstanty zlecił zbadanie możliwości przeniesienia ich do II rzędu). W czasie obrad rad powiatowych poszczególne rady stawiały wnioski o przyznanie rad niektórym miastom ich powiatu²⁰. W tych warunkach liczba 17 miast dla Królestwa była zdecydowanie mała i zresztą później została powiększona, o czym będzie mowa niżej.

Równocześnie trzeba wyraźnie powiedzieć, iż ogromna większość miast i miasteczek była zapóźniona w rozwoju gospodarczym i miała za małe dochody na utrzymanie magistratu. Świadczy o tym szczupły dochód nawet takich miast, które miały rady miejskie. Tak więc Olkusz posiadał dochodu tylko 2.500 rubli rocznie²¹, Włocławek 5.079²², Łęczycza 6.393^{22a}, a nawet uprzemysłowiony Zgierz tylko 6.016^{22b} rubli. Dochody mniejszych miast nie przekraczały setek rubli. Toteż Rada Administracyjna przyznając miastom III rzędu dwóch radnych w magistracie, wybieralnych przez rady miejskie, uzależniła pobieranie przez nich pborów od stanu dochodów miasta²³.

W związku z wyborami do rad miejskich Rada Administracyjna rozstrzygnęła kwestię udziału duchownych, jako posiadaczy posiadłości

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Dziennik Praw Królestwa Polskiego r. 1861, t. 59, s. 323.

¹⁹ Protokół Rady Adm., nr 51 z 15 7 1862 r.

²⁰ „Dziennik Powszechny“, nr 248 z 4 XI 1862 r.

²¹ Prot. Rady Adm., nr 67 z r. 1863.

²² Prot. Rady Adm., nr 81, z 9 XII 1863 r.

^{22a} Protokół Rady Administracyjnej, nr 67, z 20 VI 1863 r.

^{22b} Protokół Rady Adm., nr 74, z 13 XI 1863 r.

²³ Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 58, s. 202.

w imieniu korporacji religijnych. Kościoły, kapituły i klasztory posiadały poważne nieruchomości w miastach i liczba duchownych z tego tytułu wśród wyborców, zwłaszcza mających bierne prawo wyborcze, była znaczna, tak samo zresztą było i w powiatach, o czym świadczą wyniki wyborów (p. niżej). Komisja Spraw Wewnętrznych, opierając się na literze prawa o radach miejskich, które mówi tylko o właścicielach nieruchomości, chciała duchownych usunąć od udziału w wyborach. Miało to wyraźne znaczenie polityczne. Duchowieństwo, zwłaszcza niższe, brało znaczny udział we wszystkich manifestacjach w r. 1861, mających zwykłą formę religijną. Rada Administracyjna jednak nie zgodziła się na to i przyznała prawo wyborcze posiadaczom w imieniu korporacji religijnych. Orzeczenie miało poważne znaczenie, umożliwiło bowiem wejście do rad znacznej liczby księży, jak to widać ze spisu członków rad miejskich Królestwa Polskiego. Rozumowanie Rady szło po tej linii, że skoro posiadacze w imieniu korporacji religijnych mają prawa wyborcze do rad powiatowych, gdzie wymagania są na ogół ostrzejsze, nie ma zatem przyczyn do usunięcia ich z wyborów do rad miejskich.

30 sierpnia 1861 r.²⁴ Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych podała ciekawe materiały o liczbie wyborców i wybieralnych w niektórych miastach. W Piotrkowie przy liczbie ludności 10.248 wyborców było 221, wybieralnych 28, liczba członków Rady i zastępców wynosiła 24 osoby. W Kielcach przy ludności 3942 wyborców było 184, wybieralnych 29, do obsadzenia 16 stanowisk członków rady miejskiej i zastępców. W Sandomierzu przy ludności 3625 wyborców 117, wybieralnych 26, do obsadzenia 16 stanowisk. W Łodzi ludności 5969, wyborców 174, wybieralnych 22 — trzeba obsadzić 16 stanowisk. Jeszcze mniej wyborców okazało się w Zgierzu, gdzie na liczbę ogólną ludności 11.578 wyborców było 92, a wybieralnych 29, trzeba zaś było wybrać 24 osoby. W Krasnymstawie wybieralnych było zaledwie 17, trzeba zaś było wybrać 16 osób. Skądinąd wiemy, że w Łodzi było 270 wyborców przy liczbie ludności około 40 000²⁵. Liczby te zdziwiły samą Komisję Spraw Wewnętrznych, która poleciła naczelnikom powiatów sprawdzić listy w tych miastach. Sprawdzenie to jednak nie zwiększyło liczby wyborców. Fakty te jeszcze bardziej potwierdzają reakcyjny charakter ordynacji wyborczej. Trzeba zaś pamiętać, iż ilość reklamacji była nieduża, a możliwość złożenia reklamacji zapewniona, 27 sierpnia bowiem Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych wydała okólnik o wyłożeniu list w dniu 30 sierpnia 1861 r. dla sprawdzenia²⁶. Zgodnie z tym okólnikiem, każda osoba uważająca, iż niesłusznie ją pominięto na liście wyborców lub wybieralnych, mogła w przeciągu dni 10 od dnia wyłożenia list złożyć reklamację wraz z do-

²⁴ Protokół R. A., nr 70, z 30 VIII 1861 r.

²⁵ „Gazeta Warszawska“, nr 233, z 30 III 1861 r.

²⁶ „Dziennik Powszechny“ z 30 VIII 1861 r.

wodami do naczelnika powiatu lub do magistratu. Zarzut wpisania na listę osoby niepowołanej mógł złożyć każdy wyborca. Od decyzji naczelników powiatów lub magistratów wolno było odwołać się w ciągu następnych 10 dni do rządów gubernialnych, w Warszawie zaś wprost do Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych. Ponadto listy wyborców w odpisie kierowane były do podprokuratorów przy sądach policji poprawczej, którzy z urzędu składać mogli protesty. Władze administracyjne nie miały potrzeby robienia fałszerstw, gdyż prawo wyborcze było już i tak bardzo ograniczone.

Razem przed wyłożeniem list do sprawdzenia łącznie do rad powiatowych było: wyborców — 24,820, wybieralnych — 7.188. Po sprawdzeniu i uwzględnieniu reklamacji wyborców — 25.284, wybieralnych — 7.299. Według poszczególnych guberni (już po sprawdzeniu) ^{26a}:

gub. warszawska	wyborców	8.042	wybiealnych	2.545
„	radomska	„	4.054	1.228
„	lubelska	„	5.062	1.440
„	płocka	„	3.996	1.358
„	augustowska	„	4.310	729

W pierwszych 17 miastach po ujawnieniu było:

w Warszawie:

wyborców — 6.909, wybieralnych — 719

w pozostałych 16 miastach prowincjonalnych:

wyborców — 4.152, wybieralnych — 868

Razem we wszystkich miastach:

wyborców — 11.061, wybieralnych — 1.587

Ilość reklamacji w miastach była jeszcze mniejsza niż w powiatach. W Warszawie dopisano dwóch wyborców, na prowincji 90. Liczba wybieralnych w Warszawie nie uległa zmianie, bo reklamacji nie było; na prowincji dopisano 52, skreślono 9.

Liczyby wyborców i wybieralnych w całym kraju są uderzająco niskie w stosunku do ludności, która wynosiła około 5 milionów. Ogólnej liczby wyborców ustalić się nie da, gdyż wiele osób miało podwójny głos: do rady powiatowej i do miejskiej. W każdym razie oscylowała ona w granicach 30 tysięcy osób.

Z chwilą ogłoszenia terminu wyborów powstała natychmiast dla wszystkich stronnictw politycznych konieczność ustosunkowania się do nich. Jeśli chodzi o Wielopolskiego i władze Królestwa, to celem ich było przeprowadzenie wyborów w przewidzianym terminie i w spokoju. Wybory miały przecież rozładować atmosferę. Świadczy o tym opinia dobrze poinformowanego historyka rosyjskiego Mikołaja Berga ²⁷, świadczy

^{26a} „Dziennik Powszechny“ z 12 VIII 1862 r.

²⁷ Berg Mikołaj, Zapiski o polskim powstaniu, cz. III, s. 61.

opinia Pawliszczewa²⁸, również dobrze poinformowanego. Świadczy wreszcie pośpiech administracji, odbiegający rażąco od ogólnej powolności maszyny administracyjnej w tym okresie. Celem zapewnienia sprawnej organizacji wyborów Rada Administracyjna Królestwa zajmowała się sprawami nawet drugorzędnymi, jak dostarczaniem urn wyborczych, ustaleniem sal, w których wybory się odbędą itp.²⁹.

Jednakowoż Rada Administracyjna obawiała się demonstracji przy wyborach, szczególnie w Warszawie, i dlatego wyznaczyła swoich komisarzy. w tej liczbie generała Paulucci, urzędnika do specjalnych poruczeń Tyszkiewicza i innych.

Berg w ten sposób pisze o stosunku poszczególnych ugrupowań do wyborów:

„W mieście zajęto się wyborami. Zarysowały się dwa stronnictwa. Jedni byli za udziałem w wyborach do rad miejskich i rad powiatowych uważając, że jest to jedyna i najlepsza droga do dalszej walki. Drudzy zaś widzieli w tym zgubę tego wszystkiego, co dotychczas otrzymano, reakcję, powrót do rządów Dyktatury“³⁰. Ocena Berga zgadza się z innymi źródłami³¹: Biali i ich przywódca, Andrzej Zamoyski. chcieli udziału w wyborach. Organ obszarników, „Gazeta Warszawska“ pisała: „Za tydzień pięć milionów naszej ludności, reprezentowane przez dwadzieścia kilka tysięcy wyborców, wykonać ma jeden z aktów politycznych, akt wyborów. Tak, wybory są aktem politycznym, jakkolwiek rady wybierane noszą w sobie czysto administracyjny charakter, są nowym kółkiem w maszynie, mającym ułatwić jej ruch, zwiększając jej siłę. Przez akt ten stwierdzonym zostaje, że kraj ma prawo czuwania jeżeli nie nad ogólnymi to nad częściowymi, miejscowymi interesami. W przyznaniu tym, a zatem w akcie, który jest tego przyznania wypadkiem, widzimy owo polityczne znaczenie. Zatem widzimy obowiązek korzystania z tego prawa wejścia, że tak powiemy w jego posiadanie bez względu na to, jak daleko skutki jego sięgają lub sięgać mają“³². Krakowski „Czas“, zdecydowanie wrogo nastawiony wobec całego programu Wielopolskiego w Królestwie³³, mimo to pisał jeszcze w dniu 28 czerwca, że w radach trzeba wziąć udział³⁴. Również 17 lipca 1861 r. „Czas“ nawołuje do wzięcia udziału w wyborach³⁵. 13 września, już w przededniu wyborów „Czas“ raz jeszcze żądał udziału w wyborach, a nawet udziału w Radzie Stanu. Nawoływał jed-

²⁸ Pawliszczew, Siedmicy polskiego miatieża, Petersburg 1887.

²⁹ Protokół Rady Adm, nr 70, z 30 VIII 1861 r.

³⁰ Berg, o. c., cz. III, s. 62.

³¹ Przyborowski, o. c., t. III, s. 284.

³² „Gazeta Warszawska“, nr 223, z 18 VI 1861 r.

³³ „Czas“ z dn. 27 VI 1861 r.

³⁴ „Czas“, ibidem, i z 28 VI 1861 r.

³⁵ „Czas“ z 17 VII 1861 r.

nak do jednoczesnego i jednobrzmiącego przedstawiania przez rady miejskie, powiatowe i Radę Stanu żądań kraju.

Wśród Czerwonych nie było jednomyślności. Prawica (Giller) domagała się udziału w wyborach. Z jej inicjatywy ukazały się dwa artykuły w nielegalnej „Strażnicy”. W jednym z nich czytamy:

„Kwestia wyborów do rad gubernialnych, powiatowych i miejskich porusza obecnie umysły, czy odrzucić to ułudne i nieszczerze ustępstwo, czy też przyjąć je jako grunt administracyjny, na którym cnota obywateli może co dnia stawać do walki z nadużyciami najezdniczego rządu. Ludzie dobrej woli, pragnący pomyślności kraju, radzą zająć się wyborami i w ręce zacnych obywateli złożyć mandaty. Ciężkie zadanie wybranych, ale dla miłości ojczyzny do każdej ofiary powinniśmy być gotowi”³⁶.

W innym numerze czytamy:

„Musimy koniecznie przystąpić do zbliżających się wyborów do rad miejskich, powiatowych i gubernialnych, wprowadzać do nich zacnych, kraj miłujących ludzi, którzy by sprawę narodową mieli na oku, w przeciwnym bowiem razie rząd najezdniczy przeprowadzi swoich kandydatów, którzy zasłonięci mandatami, paraliżowałiby dążności kraju”³⁷.

Przyborowski cytuje jeszcze jedną odezwę, nawołującą do udziału w wyborach:

„Rady w swym zakresie nie dają możliwości szerokiego działania, ale ważnymi się staną, jeśli do nich wybierzemy ludzi silnej woli, żelaznej pracy, kraj nade wszystko miłujących”³⁸.

Przeciwnie, lewica Czerwonych nadal domagała się zerwania wyborów. Mikołaj Berg podaje na podstawie zeznań Zdzisława Janczewskiego, że delegacja Czerwonych, w której skład wchodził: Apollo Korzeniowski, Witold Marczewski, Włodzimierz Rolski, oświadczyła, że „wyborów nie będzie, a w dalszym razie oni wyborców rozpędzą kijami”.

Namiestnik wiedział o próbach zerwania wyborów i domagał się od Białych ich przeprowadzenia, grożąc w przeciwnym razie wprowadzeniem stanu wojennego³⁹. Biali odpowiedzieli, iż wybory odbędą się w wyznaczonym terminie. Prawica Czerwonych również zgodziła się na odbycie wyborów⁴⁰. Istotnie wybory zaczęły się w Warszawie w terminie ustalonym. Lewica Czerwonych nie dała jednak za wygraną i spróbowała przez bezpośrednią akcję wybory zerwać, bądź też zmusić wyborców do postawienia żądań pod adresem rządu i tym samym faktycznie również zer-

³⁶ „Strażnica” z 2 X 1861 r., nr 5, cyt. wg Przyborowskiego, o. c., t. III, s. 285.

³⁷ „Strażnica”, nr 7, z 21 IX 1861 r. cytowane wg Przyborowskiego.

³⁸ Przyborowski, o. c., t. III, s. 287.

³⁹ Berg, o. c., cz. III, s. 62.

⁴⁰ Przyborowski, o. c., t. III, s. 288.

wać wybory ⁴¹. W dniu 23 września grupa akademików i rzemieślników na czele z Korzeniowskim i Szachowskim wdarła się do pomieszczenia, gdzie odbywały się wybory, przy czym Szachowski z krzesła odczytał wyborcom „Mandat Ludu do wyborców”. Mandat ten był zredagowany przez A. Korzeniowskiego. W tej sytuacji Andrzej Zamoyski również stanął na krześle i odrzucając „mandat” jako bezprawny i niepoważny oświadczył, iż wybory powinny się odbyć. Ogromna większość wyborców poparła Zamoyskiego i wybory odbyły się w spokoju.

Na drugi lub na trzeci dzień „Mandat Ludu” do wyborców ukazał się w formie odezwy, na którą Biali odpowiedzieli inną odezwą. Odezwa Białych jest bardzo charakterystyczna z powodu nawiązania do koncepcji legalistów z innych zaborów.

Poza omawianymi wypadkami opór Czerwonych przeciwko wyborom nie ujawnił się w niczym konkretnym. W Warszawie nie było już mowy o zerwaniu wyborów siłą, zwłaszcza wobec wspomnianej ochrony lokali wyborczych. Na prowincji lewica Czerwonych do takich prób sił nie miała. Wobec tego wybory skończyły się z drobnymi wyjątkami w terminie. Przyznawał to również „Czas” pisząc, iż wybory odbyły się we wzorowym porządku i rady, jako tymczasowa reprezentacja narodu, winny wystąpić w obronie narodowości polskiej na ziemiach zabranych. Władze administracyjne na ogół nie wywierały wpływu na wybory, władze zaś wojskowe tylko w jednym wypadku przeszkodziły odbyciu się wyborów. Mianowicie w Ostrołęce płk. Popow wystąpił z wojskiem przed gmach, gdzie odbywały się wybory, a następnie odbył za miastem ćwiczenia artyleryjskie ze strzelaniem. Przerażeni wyborcy rozeszli się, nie dokonując wyborów ⁴². W powiecie włocławskim dokonano wprawdzie wyborów, ale wyborcy złożyli skargi na ucisk przez naczelnika wojskowego, wobec czego Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych miała wątpliwości, czy są one ważne. Ostatecznie zostały one jednak uznane za ważne ⁴³.

Wybory skończyły się zwycięstwem Białych ⁴⁴, którzy zdołali odeprzeć ataki lewicy Czerwonych i przeprowadzić do rad swoich zwolenników. Świadczy o tym zarówno klasowy skład rad jak i ich późniejsza postawa.

Poza Włocławkiem zgromadzenia wyborcze nie wystąpiły z żadnymi adresami czy innymi żądaniem. Czuwali nad tym specjalnie delegowani komisarze rządowi (w zasadzie naczelnicy powiatów). Zresztą kalendarz wyborczy nie pozwalał na jakiegokolwiek jednoczesne manifestacje, przede

⁴¹ Ibidem, s. 291—292; Giller, o. c., t. II, s. 112—115.

⁴² Prot. R. A. nr 28, z 23 IV 1862 r., „Czas” z 4 X 1861 r.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Do tego sukcesu Białych przyczyniła się również specjalna „ochrona”, utworzona na prośbę Zamoyskiego przez M. Borelowskiego z rzemieślników warszawskich, por. Giller, ibidem; Berg, o. c., t. III, s. 64

wszystkim zaś nie chcieli tego Biali, którzy obawiali się zerwania wyborów. Oznaczałoby to odebranie sprawy oczynszowania delegacjom rad i przekazanie jej w ręce administracji, co nie leżało w interesach obszarników. Wybory wykazały również niezdecydowanie prawicy Czerwonych, jej niekonsekwencję polityczną i uleganie wpływowi Białych z „panem Andrzejem“ na czele. Świadczy o tym odezwa, cytowana przez Agatona Gillera⁴⁵, która głosi: „Dążymy do odzyskania bytu narodowego, do wyparcia ze swojej ziemi najazdu. Przekonani jesteśmy aż nadto, że przyjdzie chwila, w której ostatecznie z bronią w ręku dochodzić będziemy praw swoich, bo o dobrowolnym ustępstwie wroga ani myśleć nie można. Czujemy taką dzisiejszą swoją niemoc, podobnie jak bezsilni znaleźliśmy się 27 lutego, kiedy musieliśmy się zgodzić na kłamane ustępstwa Moskwy, gdyż bez przygotowań, bez najmniejszej wewnętrznej organizacji, cóż było począć. Dlatego „Strażnica“ nie przestaje na gwałt wołać o organizację, o korzystanie ze wszystkich środków, które nam mogą pomóc do skupienia się, do spotęgowania i zlania w jedną całość wszystkich sił moralnych i materialnych narodu“. Giller całkowicie solidaryzuje się z tą wypowiedzią, określając ją jako „roztropną“. Możliwe jest, iż wyszła nawet spod jego pióra⁴⁶.

Stosunek prawicy Czerwonych do wyborów ujawnił jej niekonsekwencję nie tylko w tej sprawie, ale i w sprawie chłopskiej. Udział w radach bowiem oznaczał przyjęcie krzywdzącej chłopów ustawy Wielopolskiego o oczynszowaniu. Niewątpliwie bowiem za stosunkiem do wyborów trzeba dostrzec to lub inne stanowisko w sprawie chłopskiej. Nie można było dążyć do rewolucyjnego załatwienia sprawy chłopskiej i zarazem popierać Białych w ich walce o opanowanie rad, o wzięcie sprawy reformy włościańskiej w ręce miejscowej szlachty. Prawica Czerwonych w swych odezwach nie mówiła o ograniczoności kręgu wyborców. O tym pisali tylko lewicowcy w swym „Mandacie“. A przecież jasne było, jakie będą wyniki wyborów. Były one też niedwuznaczne, o czym świadczy sprawozdanie urzędowe.

Sprawozdanie to, najpierw złożone przez Komisję Spraw Wewnętrznych Radzie Administracyjnej⁴⁷, później zaś wydrukowane w „Dzienniku Powszechnym“⁴⁸, daje bogaty materiał o wyborach. Frekwencja wyniosła około 80%, przy czym, zdaniem władz, wybory odbyły się najzupełniej spokojnie i w porządku. O próbach zerwania urzędowe sprawozdanie nic nie mówi. Ogółem do rad powiatowych wybrano 615 osób.

⁴⁵ Giller, o. c., t. 2, s. 110—111.

⁴⁶ Ibidem, s. 112.

⁴⁷ Prot. Rady Adm., nr 28, z 23 IV 1862 r.

⁴⁸ „Dziennik Powszechny“, nr 180, z 16 VIII 1862 r.

Spośród 615 członków rad powiatowych było:

1. właścicieli nieruchomości	441
2. współwłaścicieli	16
3. wieczystych dzierżawców	7
4. posiadaczy w imieniu korporacji religijnych	81
5. dzierżawców czasowych	55
6. wieczystych czynszowników	7
7. kupców	6
8. fabrykantów i rzemieślników	2

Niewątpliwie, wśród właścicieli nieruchomości miejskich znajdowała się również pewna ilość kupców i fabrykantów, ale ogółem rzecz biorąc rady miały charakter ziemiańsko-szlachecki, szczególnie wobec zmagorowania wyborców miejskich przez wiejskich, do czego, jak widzieliśmy, celowo dążyła administracja przy układaniu okręgów wyborczych. Przewidywania Wielopolskiego całkowicie się sprawdziły.

Uderza zupełny brak wśród wybranych tzw. osób zasłużonych. Sprawozdanie tłumaczy ten fakt trzema przyczynami: 1. większość „zasłużonych” miała cenzus majątkowy i figurowała w innych grupach; 2. ci, którzy nie mieli cenzusu, woleli kandydować do rad miejskich; 3. wielu wśród „zasłużonych” miało obce obywatelstwo. Poważną natomiast liczbę członków rad stanowią duchowni, bo aż 13%, przy czym procent ten w niektórych radach jest jeszcze większy, dochodząc do 20 i 26%, zaś w radzie białskiej osiągnął 33%. Żydów wśród członków rad było 26 osób, czyli 4%, trzy razy mniej niż wynosił procent ludności żydowskiej w Królestwie.

Do rad miejskich wybrano w 17 miastach 184 osoby, z tego:

1. właścicieli nieruchomości	96
2. współwłaścicieli	2
3. posiadaczy na prawie wieczystym	3
4. posiadaczy w imieniu korporacji duchownych	10
5. dzierżawców czasowych	7
6. „zasłużonych”	9
7. kupców gildyjnych	28
8. fabrykantów i rzemieślników	29

ogółem 184

A więc procentowo:

właścicieli i posiadaczy nieruchomości	60%
kupców, fabrykantów i rzemieślników	30%
posiadaczy w imieniu korporacji religijn.	5%
„zasłużonych”	5%

Procent ten jednak był różny w poszczególnych miastach. Np. w Warszawie spośród 24 członków rady było:

właściciele i pos. nieruchom.	10	czyli	41%
„zasłużonych“	7	„	29%
kupców, fabrykantów i rzemieślników	5 (1 fabr.)		20%
księży	2	czyli	10%

W Łodzi: spośród 12 członków rady:

kupców	7
fabrykantów i rzemieślników	3
właściciele nieruchomości	1
księży	1

W Zgierzu z 12 radnych:

kupców	0
fabrykantów i rzemieślników	11
właściciele nieruchomości	1

W innych miastach procent właścicieli nieruchomości był decydujący, w Kaliszu zaś i Siedlcach wybrano samych właścicieli nieruchomości.

Pod względem narodowościowym obok Polaków wybrano do rad Żydów i Niemców. Statystyka urzędowa interesowała się tylko procentem Żydów podając, iż wybrano ich 28 osób, czyli 15%. Nie odpowiadało to liczbie ludności żydowskiej w miastach. W Warszawie wybrano 3 Żydów, w całej zaś guberni warszawskiej 14, w lubelskiej 4, płockiej 3. Natomiast wśród zastępców, których liczba była taka sama, jak członków rady, widzimy 40 Żydów. Nie mamy urzędowej statystyki członków rad Niemców. Pawliszczew twierdzi, iż większość członków rad w Łodzi i Zgierzu stanowili Niemcy. Na podstawie jednak spisu członków rady w Zgierzu widzimy, iż Niemców tam było 6—7, a więc około połowy, w Łodzi zaś mamy większość nazwisk polskich.

Wyniki więc wyborów wykazały, iż do rad miejskich weszli wyłącznie prawie przedstawiciele burżuazji.

W dniu 14 października, bezpośrednio po ukończeniu wyborów, wprowadzony został stan wojenny, napięcie jednak w kraju wcale się nie zmniejszyło. Wzrastał opór chłopów. W styczniu roku 1862 Komisja Spraw Wewnętrznych doniosła Radzie Administracyjnej:⁴⁹

„Niektórzy gubernatorowie cywilni doniósłszy Komisji Spraw Wewnętrznych, iż w wielu miejscowościach nie tylko włościanie pańszczyźniani, którym z mocy Najwyższego ukazu z 4/16 maja służy prawo przejęcia z pańszczyzny na okup prawny, ale i inni, tak zwani zagrodnicy, ogrodnicy, komornicy, kopiarze, a nawet służący dworscy wiejscy stają się coraz bardziej nieposłusznymi i ani robić, ani za robociznę płacić nie

⁴⁹ Protokół nr 1 z posiedzenia Rady Administracyjnej z r. 1862.

chcą, a w niektórych miejscowościach wyłamują się nawet od powinności policyjno-gminnych, jakimi są szarwark, podwody i wysyły z ekspedycjami służbowymi, oraz od opłaty podatków skarbowych, upraszali rzeszoną Komisję Rządową, aby przeciwko włościanom, którzy żadnego tytułu do uchylania się od wykonania robocizny nie mają, użyta była egzekucja wojskowa“.

Mimo ogłoszenia stanu wojennego władzom nie udało się złamać ruchu podziemnego. W tych warunkach zrozumiałe stają się obawy biurokracji przed zwołaniem rad⁵⁰.

Sprawą zwołania rad zajęła się Rada Administracyjna. Doszła ona do przekonania, iż rad powiatowych można nie zwoływać, gdyż zwołanie ich uzależnione jest od decyzji władz administracyjnych. Rady miejskie natomiast mają powierzony sobie zarząd gospodarczy i same oznaczają terminy swych posiedzeń, muszą zatem być zwołane. Źródła nie dają nam odpowiedzi, czym była podyktowana ta decyzja. Możliwe jest, iż władze Królestwa mniej obawiały się demonstracji ze strony rad miejskich niż powiatowych (zwłaszcza w mniejszych miastach). W każdym razie przytoczone względy prawne nie mogły odegrać roli decydującej. Świadczy o tym najlepiej fakt, iż mimo tej decyzji Rady Administracyjnej rady miejskie zwołano z dużym opóźnieniem. Dopiero 11 marca 1862 r. Komisja Rządowa doniosła o otwarciu rad miejskich w Łodzi, Zgierzu, Siedlcach, Pułtusku, Suwałkach i Radomiu. Równocześnie Komisja prosiła o zezwolenie na otwarcie innych rad — z wyjątkiem Warszawy. Rada Administracyjna zgodziła się z wnioskiem Komisji i zezwoliła na otwarcie wszystkich rad miejskich, prócz warszawskiej. Jedna z rad miejskich, krasnostawska, nie została zwołana, gdyż podała się do dymisji z powodów, których nie udało nam się ustalić⁵¹. Przed innymi zostały otwarte rady miejskie w Łodzi i Zgierzu. Pawliszczew przypisuje spokojne ich obrady (to znaczy bez wysuwania żądań) niemieckiej większości w radach. Uzasadnienie to nie wydaje się nam słuszne z dwóch względów. Po pierwsze, Łódź nie miała niemieckiej większości, po drugie zaś, inne rady też nie wysuwały żądań. Na ostatku została zwołana rada miejska w Warszawie, bo dopiero w dniu 27 maja 1862 r.⁵².

Jeszcze przedtem jednak Rada Administracyjna uznała rady miejskie i wyznaczyła wybory w niektórych miastach. 7 marca zostały wyznaczone wybory w Hrubieszowie, Łowiczu, Wieluniu i Kalwarii. W Kalwarii, Łowiczu i Wieluniu w dniu 30 kwietnia 1862 r. wybrano 24 członków rad (w trzech miastach po 8), z czego 19 właścicieli nieruchomości, 4 księży i jednego kupca⁵³. Pawliszczew podaje, iż były próby niedopu-

⁵⁰ Protokół nr 84 z 14 X 1861 r.

⁵¹ Pawliszczew, o. c., t. I, s. 52.

⁵² „Czas“ z 31 V 1862 r.

⁵³ „Dziennik Powszechny“, nr 105, z 12 V 1862 r.

szczenia do wyborów ze strony „agitatorów“. Inne źródła nic jednak o tym nie wiedzą⁵⁴.

Już w późniejszym okresie (30 września 1862 r.) Rada Administracyjna przyznała rady miejskie następującym miastom⁵⁵: Łęczycy, Sieradżowi, Zduńskiej Woli, Koninowi, Augustowowi, Sejnom, Mariampolowi, Międzyrzecowi, Białej, Stopnicy, Olkuszowi i Przasnyszowi. Wybory zostały wyznaczone na dzień 27 listopada 1862 r. Faktycznie jednak odbyły się wybory spośród tych miast tylko w 8, a mianowicie: w Łęczycy, Sieradzu, Zduńskiej Woli, Koninie, Olkusz, Międzyrzeczu, Augustowie i Sejnach⁵⁶. Nie znamy dokładnie powodów, dla których nie odbyły się wybory w Mariampolu, Białej i Stopnicy. Możemy się domyślać jedynie, iż nie mogły one odbyć się we wskazanym terminie, później zaś, po wybuchu powstania, cała sprawa stała się nieaktualna. Niestety, ani w protokołach Rady Administracyjnej, ani w aktach Komisji Spraw Wewnętrznych, ani też nigdzie w ówczesnych źródłach prasowych nie znaleźliśmy wzmianki o przyczynach nieodbycia się wyborów w tych miastach.

Ogółem więc rady miejskie przyznano 34 miastom Królestwa, odbyły się zaś one tylko w 29 miastach. W Krasnymstawie odbyły się wybory dwa razy. Po złożeniu dymisji członkowie rady miejskiej w Krasnymstawie wniesli 9 maja 1862 r. podanie, że cofają dymisję, Rada Administracyjna jednak nie zgodziła się na to i rozwiązała radę⁵⁷. Powtórne wybory do rady miejskiej w Krasnymstawie wyznaczone zostały na dzień 7 lipca 1862 r. i w tym terminie się odbyły⁵⁸. Do rady wybrano prawie ten sam skład⁵⁹. Nie można było zresztą wybrać innych członków rady, skoro nie było innych osób mających bierne prawo wyborcze.

Rady powiatowe zostały zwołane, jak już nadmieniliśmy, ze znacznym opóźnieniem. Tymczasem, wobec niezwołania tych rad, w terenie nie było organu właściwego dla przeprowadzenia oczyszczania. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, występując do Rady Administracyjnej o wyznaczenie terminu zebrania rad w dniu 2 kwietnia 1862 r. właśnie tą okolicznością uzasadniała doniosłość sprawy⁶⁰.

Rada Administracyjna zgodziła się z Komisją, wyznaczyła przewodniczących rad i postanowiła, że mają się one zebrać jednocześnie. Wniosek w tej sprawie miała przedstawić Komisja Rządowa Spraw We-

⁵⁴ Pawliszczew, o. c., t. I, s. 69.

⁵⁵ Protokół Rady Adm. nr 71, z 30 IX 1862 r.

⁵⁶ „Dziennik Powszechny“, grudzień 1862 r.

⁵⁷ Protokół Rady Adm. z 10 V 1862 r.

⁵⁸ Protokół Rady Adm., nr 38, z 30 V 1862 r.

⁵⁹ „Dziennik Powszechny“, czerwiec 1862 r.

⁶⁰ Protokół Rady Adm. z 23 IV 1862 r.

wewnętrznych⁶¹. Rada Administracyjna rozstrzygnęła szereg wątpliwości prawnych dotyczących rad powiatowych, nie mających zresztą specjalnego znaczenia⁶². Po pierwsze, Rada Administracyjna uznała, że jeśli ktoś z przewodniczących rad powiatowych zostanie wybrany do rady gubernialnej, będzie mimo to przewodniczyć do końca sesji; po drugie, Rada zdecydowała, że na członka rady gubernialnej można wybrać nie tylko członka rady powiatowej, lecz i zastępcę (zgodnie z wyraźnym brzmieniem aktu). Po trzecie, Rada uznała, że zamiast ustępującego członka rady powiatowej wchodzi ten z zastępców, który ma najwięcej głosów w całym powiecie, niekoniecznie zaś zastępcę z tego samego okręgu wyborczego. Ponadto Rada Administracyjna orzekła, iż członkowie rad miejskich — kupcy, którzy nie wykupili na następny rok patentu, mimo to zostają członkami rady.

Mimo powzięcia decyzji przez Radę Administracyjną rady powiatowe nadal nie były zwoływane. Przyczyną tego był m. in. trwający stan wojenny. Wprawdzie przepisy prawne nie zakazywały zwołań rad w okresie trwania stanu wojennego, widocznie jednak władze Królestwa chciały połączyć ze względów politycznych otwarcie rad ze zniesieniem przynajmniej częściowym stanu wojennego.

15 lipca 1862 r. Rada Administracyjna ustaliła, iż rady powiatowe winny zebrać się stopniowo w sierpniu i wrześniu, od guberni radomskiej począwszy. Tym samym Rada odstąpiła od poprzedniej decyzji jednoczesnego zwołania rad powiatowych. Jako komisarze na sesjach rad powiatowych zostali mianowani przeważnie naczelnicy powiatów, którzy byli obecni na wszystkich posiedzeniach.

5 sierpnia zebrały się rady powiatowe guberni radomskiej⁶³. 22 września zebrały się rady powiatowe gub. lubelskiej i augustowskiej (obradę trwały od 4 do 9 dni), 10 listopada 1862 r. zebrały się rady gub. warszawskiej i płockiej. Były to jedyne sesje rad powiatowych. Zgodnie z przepisami, miały się zebrać jeszcze w pierwszym kwartale r. 1863. Na skutek jednak wybuchu powstania żadnego posiedzenia już nie odbyły.

Mimo tak krótkiego okresu istnienia rady powiatowe ujawniły swój charakter klasowy i nastroje polityczne w sposób dostateczny dla wydania sądu.

Z posiedzeń rad powiatowych mamy następujące źródła: 1) urzędowe sprawozdania, wydrukowane w „Dzienniku Powszechnym“, bardzo obszerne i dające bogaty materiał, 2) niektóre informacje, zaczerpnięte z protokołów Rady Administracyjnej, 3) wzmianki prasowe w prasie zakordonowej, oraz 4) nieliczne wzmianki w opracowaniach drukowanych.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem.

⁶³ „Dziennik Powszechny“, nr 205, z 13 IX 1862 r., nr 243, z 28. X 1862 r., ze stycznia 1863 r.

Natomiast nie znaleźliśmy protokołów posiedzeń rad powiatowych lub miejskich. Sprawozdania w prasie urzędowej wymieniają nie tylko te wystąpienia rad, które władze oceniały pozytywnie, ale przytaczają również wnioski i uchwały rad oceniane negatywnie.

Cóż więc odsłaniają przed nami źródła? Przede wszystkim trzeba stwierdzić, iż żadna rada nie złożyła adresu zawierającego jakieś określone żądania polityczne pod adresem rządu. Mimo nawoływań „Czasu”, który szumnie tytułował rady tymczasową reprezentacją narodu⁶⁴ i domagał się wystąpień w interesie całego kraju, rady ograniczyły się do dość ciasnego miejscowego zakresu, wykraczając tylko tu i ówdzie poza ramy „przyznanych im atrybucji”. W ogromnej większości wypadków te wystąpienia ograniczały się do działalności komisji czynszowych i konskrypcyjnych.

„Dziennik Powszechny” w urzędowym sprawozdaniu z posiedzeń rad powiatowych guberni radomskiej ocenił ich działalność pozytywnie, mimo pewnych „wykroczeń”⁶⁵. To samo odnosi się do posiedzeń rad pozostałych. Trzeba podkreślić, iż „Dziennik Powszechny” był organem Wielopolskiego, przez niego ściśle kontrolowanym, tak iż ocena pisma jest oceną Wielopolskiego.

Cóż więc interesowało rady powiatowe i jakich czynności dokonywały? Najciekawsze światło na rady rzucają obrady i wnioski, dotyczące najrozmaitszych spraw miejscowych. Spośród tych można wydzielić kilka grup, które zajęły najwięcej uwagę rad. Są to: 1) sprawy szkolnictwa, 2) sprawy zdrowia publicznego, 3) sprawy miast i miasteczek, 4) sprawy szarwarkowe, 5) sprawy włóczęgostwa i żebractwa. Ponadto specjalną uwagę rady poświęciły sprawom oczynszowania i konskrypcji, o czym będzie mowa niżej.

Wnioski rad w sprawie szkolnictwa malują ponury obraz zacofania Królestwa w tej dziedzinie. Rada sejneńska podała, iż na 82.000 ludności w powiecie jest 5 szkół elementarnych⁶⁶. Rada augustowska na 120.000 mieszkańców powiatu naliczyła 21 szkół elementarnych⁶⁷. Powiat gostyński, liczący 100.000 mieszkańców, nie posiadał nawet szkoły powiatowej, koniński na 135.000 — 46 szkół elementarnych. Piotrkowska rada stwierdziła, iż z ogólnej liczby dzieci w wieku szkolnym 24.506 w szkołach było 3.215. Nielepiej było i w innych powiatach. Wszystkie rady bez wyjątku domagały się powiększenia liczby szkół, i to zarówno elementarnych, jak średnich. Rada miechowska żądała jednej szkoły na 2000 dy-

⁶⁴ „Czas” z 3 X 1861 r.

⁶⁵ Sprawozdanie z obrad rad powiatowych gub. radomskiej, „Dziennik Powszechny” z 13 IX 1862 r. i następne.

⁶⁶ Sprawozdanie z obrad rad powiatowych gub. augustowskiej i lubelskiej, „Dziennik Powszechny” z 28 X 1862 r. i nast.

⁶⁷ Ibidem.

mów⁶⁸. Rada opatowska szła dalej i żądała jednej szkoły w każdej wsi⁶⁹. Rada powiatowa krasnostawska prosiła o otwarcie w Chełmnie szkoły 4-klasowej, łukowska takie samo żądanie wysuwała co do Łukowa. Rada powiatowa lubelska prosi o szkołę powiatową w Opolu i jedną szkołę elementarną na 50 dymów. Niektóre rady domagały się podwyższenia pensji nauczycielskich, twierdząc, iż są bardzo niskie⁷⁰. Równocześnie rady domagały się, aby duchowieństwo miało szczególny wpływ na szkolnictwo. Taki np. wniosek złożyła rada powiatowa hrubieszowska. Jeśli chodzi o pieniądze na szkoły, to rady nie wykazywały specjalnej szczodrości. Krasnostawska rada w poszukiwaniu środków na szkolnictwo domagała się wprowadzenia opłat od uczniów szkół elementarnych⁷¹. Kilka rad zajęło się szkołami dla Żydów. Ogólną tendencją było wprowadzenie dla Żydów szkół z polskim językiem i z przymusem uczęszczania. Takie wnioski złożyły m. in. rady powiatowe olkuska i opoczyńska⁷².

Zaniedbania w szkolnictwie były tak oczywiste, iż stawały się hamulcem rozwoju ekonomicznego Królestwa. Program Wielopolskiego zawierał punkt dotyczący szkolnictwa, któremu sam Wielopolski przypisywał poważne znaczenie. Nic więc dziwnego, iż skromne na ogół żądania rad powiatowych w tej sprawie doczekały się specjalnie pozytywnej oceny⁷³: „Ogółem wszakże dążenia rad w sprawie szkolnictwa odznaczają się praktycznym poglądem i szczerą chęcią krzewienia wykształcenia elementarnego” czytamy w sprawozdaniu o radach gub. radomskiej.

Jeszcze bardziej ponury obraz przedstawiało leczenie. Lekarze praktykowali w miastach, wieś była w ogóle pozbawiona opieki lekarskiej. Jedna z rad narzekała na monopol apteczny, który uniedostępniał lekarstwa z powodu wysokiej ceny. W niektórych powiatach był jeden weterynarz na powiat (powiaty wówczas były znacznie większe niż teraz). Brak było akuserek. Rada lubelska prosiła w związku z tym o wyznaczenie przynajmniej trzech akuserek na cały powiat. Inna rada (bielska) żądała sprawdzenia kwalifikacji felczerów i ich rejestracji. Piotrków zwracał uwagę na wysoką śmiertelność: 38 osób na tysiąc.

Sporo uchwał rad dotyczyło miast i miasteczek. Rady omawiały budżety miast, nie mających rad miejskich, i przy tej okazji wysuwały szereg wniosków. Z jednej strony domagały się przyznania niektórym miastom rad miejskich (dla Radomska, Białej, Janowa, Zamościa, Mariampola, Władysławowa, Wiłkowyszek). Z drugiej strony były wnioski o przeniesienie podupadłych miasteczek do rzędu wsi; tak np. rada ma-

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem.

⁷² Sprawozdanie z obrad Rady pow. gub. radomskiej.

⁷³ Ibidem.

riampolska stawiała taki wniosek co do Tykocina, Sokały, Śniadowa, Wizny, Ciechanowa i Wysokiego Mazowieckiego.

Poza tą sprawą rady powiatowe dość obszernie zajęły się miejscowymi bolączkami miast, odsłaniając również ponury obraz gospodarki miejskiej w mniejszych miastach i miasteczkach. Rada opatowska zajęła się kosztorysami budowy miejskich, kielecka — jatkami w Jędrzejowie, miechowska — jatkami w Miechowie i budową ratusza w Proszowicach, sandomierska — domem dla burmistrza w Zawichoście, olkuska — ratuszem w Żarnowcu⁷⁴, mariampolska⁷⁵ — budową ratuszów w Mariampolu i Pilwiskach. Rada mariampolska, której obrady w ogóle były ciekawe⁷⁶, uważała się na słabą reprezentację małych miasteczek w radzie powiatowej. Potwierdza to raz jeszcze tezę, że ordynacja wyborcza specjalnie upośledzała miasta pod względem reprezentacji w radach powiatowych.

Ze spraw dotyczących miast duże zainteresowanie wywołały jarmarki. Na ogół większość rad domagała się zmniejszenia liczby jarmarków do sześciu rocznie, a targów do jednego dnia w tygodniu. Chodziło radom o to, że jarmarki odciągają chłopów od pracy. Przeciwno ograniczeniu liczby jarmarków wysuwano jedynie argumenty, że może ono pogorszyć sytuację w miastach.

Wszystkie rady zajęły się sprawą dróg i szarwarków. Sprawozdania są przepełnione utyskiwaniami na pogorszenie się stanu dróg, na brak funduszy na ich budowę a nawet na remont. Rady: łomżyńska i mariampolska skarżyły się, iż po zbudowaniu kolei warszawsko-petersburskiej nawet szosa główna, łącząca Królestwo z Petersburgiem, nie jest należycie remontowana⁷⁷. Rada krasnostawska twierdziła, że nie może nawet marzyć o budowie nowych dróg z powodu braku pieniędzy⁷⁸, to samo stwierdziła rada łukowska⁷⁹. Dla poprawienia sytuacji rady domagały się przekazania im prawa rozporządzania funduszami na cele drogowe (lubelska, radzyńska, bielska)⁸⁰.

Przy omawianiu szarwarków rady podkreślały niechęć chłopów do ich odrabiania. Rada stopnicka uchwaliła nawet zamienić szarwarki na opłaty pieniężne, łatwiejsze, rzecz prosta, do ściągnięcia⁸¹. Również rada opatowska uchwaliła zamianę szarwarku na opłatę pieniężną, licząc pieszego dzień na 20 kopiejek i konny na 50 kopiejek⁸². Opór chłopów przeciwko szarwarkom łączył się, jak wiemy (p. wyżej), z oporem prze-

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Sprawozdanie z obrad rady pow. gub. lubelskiej i augustowskiej.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. radomskiej.

⁸² Ibidem.

ciwko pańszczyźnie. Z drugiej strony praca szarwarkowa była niewydajna. Dlatego też rady skłonne były zamienić szarwark na opłaty.

Bardzo charakterystyczne dla postawy klasowej rad powiatowych były obrady i wnioski w sprawie włóczęgostwa i żebractwa. Rada powiatowa w Lipnie zażądała kolonii karnych dla włóczęgów i żebraków i ustanowienia dla wszystkich pracowników książeczek, bez których nie powinni być przyjmowani do pracy (tak zw. terminatek)⁸³. Kim byli ci „żebracy i włóczędzy“, wyjaśnia dyskusja w radzie powiatowej mławskiej⁸⁴. „Włóczędzy i żebracy rekrutują się — zdaniem rady — z wyrobników wiejskich“. „Wyrobnik, w niektórych miejscach właściwiej przytułnikiem zwany, jest to człowiek luźny, nie służący nikomu, nie płacący żadnych podatków, mieszkający przy gospodarzu rolnym, obrabiający mu za kawałek ogrodu pod kartofle kilka dni rocznie w żniwa, korzystający za to ze wspólnego dla całej wsi pastwiska, a częstokroć i zbiórki gałęzi w lesie dominialnym“.

Rada domagała się zaliczenia do wyrobników i surowego traktowania każdego sługi, pozostającego bez pracy 3 miesiące. Inaczej mówiąc, pod parawanem „walki z włóczęgostwem i żebractwem“ odnajdujemy wyraźne ostrze klasowe wymierzone przeciwko proletariatowi wiejskiemu. Celem obszarników było zmuszenie wyrobników do przyjęcia pracy w majątkach na byle jakich warunkach. Łączy się to ze skargą dziedziców na brak rąk roboczych⁸⁵.

Rady powiatowe wysuwały i inne projekty w tej sprawie, i tak rada gostynińska oświadcza: „Żebracy mają mieć znak „żebrak z takiej a takiej gminy“⁸⁶, łowicka żądała utrudnienia paszportów dla włóczęgów i żebraków⁸⁷, wieluńska, wtórując lipnowskiej, domagała się książeczek służbowych dla czeladzi dworskiej i „służących wiejskich“, które by stanowiły „kontrolę z przepędzonego czasu“⁸⁸.

Rady wysuwały jeszcze szereg innych wniosków z różnych dziedzin, np. rady gub. warszawskiej żądały ustanowienia instytucji dla skupu czynszów, zatrudniania więźniów domagała się rada radomska, żądano też ułatwienia dowozu soli, przymusowej likwidacji szachownicy z tak zwaną szlachtą częstkową. Szereg rad użalał się na wysokość opłat kwaterunkowych pobieranych od miast.

Rady domagały się walki z tzw. pokątnymi doradcami, „bałamucającymi chłopą“. Przez tę nazwę szlachta rozumiała przywódców chłopskich, bardziej od innych wykształconych.

⁸³ Sprawozdanie z obrad rad pow. guberni warszawskiej. i plockiej.

⁸⁴ Ibidem.

⁸⁵ Grabski, Historia Towarzystwa Romiczego, t. 1, s. 106

⁸⁶ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. warszawskiej i plockiej.

⁸⁷ Ibidem.

⁸⁸ Ibidem.

Jak wiemy, rady powiatowe miały wybrać swych przedstawicieli do szeregu ciał, w tej liczbie do komisji konskrypcyjnych, kandydatów na niektóre urzędy, delegacje czynszowe oraz członków rad gubernialnych.

Spośród dokonanych wyborów specjalnego omówienia wymagają wybory do delegacji czynszowych i do komisji konskrypcyjnych.

Znamienne było, że wszystkie rady wybrały delegacje czynszowe. Przy tej okazji jednak niektóre rady wysunęły wnioski, uznane przez Radę Administracyjną za niesłuszne i przekraczające ich kompetencje. Analiza sprawozdań wykazuje, iż radom chodziło przede wszystkim o tak zwane oznajmienie do włościan w sprawie wykonania prawa o czynszowaniu z dnia 22 lipca 1862 r. Dwie rady guberni lubelskiej zażądały, ażeby to oznajmienie zostało wstrzymane⁸⁹. Jedna rada tejże guberni zamieściła w protokole uwagę, iż ogłoszenie objaśnienia do prawa o czynszowaniu tylko utrudni działanie delegacji⁹⁰. W Hrubieszowie członkowie delegacji oświadczyli, „że gdy instrukcja Rady Administracyjnej z 22 VII 1862 r. nadaje jednemu tylko komisarzowi ekonomicznemu charakter obrońcy interesów włościańskich, przeto uważali za potrzebne odeprzeć różnicę pomiędzy komisarzem ekonomicznym a innymi członkami delegacji uczynioną“⁹¹. Rada sejneńska gub. augustowskiej wybrała wprowadzie członków delegacji czynszowej, ale ci oświadczyli, i to zostało zaprotokołowane, że do bałamucenia ludu przyczyniają się fałszywie tłumaczone i rozumiane ustawy i przepisy obowiązujące oraz przyjmowanie skarg bezzasadnych i stronnie ich rozsądzanie⁹². Rada ta zażądała, aby wszelkie kwestie włościańskie odsyłane były do delegacji i żeby przy śledztwach był obecny członek delegacji. Wreszcie rada domagała się surowego ukarania tych, którzy podżegają chłopów.

Z powyższego przeglądu wynika, iż ogromna większość rad wybrała delegacje czynszowe bez żadnych zastrzeżeń, co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na korzystny dla obszarników charakter całej reformy. Zastrzeżenia rad co do sposobu i treści podania do wiadomości chłopów prawa o czynszowaniu stają się zrozumiałe w świetle komentarza „Czasu“ z dn. 15 sierpnia 1862 r., który pisał: „W objaśnieniu nie ma nawet wzmianki o staraniach i dobrej woli właścicieli dla włościan, która się wyrażała w tylokrotnych usiłowaniach i inicjatywie, jaką dawali w celu uwłaszczenia włościan“⁹³.

Rząd carski usiłował zdyskontować na swoją korzyść polityczny efekt reformy, przekonując chłopów, iż reforma jest aktem łaski cara. Obszarnicy polscy natomiast pragnęli przekonać chłopów, że to im zawdzięcza on

⁸⁹ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. lubelskiej i augustowskiej.

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Ibidem.

⁹² Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. lubelskiej i augustowskiej.

⁹³ „Czas”, nr 187, z 15 VIII 1862 r.

zniesienie pańszczyzny. Chodziło w tym sporze nie o treść reformy, ale o wyniesienie z niej konkretnej korzyści politycznej.

Jeśli zaś chodzi o komisarzy ekonomicznych, to obszarnicy w ogóle byli przeciwni udziałowi urzędnika państwowego w organach czynszujących, gdyż obawiali się, iż chłopci do niego będą kierowali swoje skargi i wnioski. Bali się tego, mimo iż w sprawie oczyszczowania żadnych istotnych różnic pomiędzy rządem carskim a obszarnikami polskimi nie było.

Zupełnie inaczej ustosunkowały się rady powiatowe do komisji konskrypcyjnych, do których miały wybrać swoich przedstawicieli. Pobór (branka) był oczekiwany w Królestwie i napotykał na niechęć ze strony wszystkich klas. Cały ciężar poboru zwykle spadał na chłopów i doły miejskie. Mimo to szlachta obszarnicza też była niezadowolona z poborów, które pozbawiały ją siły roboczej. Jakie rozmiary przybierały pobory w Królestwie, wynika z dyskusji w radzie powiatowej piotrkowskiej⁹⁴. Od r. 1833 do r. 1856 z powiatu piotrkowskiego wybrano przeszło 11.000 osób, wróciło zaś tylko 498 dymisjonowanych, którzy jednak byli ciężarem dla powiatu. Toteż jeszcze w sierpniu, w czasie obrad rad powiatowych grub. radomskiej rada protestowała przeciwko udziałowi w komisjach konskrypcyjnych. Niektóre z nich domagały się ograniczenia poboru z powodu braku rąk do pracy, wywołanego przez zniesienie pańszczyzny. Jedna rada wstrzymała się z wyborem przedstawicieli do komisji konskrypcyjnej, zastrzegając, że na żądanie władz gotowa jest to uczynić⁹⁵.

Podczas sesji rad powiatowych guberni lubelskiej i augustowskiej, gdy sprawa poboru stała się bardziej aktualna, wzmógł się opór rad. Rada łukowska nie wybrała przedstawicieli do komisji konskrypcyjnej⁹⁶, w powiecie bielskim rada wybrała przedstawicieli, ale ci postawili warunki niemożliwe do przyjęcia, jak podkreśla sprawozdanie⁹⁷. Jakże to były warunki, możemy się domyślać na podstawie żądań innych rad⁹⁸. Tak więc rada powiatowa hrubieszowska postawiła wniosek o zawieszenie poboru. Rada siedlecka nie wybrała komisji i postawiła również wniosek o zawieszenie poboru. W guberni augustowskiej rada sejneńska wybrała przedstawicieli do komisji konskrypcyjnej, lecz oświadczyła, że chłopci będą czuli niechęć do tych członków i będą widzieć w udziale ich „nastawienie panów na ich zgubę”. Rady łomżyńska, kalwaryjska, mariampolska po wybraniu komisji konskrypcyjnych złożyły wniosek o skrócenie lat służby i odbywanie jej w Królestwie⁹⁹. Rady guberni warszaw-

⁹⁴ Korotyński, „Rady powiatowe”, „*Ekonomista*” 1905, zesz. II, s. 211—212.

⁹⁵ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. radomskiej.

⁹⁶ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. lubelskiej i augustowskiej.

⁹⁷ Ibidem.

⁹⁸ Ibidem i prot. Rady Adm. nr 74, z 10 X 1862 r.

⁹⁹ Protokół Rady Adm. nr 74, z 10 X 1862.

skiej i p'ockiej obradowały w listopadzie, czyli po ogłoszeniu branki. Z 12 powiatów gub. warszawskiej w 9 w ogóle odmówiono wyboru przedstawicieli do komisji konskrypcyjnej; w jednym wybrano, ale „członkowie postawili niemożliwe warunki“. To samo nastąpiło jeszcze w innym powiecie. Wreszcie w jednym tylko powiecie wybrano przedstawicieli i ci wybór przyjęli, ale sama rada poddała im myśl, aby nie wykonywali swego urzędu. Inaczej mówiąc, wybory nie doszły faktycznie do skutku w żadnym powiecie ¹⁰⁰. W guberni p'ockiej w żadnym powiecie nie wybrano przedstawicieli do komisji konskrypcyjnych ¹⁰¹.

Trzeba podkreślić, iż wszystkie inne wybory, których miały dokonać rady powiatowe, zgodnie z ukazem z 5 VI 1861 r., odbyły się normalnie.

Sprawa branki była więc jedyną sprawą, w której rady wystąpiły jednolicie przeciwko polityce rządu. Wprawdzie sprawozdania wymieniają jeszcze szereg innych „przekroczeń przez rady swych kompetencji“, ale to są już sprawy mniejszej wagi w tym okresie, albo też dotyczyły tylko rad poszczególnych. Tak więc rady gub. warszawskiej domagały się ułatwienia pobytu w pasie przygranicznym, wprowadzenia sądownictwa gminnego, niewypłacania przez kasy miejskie subsydiów na utrzymanie władz administracyjnych ¹⁰². Ponadto niektóre rady wysuwały żądania zniesienia kary deportacji, podniesienia płac urzędnikom i obsadzenia katedr biskupich ¹⁰³.

Cały materiał sprawozdawczy pozwala stwierdzić, że rady powiatowe gorliwie wzięły się do roboty, że poza sprawą konskrypcji dla wszystkich rad, poza pewnymi zastrzeżeniami co do sposobu ogłoszenia prawa do oczynszowania, nie wysuwały jakichkolwiek poważniejszych zastrzeżeń. Oznacza to — biorąc pod uwagę skład klasowy rad, iż obszarnicy w Królestwie uznali je za odpowiadający im instrument władzy. Potwierdzają to również i opinie współczesne. Tak więc „Czas“ pisał: „Opinia publiczna (wszystkich odcieni) nie oświadcza się przeciwko zwołaniu mając na względzie załatwienie sprawy włościańskiej i jest za tym, aby członkowie miejsca swe zajęli, ale także, aby spełnili ściśle swój obowiązek i nie byli parawanem“ ¹⁰⁴. Agaton Giller twierdził: „Zarzut więc, jaki robią Polakom, że nie przyjęli instytucji, mających na celu polepszenie ich doli, jest bezzasadny, bo nawet opozycja zgadzała się na nie pod warunkiem rozszerzenia ich także na Litwę i na Ruś. Warunek ten, który by z pewnością spowodował cofnięcie reform, nie został przyjęty przez wyborców...“ ¹⁰⁵.

¹⁰⁰ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. warszawskiej i p'ockiej.

¹⁰¹ Ibidem.

¹⁰² Ibidem.

¹⁰³ Prot. Rady Adm nr 74 z 10 X 1862 r.

¹⁰⁴ „Czas“, nr 187, z 15 VIII 1862 r.

¹⁰⁵ A. Giller, o. c., t. II, s. 118—119.

W innej swej pracy Giller pisał: „Wybory więc szczęśliwie dokonane zostały w całym kraju i rady municypalne, jak też powiatowe zaczęły funkcjonować z niemałym pożytkiem dla ogółu“¹⁰⁶.

Tego ogólnego obrazu uległości rad nie zmienia fakt, iż niektóre rady wystąpiły z ostrzejszymi (stosunkowo) wnioskami czy wystąpieniami. Tak więc rada powiatowa siedlecka, odmawiając wyboru swych członków do komisji konskrypcyjnej, uzasadniła to w taki sposób, że postanowieniem Rady Administracyjnej z 10 X 1862 r. została rozwiązana, wszystkie zaś jej czynności unieważniono¹⁰⁷. W Przasnyszu przewodniczący „zagaił posiedzenie rady mową tendencyjną“, wspominając o adresie, „do którego podania członkowie mandat mieli otrzymać, a który w ostatnich czasach na innej drodze uzupełniony miał się stać jawnym“. Pomimo protestu komisarza rządowego członkowie rady domagali się włączenia przemówienia do protokołu. Ponadto, zdaniem sprawozdania urzędowego, nad innymi sprawami również toczyła się dyskusja niewłaściwa. Rada przasnyska również została rozwiązana, jej narady zaś i czynności unieważniono¹⁰⁸. Nietrudno ustalić, że chodziło o adres, złożony przez szlachtę Zamoy-skiemu, w którego wyniku został on wezwany do Petersburga. Do tak drastycznych środków Rada Administracyjna uciekła się tylko w dwu wypadkach. W innych wypadkach ograniczała się do ostrzeżeń, udzielanych przez komisarzy i do opublikowania w sprawozdaniach swych zastrzeżeń.

Komisarze niejednokrotnie, jak widać z całego materiału, składali protesty. Bardzo charakterystyczne i ciekawe jest oświadczenie komisarza w jednej z rad, które nie wybrały członków do komisji konskrypcyjnych: „Wzywano do głębokiego rozważenia i zastanowienia się, w jakim położeniu znaleźliby się członkowie rady i ich wyborcy, gdyby w razie zgłoszenia się o pomoc wojskową, jak to często bywa do ściągnięcia okupów, lub poskromnienia włościan i czeladzi, otrzymali odpowiedź, że gdy rada uznała siłę zbrojną za niepotrzebną dla powiatu, przeto żadnej pomocy otrzymać nie może“¹⁰⁹. Widzimy więc, że władze wyraźnie groziły opozycyjnym obszarnikom, iż odmówią im pomocy przeciwko chłopom. W praktyce jednak tej pomocy nie odmawiano, obszarnicy zaś chętnie z niej korzystali. W innym wypadku, gdy chodziło o dyskusję nad wprowadzaniem prawa o oczynszowaniu, komisarz oświadczył, że „obywatele dawali w r. 1861 nieogłędne obietnice“ i stąd płyną „nieuzasadnione oczekiwania włościan“.

¹⁰⁶ A. Giller.

¹⁰⁷ Prot. Rady Adm. z 10 X 1862 r.

¹⁰⁸ „Dziennik Powszechny“, nr 284, z 17 XII 1862 r. prot. Rady Admin. nr 93 z 16 XII 1862 r.

¹⁰⁹ Sprawozdanie z obrad rad pow. gub. płockiej i warszawskiej.

Władze carskie w Królestwie pozytywnie oceniły w swych sprawozdaniach ogólną działalność rad, i to zarówno w publicznych enuncjacjach, jak też w sprawozdaniach na poufnych posiedzeniach Rady Administracyjnej. W sprawozdaniu z posiedzeń rad powiatowych gub. warszawskiej i plockiej już w przeddzień powstania, mimo iż rady odmówiły udziału w brance, czytamy:

„Pominąwszy przytoczone tu uchybienia rad powiatowych guberni warszawskiej nie można nie przyznać, że przedmioty interesu miejscowego rozbrajały z całym przejęciem się ważnością ich powołania, że ogólne poglądy ich objaśniają władze o potrzebach kraju i wreszcie, że obrady rad powiatowych dostarczyły materiału, z którego zamierzone ulepszenia administracyjne stopniowo wywiązywać się będą“¹¹⁰.

Przy omówieniu obrad gub. radomskiej na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 10 X 1862 r. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych oceniła pozytywnie te obrady¹¹¹.

Z działalności rad miejskich mamy znacznie mniej materiałów niż z powiatowych, mimo iż zbierały się one znacznie częściej i pracowały regularnie od 6 do 12 miesięcy (w zależności od miasta). Przyczyną tego jest brak sprawozdań urzędowych, drukowanych w prasie i brak sprawozdań, składanych Radzie Administracyjnej przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych. Niestety, nie udało nam się odnaleźć protokołów ich posiedzeń. Jednakowoż z różnych, oderwanych nawet informacji można odtworzyć obraz pracy rad miejskich.

Przed wszystkim trzeba powiedzieć, iż rady te zabrały się do pracy bardzo gorliwie i z zapałem, głęboko wnikając w gospodarkę miejską. Gospodarka zaś ta była ogromnie zaniedbana i udział rad mógł w wielu sprawach miastu pomóc. Władze Królestwa były za tym, aby rady poprawiły gospodarkę miejską. Komisja Spraw Wewnętrznych np. jeszcze 14 marca 1862 r. przewidywała, że rady miejskie upomną się o dysponowanie remanentami kasowymi, i nie zgłaszała w tej sprawie żadnych zastrzeżeń¹¹². W dość błahej sprawie, gdy Rada Administracyjna musiała udzielić zezwolenia na sprzedaż przez miasto Lublin nieruchomości niejakiemu Koźmińskiemu, we wniosku przychylnym Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych podkreślano, iż znaczniejsi obywatele miasta, a w tej liczbie 10 członków rady spośród 12 wyraziło zgodę na kontrakt¹¹³. Rada Administracyjna kontrakt zatwierdziła. Swoją drogą ten konsens obywateli, konieczny dla uznania ważności kontraktu zawartego przez magistrat, świadczy o małym zaufaniu władz do własnych urzędników. W protokołach Rady Administracyjnej brak jakichkolwiek uwag

¹¹⁰ Ibidem.

¹¹¹ Prot. Rady Adm. z 10 X 1862 r.

¹¹² Prot. Rady Adm. nr 20, z 14 III 1862 r.

¹¹³ Prot. nr 24 z 20 IV 1862 r.

czy zastrzeżeń co do wniosków rad miejskich, przeciwnie, we wnioskach dotyczących gospodarki miejskiej z r. 1862 i 1863 zawsze podkreślano fakt zgody rady miejskiej na dany wniosek. W szczególności wszystkie etaty (budżety) przedstawione przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych na zatwierdzenie rady były omawiane przez rady miejskie. O stosunku rady miejskiej w Warszawie świadczy fakt, iż zapraszano ją na wszystkie uroczyste przyjęcia na Zamku z powodu „galówek“ i w święta. W biurokratycznej Rosji takie wyróżnienie rady miejskiej miało swoją wymowę, dawało jej pewien autorytet wobec władz administracyjnych.

O energii rad i ich gorliwości w pracy świadczy fakt, iż administracja uczuła się zaniepokojona i wydała „Rozwiązanie niektórych artykułów prawa o Radach miejskich“, ograniczając funkcje rad.

Część rad miejskich, jak już wspominaliśmy, zdążyła uchwalić budżety miejskie. Poza Warszawą, której budżet wyniósł 1.200.000 rubli, budżety innych rad były niskie. Tymczasem wszystkie rady pragnęły poprawy gospodarki komunalnej, a więc budowy wodociągów, zakładania bruków, chodników, oświetlenia, jak również rozwoju szkolnictwa¹¹⁴.

Specjalną energią odznaczała się rada warszawska. Przy jej otwarciu ówczesny prezydent Woyda (zastąpiony potem przez Zygmunta Wielopolskiego) wygłosił dłuższe przemówienie, w którym naszkicował program działalności rady.

W przemówieniu Woyda między innymi podkreślił¹¹⁵:

1. „Zapewnienie władzom miejskim możliwości swobodnego działania w zastosowaniu raz przez Rząd przyjętych i do wykonania wskazanych zasad administracji i wszelkich interesów z miejscowych potrzeb wypływających.

2. Powołanie do urzędów miejskich ludzi zdolnych świadczenia usług i zapewnienia tej opieki miejskiemu majątkowi, potrzebom i osobom, jakiej ich dobro wymaga i której mają najśluszniesze prawo żądania od władzy.

3. Rozwijanie w najobszerniejszych rozmiarach opieki nad interesami miasta, nie ograniczając się żadnymi bieżącymi potrzebami, lecz w nieustannej pieczołowitości o wzrost jego zamożności, pobudzania i wywoływania wszelkich interesów, teraźniejszą lub przyszłą pomyślność Warszawy zapewniających“.

Woyda podkreślał, iż przykład rady miejskiej w Warszawie podziela na inne rady: „jak w stosunkach ekonomicznych Warszawa reguluje ruch przemysłowy tak podobnie działania miejskiej rady staną się wzorem i nauką dla wszystkich rad municypalnych“.

Z mowy Woydy, jeśli odrzucić wszelkie zawarte w niej ogólniki, wynika, iż przy powołaniu rady miejskiej chodziło rządowi o oddanie spraw

¹¹⁴ Prot. Rady Adm. nr 67, z 20 VI 1863

¹¹⁵ „Dziennik Powszechny“, nr 120, z 30 V 1862 r. i nast.

gospodarczych Warszawy, wielkiego ćwierćmilionowego miasta przemysłowego i handlowego, w ręce takich ludzi, którzy potrafią zrobić w niej porządek, są uczciwi i nie zagrażają interesom caratu. Prezydent Woyda z góry ograniczał zainteresowania rady wyłącznie do spraw gospodarczych. Absolutystyczny rząd nie oddawał w ręce burżuazji, reprezentowanej w radzie, żadnych istotnych atrybutów władzy, w szczególności administracji i policji, nie miał natomiast nic przeciwko temu, aby ta burżuazja zajęła się uporządkowaniem finansów, gospodarki komunalnej i nieruchomości miejskich Warszawy. Przeciwnie, spodziewał się, iż uczyni to ona znacznie lepiej niż niedołężny i skorumpowany aparat urzędniczy.

Prezydent w swym przemówieniu całkiem konkretnie zainteresowania rady zwracał ku sprawom gospodarczym, składając wniosek o powołanie sześciu delegacji, które miały szczegółowo sprawdzić majątek miejski. Nie ulega wątpliwości, iż samo sprawdzenie wszystkich pozycji wymienionych przez Woydę musiało dostatecznie absorbować radę miejską, odrywając ją od spraw innych. Według planów rządu rada miejska nie powinna była zajmować się żadnymi sprawami politycznymi, natomiast uprzejmie zaproponowano członkom rady zajęcie się kontrolą cen na rynkach, tak aby przez ten „moralny wpływ“ ustały oszustwa.

Równocześnie Woyda nakreślił przed radą szeroki, jak na owe czasy, plan uporządkowania Warszawy: 1. wybudowanie kanału kosztem r. s. 2.000.000, 2. wydatkowanie na wodociągi r. s. 1.800.000, 3. zbudowanie kamiennego bulwaru nad Wisłą r. s. 1.800.000 oraz szereg innych wydatków. Łączna suma wydatków na inwestycje miejskie miała wynieść ok. 6.000.000 rubli. Wobec tak ogromnej sumy (cały budżet Królestwa nie przekraczał 20 milionów rubli) Woyda proponował zaciągnięcie pożyczki w wysokości 2.000.000 rubli. Obecność w składzie rady miejskiej bankierów Kronenberga i Rosena nadawała wnioskowi prezydenta szczególną aktualność.

Program Woydy odpowiadał całkowicie interesom burżuazji warszawskiej. Miasto rosło, rozwijało się i stało u progu rozwoju kapitalistycznego, proponowane inwestycje sprostac miały potrzebom tego rozwoju. Stąd program liczyć mógł na zgodę rady.

W czasie swego urzędowania rada miejska warszawska zdążyła jeszcze złożyć projekt rozbudowy szkół w Warszawie. Stan szkolnictwa był fatalny. W 29 miejskich szkołach elementarnych warszawskich uczyło się 3.720 dzieci pod kierunkiem 84 nauczycieli. Powstającym fabrykom, rosnącym przedsiębiorstwom kapitalistycznym w coraz większym stopniu potrzebni byli robotnicy piśmienni, mogący dać sobie radę z maszynami. Dlatego też rada wysunęła nowy program, zresztą dość skromny: zaproponowała otwarcie 13 nowych szkół i zwiększenie wydatków na szkolnictwo elementarne o 9.364 rubli rocznie. Przy tej okazji

rada podkreśliła ciasnotę w szkołach. Warto podkreślić, iż w 72 szkołach prywatnych (gdzie uczyły się dzieci zamożniejszych rodziców) było tylko 2.125 dzieci. Rada proponowała na przyszłość subsydiowanie szkół prywatnych.

Rada warszawska zdobyła się w granicach swych uprawnień na zbicie aresztu policyjnego w Warszawie i stwierdziła, iż od 1 stycznia 1862 r. do 20 lipca tegoż roku przez areszt przeszło 14.833 osoby¹¹⁶. Sprawa ta wywołała burzę, gdyż prasa zagraniczna przedrukowała tę informację. Poza tym żadnych innych wystąpień rady warszawskiej, mających charakter polityczny, nie notujemy.

O działalności rad miejskich prowincjonalnych mało wiemy. To, co jednak do nas doszło, świadczy, iż zajęły się one gorliwie gospodarką. Przyborowski pisze: „Rady miejskie podobnie jak ich siostrzyce powiatowe i gubernialne od razu tak silnie i dobrze przyjęły, tyle w sobie niosły obywatelskich i zacnych chęci, że wszelka na teraz chęć przeszkody ich rozwojowi nie udawały się zupełnie”^{116a}.

Tenże autor podaje, że rady remontowały kanały, dbały o wodociągi i gorliwie starały się o powiększenie dochodów miejskich.

Z protokołów Rady Administracyjnej widzimy, iż rady te brały udział w układaniu budżetów. Niewątpliwie wzorowały się one na Warszawie i nie wykaczały poza ramy szczupłych uprawnień, przyznanych im przez rząd carski.

Po wybuchu powstania rząd carski nie rozwiązał rad powiatowych i miejskich. Rady same podawały się kolejno do dymisji.

Jeszcze w dn. 12 października 1862 r. Centralny Komitet wydał dekret wydrukowany w numerze 6 „Ruchu” nakazujący rozwiązanie się radom miejskim i powiatowym. W dekreście tym m. in. pisał: „Istnienie rad miejskich i powiatowych nie zgadza się z godnością narodu, który wytrwale pracuje nad wyparciem z Polski najazdu; rady te przy czynszowaniu włościan i poborze wojskowym będą narzędziem w ręku wroga do wystawienia kraju na niebezpieczeństwo”, i wzywał „wszystkich miłujących ojczyznę obywateli, aby do natychmiastowego rozwiązania wszystkich rad miejskich i powiatowych przystąpili”¹¹⁷. W parę tygodni później ukazała się w nrze 10 „Ruchu” odezwa duchowieństwa, nawołująca do rozwiązania rad¹¹⁸.

„Rady jednak tych rozkazów nie usłuchały”, pisze Przyborowski. „Wobec zamierzonej konskrypcji stanęły sztorcem, ale rozwiązać się zupełnie nie myślały i nie chciały. Większość członków czuła to dobrze, iż samowolne rozwiązanie rad będzie oznaką stanowczego zerwania z rządem,

¹¹⁶ „Gazeta Warszawska” z 19 IX 1862 r.

^{116a} Przyborowski, o. c., t. IV, s. 174.

¹¹⁷ Ibidem, t. V, s. 386.

¹¹⁸ Ibidem, s. 386 i 387.

a nade wszystko pogrzebaniem instytucji, która bądź co bądź bardzo dodatnie skutki na dobrobyt i porządek w kraju wyrzucić mogła. Na to szlachta i zamożne mieszczaństwo, tworzące główne jądro rad, odważyć się nie mogło, choćby dlatego tylko, by okazać Czerwiencom, że ich słuchać nie myśli i po ich woli nie pójdzie“.

Rady usłuchały wezwania dopiero wtedy, gdy wyszło ono z kół Białych.

W marcu 1863 r., już w czasie powstania agitację za rozwiązaniem rad rozpoczął krakowski „Czas“, organ reakcyjnego ziemiaństwa. W dniu 19 marca „Czas“ wydrukował odezwę Komitetu Centralnego, w której m. in. czytamy: „Ani jedno przedstawienie rad nie było wprowadzone w wykonanie, służyły one tylko za płaszczyk do nadużyć najazdu“¹¹⁹.

Już 22 marca¹²⁰ „Czas“ podał, iż 18 marca warszawska rada miejska podała się do dymisji. W parę dni później „Czas“ podał, iż rada miejska podała się do dymisji 17 marca¹²¹. Trudno ustalić dokładną datę, skoro sam „Czas“ twierdził, iż każdy z członków składał podanie o zwolnienie indywidualnie. Faktem jest, iż w końcu marca lub początku kwietnia rada warszawska przestała istnieć. Mamy na to dowód uboczny. „Dziennik Powszechny“ w dniu 28 lutego wymienia radę miejską jako przyjętą z okazji kolejnej uroczystości przez namiestnika¹²². W sprawozdaniu z dnia 27 kwietnia i dalszych rada miejska już nie jest wymieniona¹²³. 29 III „Czas“ podaje, że wszystkie rady, które protestowały przeciwko konskrypcji, zostały rozwiązane, co było nieprawdą, gdyż wszystkie rady gub. warszawskiej i płockiej wypowiedziały się przeciw poborowi, a żadna nie została rozwiązana. Chodziło jednak o przekonanie pozostałych rad, że powinny się rozwiązać; składanie bowiem dymisji szło dość opornie.

18 kwietnia w „Czasie“ ukazał się artykuł donoszący o rozwiązywaniu się rad i pochwalający ich postępowanie¹²⁴. Stanisław Koźmian przyznaje, iż to on napisał ten artykuł na rozkaz „Hotelu Lambert“. Koźmian pisze: „W drugiej połowie kwietnia przyszło jeszcze jedną złożyć ofiarę na ołtarzu zawodnych nadziei. Rady powiatowe i gubernialne w Królestwie Polskim nie poszły za przykładem członków Rady Stanu, którzy w marcu podali się do dymisji. Około 17 kwietnia otrzymałem z Paryża zarówno z „Hotelu Lambert“, jak od Walewskiego przez mojego ojca polecenie, aby nalegać na ich dymisję. Donoszono mi, że to odpowiada życzeniom i widokom rządu francuskiego, że nie podobna jest, aby dłużej

¹¹⁹ „Czas“, nr 64, z 19 III 1863 r.

¹²⁰ „Czas“, nr 67, z 22 III 1863 r.

¹²¹ „Czas“, Nr 69, z 24 III 1863 r.

¹²² „Dziennik Powszechny“, nr 48, z 22 II 1863 r.

¹²³ „Dziennik Powszechny“, nr 95, z 27 IV 1863 r.

¹²⁴ „Czas“, nr 72, z 1863 r.

istniała krzycząca sprzeczność między interwencją mocarstw, upominającą się za krajem i świadczącą, że obecny system rządu rosyjskiego nie zapewnia trwałego w Polsce pokoju, a uznawaniem tego systemu i wspieraniem go poniekąd, przez obywatelstwo pozostaniem tego w radach powiatowych i gubernialnych. Chciano odjąć księciu Gorczakowowi argumenty w odpowiedzi na noty mocarstw i państw. Wskutek tego polecenia przyłożyłem rękę do tego wandalizmu, do tego dzieła zniszczenia, najmądrzejszych, najpiękniejszych instytucji, które zapewniały byt narodowy Królestwa Polskiego... I głos ten został niestety wysłuchany¹²⁵.

Już 21 kwietnia „Czas” doniósł o dymisji członków rad powiatowych: warszawskiej, stanisławowskiej, łowickiej, łęczyckiej, gostynińskiej i ostrołęckiej. „Czas” twierdził, iż inne rady pójdą za tym przykładem¹²⁶. W dniu 22 maja „Czas” podał, iż prawie wszystkie rady podały się do dymisji, i opublikował protokół ostatniego posiedzenia rady miejskiej w Kielcach¹²⁷. Na posiedzeniu Rady Administracyjnej w dniu 30 VI 1863 r. dyrektor Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych podał, iż rady miejskie: warszawska, lubelska, łódzka, wieluńska, radomska, kielecka, łomżyńska, konińska, kaliska, piotrkowska, łęczycka, sieradzka, siedlecka i zduńskowolska rozwiązały się, że nie można powołać rad tymczasowych, bo nikt nie przyjmie mandatu, i zaproponował, aby w tych wypadkach, jak również w razie rozwiązania się dalszych rad miejskich sprawy należące do rad miejskich przekazane były właściwym magistratom¹²⁸. Rada Administracyjna zgodziła się z tym wnioskiem. Przez Radę Administracyjną przewijają się jeszcze sprawy, które były rozpoznawane przez rady miejskie, ale chodzi tu zwykle o stare uchwały.

We wrześniu 1863 r. Rada Administracyjna raz jeszcze zajęła się radami miejskimi¹²⁹. Rada miejska w Łodzi, która podała się do dymisji, „za namową” władz wojskowych dymisję cofnęła. Rada Administracyjna pogodziła się z tą decyzją (sprzeczną z jej orzeczeniem w sprawie rady krasnostawskiej), zastrzegła się jednak, iż na przyszłość, jeśli rada chce wrócić do urzędowania, musi mieć zgodę Rady Administracyjnej. W protokołach nie ma wzmianki o takiej zgodzie, z czego należy wnioskować, iż wypadków takich nie było.

Rząd carski nie wydał aktu prawodawczego co do likwidacji rad w r. 1863; rady jednak przestały definitywnie istnieć. Ukaz o nowych zarządach gubernialnych i powiatowych w Królestwie Polskim nic już o radach nie wspomina.

¹²⁵ Koźmian, „R. 1863”, t. II, s. 145 i 147.

¹²⁶ „Czas”, z 21 IV 1863 r.

¹²⁷ „Czas”, nr 115, z 22 V 1863 r.

¹²⁸ Prot. pos. Rady Adm., nr 39, z 30 VI 1863 r.

¹²⁹ Prot., nr 42, z dnia 1 VII 1863 r.

Rady powiatowe i miejskie istniały więc, jak już o tym mówiliśmy, bardzo krótko. Mimo to jednak analiza ich działalności ma swoje znaczenie dla historii powstania styczniowego. W czasie wyborów do rad sprecyzowały swój stosunek do nich, a przez to i do całej polityki ugodowej z caratem, wszystkie zasadnicze ugrupowania polityczne.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie rady powiatowe i miejskie były jedynymi organami w Królestwie pochodzącymi z wyboru. W dyskusji na posiedzeniach rad, we wnioskach ich i uchwałach znalazły odbicie podstawowe dla owego okresu sprawy, w szczególności zaś sprawa chłopska.

Jakież więc wnioski można wyprowadzić na podstawie zebranych przez nas materiałów?

1. Ordynacja wyborcza do rad zapewniła całkowite opanowanie ich przez szlachtę i burżuazję. Obie te klasy wysoce ceniły sobie swój udział w radach. Szlachcie obszarniej chodziło przede wszystkim o możliwość przeprowadzenia w korzystnych dla siebie warunkach sprawy oczynszowania chłopów i utrzymania ich nadal w karbach zależności; burżuazji — o możliwość wpływu na gospodarkę miejską, której zły stan hamował rozwój kapitalistyczny w Królestwie.

2. Rady powiatowe i miejskie były jedną z najważniejszych części składowych ugodowego programu Wielopolskiego, w ramach bowiem rad szlachta i burżuazja zostały w pewnym stopniu dopuszczone do współudziału w administracji. W ten sposób rady były platformą współpracy polskich klas panujących z caratem.

3. Szlachta i burżuazja nie chciały ustąpić z rad nawet po wybuchu powstania, tak ze względu na sprawę oczynszowania, jak też i na to, iż obawiały się one zerwania z caratem.

4. Zakres kompetencji rad powiatowych i miejskich jak też i późniejszy rozwój analogicznych instytucji ziemskich i miejskich w Rosji świadczą o tym, iż rady nie miały szans przekształcenia się w załazek organów konstytucyjnych.

Na tle instytucji rad powiatowych i miejskich ujawnił się antynarodowy charakter polityki nie tylko Wielopolskiego, ale całego obozu obszarnictwa i wielkiej burżuazji.

JULIUSZ STRUMIŃSKI (Varsovie)

LES CONSEILS URBAINS ET DE DISTRICT DANS LE ROYAUME DE POLOGNE (1861—3)

Résumé

En 1859—1861 la Russie se trouva sous la menace d'une révolution. Dans le Royaume de Pologne également, le mouvement révolutionnaire des masses

se développait et se renforçait. Sous sa pression le gouvernement du tsar s'était vu obligé à faire des concessions dans le Royaume. Celles-ci n'avaient nullement un caractère décisif et ne changeaient en rien la position du tsar dans le Royaume de Pologne en tant que monarque absolu. Leur but était uniquement d'enrayer le mouvement révolutionnaire que était en train de s'y propager. Afin de réaliser ce but, le gouvernement tsarien cherchait en Pologne des hommes politiques pouvant assumer cette tâche. Il apercevait cet homme en la personne du comte Alexandre Wielopolski, politique conservateur, haïssant la révolution. Celui-ci ne se trouvait à la tête d'aucun parti, mais malgré cela il ne pouvait être considéré comme isolé dans la société polonaise d'alors. En effet, un nombre considérable de personnes dans le Royaume, et cela aussi bien parmi la bureaucratie polonaise que parmi la noblesse, se prononçait pour la politique d'entente avec le gouvernement de Saint-Petersbourg.

La solution du problème paysan conformément aux intérêts des grands propriétaires était considérée comme base de l'accord entre la noblesse et le gouvernement tsarien. Celui-ci accepta cette solution. Le tsar édicta des lois obligeant les paysans au paiement du cens et ne leur reconnaissant point le droit de propriété sur la terre, mais uniquement l'usufruit héréditaire, limité par une série de droits dont bénéficiaient les propriétaires des domaines. Les paysans perdaient d'après ces lois leur droit aux servitudes, représentant pour eux l'un des éléments essentiels de leur économie agricole. En plus, pour amener à un compromis avec la noblesse et la bourgeoisie polonaises, le gouvernement du tsar fit les concessions suivantes: il fut constitué un Conseil d'Etat devant servir d'organe consultatif auprès du monarque, composé de fonctionnaires nommés par lui et de personnes n'occupant pas de postes officiels. Il fut créé en outre le poste de Chef du Gouvernement Civil, qui assuma également les fonctions d'adjoint au Lieutenant du Royaume. La Commission des Cultes Religieux et de l'Instruction Publique fut aussi constituée, tandis que les postes et les chemins de fer reçurent une organisation autonome, indépendante de Saint-Petersbourg. De nombreuses restrictions concernant la population juive furent abolies. Enfin, on créa des Conseils urbains dans les villes et des conseils de district, en leur accordant une autonomie très limitée. Le système d'élection aux conseils avait un caractère réactionnaire et limitait le nombre des personnes ayant le droit de vote à 30.000 et de celles pouvant être élues à 10.000. Les conseils urbains étaient chargés de l'administration des villes, en se servant à cet effet de municipalités composées de fonctionnaires nommés. Les dépenses plus élevées ne pouvaient être faites qu'avec l'assentiment des autorités administratives. Les budgets des villes devaient être approuvés par les autorités compétentes. Néanmoins, malgré leur ressort ainsi limité, les conseils urbains constituaient un progrès facilitant la transformation des villes pour les besoins de l'économie capitaliste. En effet, à cette époque, l'industrie qui se développait ne jouissait point de conditions appropriées: il n'y avait pas de conduites d'eau, de canalisation, de pavés, de gares. Les conseils urbains s'occupèrent avec zèle de ces problèmes.

Les conseils de district représentaient également des assemblées autonomes à compétence limitée, soumises aux autorités administratives. Ils ne possédaient

point d'organes exécutifs propres. Toutes leurs décisions devaient être confirmées par ces autorités. Dans la majorité des cas, ils ne pouvaient que soumettre leurs propositions. Les présidents des conseils étaient nommés par les autorités administratives. A chaque réunion du conseil était présent un commissaire, ayant le droit de contrôle sur ces réunions. Les sessions des conseils étaient rares et de courte durée. Néanmoins, les conseils de district possédaient aussi des attributions plus importantes. L'attribution essentielle consistait dans le droit de choisir les organes pour la fixation du cens payé par les paysans. Ces organes, composés uniquement de représentants de la noblesse terrienne, étaient pourvus d'un pouvoir étendu permettant de prendre des décisions définitives, contre lesquelles on ne pouvait porter plainte qu'en appliquant la procédure de cassation. Cette attribution des conseils de district signifiait pratiquement que l'on avait confié la question, la plus grave alors, à l'une des parties en cause, notamment à la noblesse locale. En outre, les conseils proposaient leurs candidats à différents postes et jouissaient de certains droits financiers par rapport à l'économie du district.

La majorité dans les conseils de district et urbains appartenait aux groupes du parti dit des „Blancs“. Même après que l'insurrection éclata, ces groupes ne voulurent point se retirer des conseils, et les quittèrent seulement sous la pression des groupements de droite de l'émigration. Il est évident que la raison principale, pour laquelle ils ne voulaient pas résigner leurs fonctions, était le désir de conserver leurs droits relatifs au règlement du cens payé par les paysans.

Les conseils de district et urbains figuraient comme l'un des points les plus importants du programme d'entente de Wielopolski. Dans le cadre de ces conseils, la noblesse et la bourgeoisie polonaises furent, en quelque sorte, admises à participer à l'administration. Ainsi, les conseils assumèrent le rôle de terrain de collaboration entre les classes polonaises dominantes et le gouvernement tsariste.